

Tajemniczy incydent na Atlantyku.

Oplata pocztowa uliszczona gotówką.

Cena numeru
w Krakowie: **25 gr.**
w kraju:

We Francji Fr. 2.00

PRINTED
IN POLAND

Na Litwie 30 ct.

Wydanie szóste

PRENUMERATA WYNOŚI:

W Krakowie bez odnośnienia zł. 5.—
W Krakowie z odnośnieniem zł. 5.50
W kraju zł. 5.50

ILUSTROWANY

KURIER CODZIENNY

Telefony: Centrala dzienna (od g. 8-22) 150-60. Numery nocne: Redakcja (od g. 22-1) 15-61, 150-62, 150-63, 150-64 (od g. 1-3) 150-67. Prenumerata miejscowa Nr. 150-60. Kierownik i prenumerata zamiejscowa Nr. 150-60. Ekspedycja (od g. 22-3) 150-65. Portier (całą noc) 150-66.		Założyciel i Wydawca: Marjan Dąbrowski.		Sekretariat Red. przyjmuje w dni powsz. od 10-12 w pol. Rękopisów nie zwraca się. — Listy należy adresować do Redakcji, a nie do współpracowników. Za dział ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.	
Konto P. K. O. 400.200		Kraków, Wielopole 1.		KONTA ZYBOWE: Bank Gospodarstwa Krajowego w Krakowie. Bank Związku Spółek Zarobkowych w Krakowie.	
WARSZAWA, Krak. Przedmieście 9, tel. 551-90, 551-91, 551-92. GDYNIA, ul. Świętojańska 44, telefon 12-79. BYDGOSZCZ, ul. Dworcowa 20, telefon 18-19. TORUŃ, plac Bankowy, obok „Łuku Cezara”, tel. 12-23. ŁÓDŹ, ul. Piotrkowska 116, tel. admin. i redakcji 179-48.		LWÓW, ul. Akademicka 14, tel. redakcji 249-58. telefon administracji 241-08. SOSNOWIEC, ul. Piłsudskiego 8, tel. 625-29. KATOWICE, ul. Marjańska 13, tel. 306-53 i 325-25		POZNĄŃ, św. Marcin 48, telefon 17-22 NOWY SĄCZ, Jagiellońska 29, tel. 94 WILNO, Wileńska 26, tel. 14-82. ZAKOPANE, Krupówki, telef. 327.	

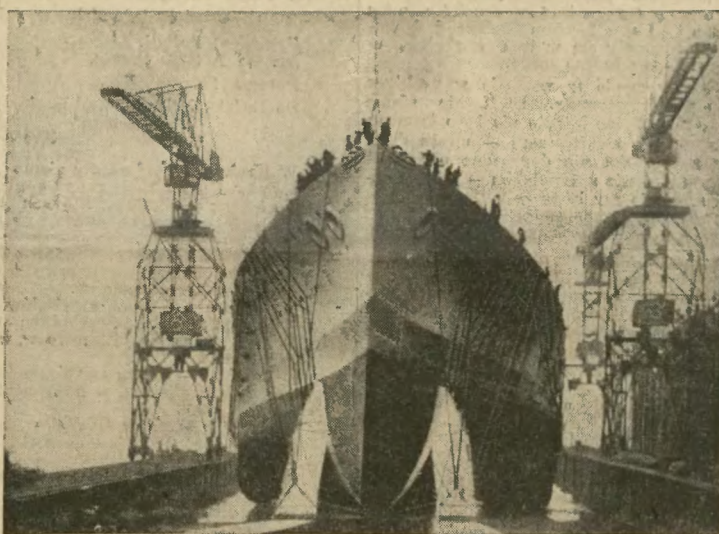
ODDZIAŁY:

Rok XXX.

Kraków, sobota 25 lutego 1939

Nr 56.

Nowy olbrzym floty angielskiej.



W Newcastle w obecności króla Jerzego VI, spuszczonej został na wodę nowy brytyjski okręt wojenny, który otrzymał nazwę „Jerzy VI”. Zdjęcie na lewo przedstawia króla Jerzego VI podczas ceremonii chrztu okrętu; na prawo: kadłub okrętu.

Jak głęboko wżarł się etatyzm w gospodarstwo polskie?

Rewelacyjną odpowiedź daje sprawozdanie komisji antyetatystycznej.

KRAKÓW, 24 lutego.
W tych dniach ukazało się na półkach księgarskich sprawozdanie Komisji antyetatystycznej — a to nakładem Min. Przem. i Handlu. Zdecydowane stanowisko opinii publicznej, która domagała się ogłoszenia sprawozdania, odniosło sukces. I okazało się, że było o co walczyć. Sprawozdanie w wielu zakresach przynosi rewelacje, odsłania zakamarki i tajemnice gospodarki etatystycznej, które dotąd wstydliwie ukrywały światła dziennego.
We wstępie do sprawozdania Min. Przem. i Handlu wyraźnie odcina się od poglądów publikacji, którą ogłasza. Twierdzi, że „w szeregu wypadków opinii Komisji nie podziela”, choć „nie uważa za wskazane deklarować na tem miejscu stanowiska rządu” w tych sprawach, „ani nie uważa za celowe prowadzenie polemiki”, wzgl. „korygowanie danych, które niejednokrotnie doprowadziły do nieślusnych wniosków”.

Min. Przem. i Handlu zarzuca Komisji
4 grzechy główne

i kilka pobocznych, a mianowicie:
1) że Komisja znacznie wyszła poza ramy jej zakresu,
2) że w pracach swoich nie przyjęła metody porównawczej,
3) że w ocenie dochodowości przedsiębiorstw przyjęła sztywne normy,
4) że ocena „uprzywilejowania przedsiębiorstw państwowych” opiera się na faktach, wzgl. danych liczbowych, niedostatecznie naświetlonych lub sprawdzonych.
Nie wdawajmy się w spory między Komisją a Ministerstwem — wiadomo, że kto wkłada palce między drzwi, wychodzi na tem najgorzej. Ograniczmy się tylko do stwierdzenia, że zarzut pierwszy jest zarzutem formalnym, który czytelnika-obywatela nie obchodzi, że zarzut drugi i trzeci dotyczą oceny, a nie faktów, natomiast poddane w wątpliwość fakty dotyczą tylko zagadnienia „uprzy-

wilejowania przedsiębiorstw państwowych”, tj. jednego z 11 rozdziałów, które stanowią treść całego, tak bogatego w fakty i cyfry sprawozdania.

Czytelnika, interesującego się całokształtem etatyzmu najwięcej zacieka-

„etatyzm konjunktury zwyżkowej Nr. 2”.

Już po zamknięciu prac komisji powstało szereg nowych nabytków etatystycznych o różnym charakterze.
Komisja stwierdza, że z wyjątkiem krótkiego okresu likwidacji etatyzmu wojennego, wszystkie inne okresy przynosiły ze sobą rozwój etatyzmu, bądź z tego, bądź z innego powodu.

Etatyzm głębokim nurtem gospodarstwa polskiego.

„Raz etatyzm rozwijał się dlatego, że była dobra konjunktura i państwo miało

światowej sławy herbata LYONS'a

ze świeżych zbiorów, jest do nabycia we wszystkich lepszych składach kolonialnych. Jen. przedst.

TEOFIL MARZEC
WARSZAWA, MAZOWIECKA 5. 618k

wia dwa rozdziały, niedotknięte krytyką ministerjalną, a poświęcone historii etatyzmu w Polsce.

oraz zasięgowi i rozmiarom tego etatyzmu.

Zreferujemy tu pokrótce fakty i cyfry, zebrane w tej dziedzinie przez Komisję, które pod wielu względami mają charakter rewelacyjny.

Komisja rozwój etatyzmu przedstawiła etapami.

Rozpoczyna rozwój ten „etatyzm wojenny”, tj. okres do traktatu ryskiego (marzec 1921), okres centrali wojennych i wojennych urzędów gospodarczych. Potem przychodzi krótki okres likwidacji etatyzmu wojennego, jedyna pauza w nieprzerwanym rozwoju i pochodzie etatyzmu w Polsce. Faza trzecia obejmuje rząd Władysława Grabskiego od grudnia 1923 do listopada 1925, w którym powstaje większość monopolów państwowych i banków państwowych, okres budowy przedsiębiorstw państwowych z funduszy pożyczki Dillonaowskiej, okres kładzenia fundamentów pod szeroką zakreśloną działalność banków państwowych.

Przychodzi faza czwarta: etatyzm wysokiej konjunktury, prowadzony głównie z funduszy pożyczki stabilizacyjnej oraz lokat wysokich nadwyżek skarbowych.

Ostatnią fazą, którą rozpatruje Komisja — to etatyzm kryzysowy. Państwo przejmując przedsiębiorstwa, udzielało kredytu, albo przedsiębiorstwa, którym nie mogło dać upaść ze względów społecznych, albo przedsiębiorstwa o kapitale zagranicznym (Zyrardów, Wspólnota Interesów) itd.

Ale Komisja stwierdza, że **pochód etatyzmu idzie dalej, że rozwój ten nie jest jeszcze zamknięty i ukończony.**

Czy nie weszliśmy już po zamknięciu prac Komisji w nową fazę etatyzmu? Nie trudno byłoby ją nazwać:

wielkie środki płynne, pchające do inwestycji. Drugi raz etatyzm rozwijał się dlatego, że był kryzys i trzeba było podtrzymać wzgl. przejąć załamujące się przedsiębiorstwa przemysłowe. Raz etatyzm rozwijał się programowo, drugi raz, jako następstwo okoliczności. Zawsze jednak istniał jakiś powód, czy jakiś czynnik, — który etatyzm rozwijał. Nie było zaś okresu, w którymby etatyzm (normalny o charakterze nie wojennym) cofał się.

I to jest najbardziej charakterystyczną cechą etatyzmu polskiego. Gdy w innych krajach, przejęte przez państwo przedsię-

Nowy gabinet belgijski.



Na czele nowego rządu belgijskiego stanął senator Pierlot (na ryc.), członek stronnictwa katolickiego.

bielstwa często z powrotem wracali w posiadanie prywatne, czyli ulegali na nowo „reprivatyzacji” — to w Polsce przedsiębiorstwa raz przejęte przez państwo, choćby chwilowo pod naciskiem konieczności kryzysu, z nielicznymi wyjątkami, już w rękach państwa pozostawały.

I Komisja stwierdza nie bez melancholii:

„Obserwując historyczny rozwój etatyizmu w różnych fazach minionego 18-lecia, przyjdzie nam obiektywnie stwierdzić, że w istocie etatyzm stał się — pomimo woli i może wręcz świadomości — praktyką gospodarstwa państwa, konsekwentnie stosowaną we wszystkich różnorodnych warunkach życia gospodarczego Polski, a opartą już w dużej mierze na elementach ustrojowych tego gospodarstwa. Stał się on głębokim nurtem, pływającym pomimo przeszkód w tym samym jednym kierunku, którego efekty dziś w pełni obserwujemy. Dla odwrócenia tego nurtu trzeba by dużych przestawień i poważnych reform w życiu gospodarczym i ustroju gospodarczym Polski”.

Jeszcze bardziej rewelacyjnie brzmią ustalenia Komisji dotyczące

zasiegu i rozmiarów przedsiębiorczości państwowej.

Komisja wliczając tu wszystkie elementy zarobkowo-gospodarczego majątku państwowego, a więc monopole, banki, komunikacje, lasy, górnictwo, przemysł, handel, porty handlowe, domeny, budownictwo mieszkaniowe — oblicza majątek państwa okrągło na 15 miliardów zł. Twierdzi,

że w okresie 1927—1935/36 nowy wkład państwa w przedsiębiorstwa wynosił łącznie około 3.977 milionów zł, a odliczając wkład w komunikację kolejową, w lotnictwo cywilne, lasy państwowe, pocztę, monopole, porty i osadnictwo na 1.118 milj. zł.

Ta ostatnia cyfra przedstawia nam wkład państwa w właściwą dziedzinę etatyizmu na przestrzeni 8 lat.

Rewelacyjne obliczenia.

Komisja przedstawia cyfrowy udział „państwowionego” odcinka w naszej produkcji górniczo-przemysłowej, przy czym za państwowe uznaje tylko te przedsiębiorstwa, w których państwo posiada co najmniej 75% własności. Największy jest udział w górnictwie

i hutnictwie. I tak w węglu udział państwa wynosi 18,9%, w przerobce ropy naftowej — 19,4%, w gazie ziemnym — 22,8%, w soli — 84,4%, w solach potasowych — 100%, w kamieniołomach — 32%, w klinkierniach — 40%, w hutnictwie — 55% (a 70%, gdy uzna się za państwowe już przedsiębiorstwa z udziałem co najmniej 50%-owym).

W przemysłach udział ten przedstawia się następująco: w samochodowym (do chwili ogłoszenia raportu) — 100%, lotniczym — 100%, chemicznym — 20—25%, graficznym — 12%, w tartacznym — 17%, dyktowym — 9,8%, elektrotechnicznym — 12,5%.

W lasach udział państwa wynosi 47%, w bankowości 35%, w ubezpieczeniach 48%, w zdrowotkach — 33%, w żegludzie morskiej — 96%, wielki jest

udział państwa w eksporcie różnych towarów, w komunikacji autobusowej itd. Cyfry te odpowiednio zwiększają się wówczas, gdyby przyjąć, że już przedsiębiorstwa z udziałem co najmniej 50% państwa należy uznać za państwowe. Zreferowaliśmy tu tylko dwa rozdziały Sprawozdań, które w pełni zasługują na miano rewelacyjnych. Rzucają one nowy, autorytatywny snop światła na zagadnienie etatyizmu, pobudzają do myślenia, a może także i do czynu.

Refleksję zaleceń Komisji są znane uchwały Rady Ministrów z 19 stycznia 1939 r., na tych łamach już omówione, a które charakteryzowaliśmy, jako krok naprzód w dziedzinie uporządkowania gospodarki etatystycznej.

F. Z.

Zamach policji gdańskiej na wolność słowa Polaków.

Znowu zawieszenie „Il. Kurjera Codziennego” w Gdańsku.

KRAKÓW, 23 lutego.

(mr) Ropiejący gdański wyrostek robotczy nie został radykalnie zoperowany i wskutek tego stał się źródłem chronicznego stanu zapalnego. Prasa trzeciej Rzeczy niemal codziennie daje wyraz opinii, że Niemcy nie chcą tak nie pragną, jak do brego sąsiedztwa współżycia z Polską — równocześnie podkreślając, że „problemy gdańskie” w ogóle nie istnieją, albowiem Polska i Niemcy porozumiały się w tym względzie, osiągnęły harmonijną zgodę.

Niestety zgoda ta wygląda w praktyce dość problematycznie. Dosłownie niema dnia, aby Wolne Miasto nie było terenem antypolskich manifestacji — niema dnia, aby z Gdańska nie donoszono o jakimś nowym ekscyte antypolskim — jakieś nowe szyskanie czy bezprawie.

„Ilustrowany Kurjer Codzienny” pragnąc nie zadręgać, traktował — podobnie, jak i inne poważne dzienniki polskie — „sprawę gdańską” przez rękawiczkę. Reagowaliśmy tylko na najjaśniejsze wybrki gdańskich hitlerowców — nie poruszając tysiąca palących spraw, związanych z tym politycznym wrzodem — ufając, że przecie zostanie wreszcie utworzona droga dobrej woli.

Przed kilku dniami zamieściliśmy fotografię wywiezki w kawiarni Langfuhr w Gdańsku z napisem: „Polakom i psom wstęp wzbroniony!” Sprawa ta jest przedmiotem interpelacji poselskiej w Sejmie. Daliśmy wyraz na łamach naszego pisma o burzeniu, które odczu-

musiał Polak w związku z tem

ohydnym zbezczeszczeniem honoru narodowego.

W odpowiedzi na nasz artykuł prezydent gdańskiej policji przesłał na ręce redaktora IKC pismo następującej treści:

Gdańsk, dnia 21 lutego 1939.

Prezydent Policji.
Nr. III A 29/39 Presse.

Polecni!

Do Redakcji „Ilustrowanego Kurjera Codziennego”

Kraków.

W Krakowie wychodzące pismo „Ilustrowany Kurjer Codzienny” opublikowało szereg artykułów, których treść zdolna jest zarówno zagrozić bezpieczeństwu i porządkowi publicznemu w Wol. Mieście Gdańsku, jak również zaciążyć na dobrych stosunkach Gdańska do jego państw sąsiednich.

Wybieram z licznych artykułów tego rodzaju tylko kilka przykładów:

- 1) Rola gdańskich hitlerowców, w numerze 12 z 12. I. 1939.
- 2) Schacht — ofiara zwycięstwa brunatnego bolszewizmu, w numerze 23 z dnia 23. I. 1939.
- 3) Polskie dzieci w Gdańsku zagrożone germanizacją, w numerze 34 z dnia 3. II. 1939.
- 4) Berlin i Rzym uderzą razem w marcu, w numerze 46 z dnia 15. II. 1939.
- 5) Bestjałskie pobicie Polaków przez

hitlerowców w Gdańsku, w numerze 48 z dnia 18. II. 1939.

6) Niesłychana zniewaga Narodu polskiego w Gdańsku, w numerze 51 z dnia 20. II. 1939.

Ponieważ zajęcie poszczególnych wydań pism nie zdołało spowodować zmiany w stanowisku dziennika, a w szczególności dalsze trwały zatrzymywanie stosunku gdańsko-polskiego przez tendencyjne i zniekształcone — częściowo nawet zupełnie fałszywe, podawanie wiadomości nie może być żadną miarą tolerowane, pozostaje tylko dosadny środek zakazu.

Zakazuję zatem przywozu i rozpowszechniania tego pisma na podstawie paragrafu 4 art. II ustępu I, Rozporządzenia ustawowego odnośnie do zarządzeń dla wzmożenia bezpieczeństwa i porządku publicznego z dnia 30. 6. 1933 w

Celem uniknięcia nieporozumień
prosimy na przekazach i czekach podawać cel wpłaty
Administracja I. K. C.

RAFAŁ MALCZEWSKI.

Jarmark i „Piękna Kazimiera”.

BUKOWINA, w lutym.

Schodzimy ku Białce piechotą. Jest rano i droga szli się lodem. Mało kto wybiera się z Bukowiny na jarmark do Nowego Targu. Słońce wзира z poza Hawrania, panuje cisza. Czuby wierzby różowieją. Ponad ramieniem, na którym rozsiadły się rzędem górskie osiedla, jarzy się mocny błękit. Złocze ścięte do niedawna siwym mrozem, poczynają tajać, ziemia nasiąka gorącym brązem i żółcią.

Staszek czeka na nas.

— Jedziemy?

— Ba jakosi! — tylko zejdzemy do szosy, bo tu nie fajnie jechać.

Szybko zbliżamy się ku rzece. Tam czeka na nas Jasiak Budz z waszkiem i z parą koni przy dyszlu. Od wody idzie ziab. Siadamy i okracamy nogi baranica.

Wózek porusza się gładko po asfalcie zmarzłego błota. Zaczynamy gwarzyć o tem i owem. O zimie cudacznej, ciepłej i beznieżnej, o mieście, do którego jedziemy, o przemarszach wojsk w okresie zajmowania obszarów jaworzyńskich.

— Szli — mówi Staszek — nocą i dniem. Praty tanki drogami i przez pola, jak popadło. Nikt we wsi nie spał, strasznie hucało. Myśleliśmy, że będzie wojna. Ale jak przyszło co do czego, tośmy wszyscy poszli ku granicy i dalej. W Podspadach u Rotmanna wódka była tańsza niż w Jurgowie, albo i u nas. Piło się okrutnie i o mało kufy karczmarzowi nie ozwalili. Teraz to my tam jeździmy po drzewo. Tanie co cud, ale tylko dwa razy w tygodniu wydają....

Na drodze pojawiają się wozy i sanki. To

ci z zapadłych wsi górskich, zmyleni pozorami zimy. Wpobok idą gaździny z koszykami. Za nami dźwiga się pasmo najwyższych Tat, których północne zbocza należą od niedawna do nas, podkreślone smugą jasno-błękitnej mgły. Powierzchnia szosy lśni się poślótką



FIS-CARDA

błota, przegwaną cieniami drzew. Nieopisana radość i spokój spływa z nieważkich niebios, osnutych białą pajęczyną chmur. Mijamy Białkę — zająca wieść, rozsiadłą wzdłuż rzeki i drogi. Z niej to wywodził się sławny ród zbójników Nowobolskich w XVII wieku, wielkich protektorów kościoła w Ludźmierzu, w której to świątyni składali wota przed cudownym obrazem Matki Boskiej, prosząc o łaskawą pomoc w krwawym procederze. Dziś Białka przysparza chętnie letników, istniejąc na uboczu głównych tras, prowadzących ku Tatrom.

Rzennie ściana oparów na północy i z sinej bładości wylaniają się Gorce i kropką różu znaczony stożek Babiej Góry. Dolek jeszcze pełzną szarości po śniadzi równinie, biegnące ku dunajcowym wodom. Trakt prowadzący ku miastu wzbiera życiem, błotem i gwarem. Niebieszczyka kałuże, dachy chat dymią parującą wilgocią, łańcuch gór ucieka w głąb, poza przejrzyście ekran błasków. Młodość poranku ustąpiła dojrzałości dnia ślicznie wiosennego.

Zostawiamy za sobą Gronków, zwolna obniżamy się ku nowotarskim płaskościom. Raz po raz wita ktoś z przechodniów naszych górskich towarzyszy wesółym okrzykiem. Czujemy doskonale ważność i atrakcyjność dzisiejszego dnia. Coś jak gdyby maleńki Fis dla gór. Jakże rozkoszny dla nas — ceprów. Waszkie mięsi kołami błoto coraz bardziej obfite i grząskie.

* * *

Jeszcze zakręć i oto jesteśmy w mieście, tętniącym szalonym ruchem. Suną wozy, wydławane koplasto, szeroka ława tłoczą się w bocznych uliczkach, kwiczą świni, przepychają się krowka; — już tu i tam widać, jak niejednemu gaździe kurzy się ze łba, miota nim spirytus, zakropiony sokiem malinowym.

Zajedźdźmy do Czubernaty, tam, gdzie zawsze zatrzymują się bukowiańcy. Włączamy wóz na podwórze, szwagier Jaska zajmie się końmi, hierzemy baranica i udajemy się do wnętrza. Jeszcze niema ścisiku.

— Wiecie co — orzeka Jasiak — zjemy kolęta i napijemy się herbaty. Dobrze? Niech będą kolęta, byle z kapustą, z tą górską kapustą, jedyną na świecie. Szwagier Jaska chce przybić targu i chwytą kontrahenta za rękę.

— No to kuś jest wasz — wołał i wali dłonią w umykającą co szybciej rękę.

— Ni!... — Nie bierz go — to nie kuś, ino owca...

Woda odchodzi w karafeczkach, gaździnkom czerwienieją policzki, robi się ciśnień, weselej. Obgryzamy kości, popijamy herbatę,

Jaśkowi cknę się z czemś bardziej dającym ducha. Na wszystko przyjdzie pora.

Teraz jecha na jarmark. Mamy moc sprowunków. Wiemy my kożuch i gliniane misy, coś do czytania, chustki tureckie, Staszek i Jasiak granatowe kurki, poza tem może trochę się coś niebawalego.

Jak tu opisywać niezapomniane chwile wędrowców wśród kramików i stoisk, kuszących nagromadzonym towarem, pośród tłumów górali, zebranych na targowicy końskiej, bledzących bacznie figlarny truchlik kłosa, przeznaczonego na sprzedaż.

Co chwila chwytam się za kapelus, by dać ukłon jakiemuś dostojnikowi z PZNa. Ależ to omyłka! To żaden wiceprezes ani sekretarz potężnego związku, tylko gada w kapeluszu, ozdobionym roszochem pórki. Na Boga, zapomnijmy o Fisie, o Karpini, trasach, punktach, ekipach, bankietach.

Wszystko jest autentyczne: górale i żydki, cepy i pióra na kapeluszach. Nikt nie myśli się propagandą w skali wszechświatowej, cudzoziemców reprezentują cyganie i obywatel z papugą, wyciągającą dzióbek z dumującą prawdziwością przepowiedni.

Kupno kożucha udało się wysmienić. Był jeden jedyny, ale w sam raz, jak uł. Śmiesznie, bardzo dyskretnie i leni się z umiarem.

Zebrał się wokół nas spory tłumik, obserwując bacznie przebieg pertraktacji. Z tłumy wyłonił się komitet ekspertów.

— Z młodych owiec — orzekł gada ze Spasza (poznac pana po perłach i kropkach portek).

— Nie dużo fcom — szepnął drugi — w dać po kamizeli, że od Pienin.

Sprzedawca ceni sobie towar i nie chce zmniejszać. Odchodzimy.

— Czekajcie Jasiak! — woła załęczony — gdzie ci tak pilno?

— Nie trzeba nam kożucha — mówimy — już po zimie. Poza tem cuchnie, jak stary kożuch!

— No to kupować nie musicie, ale ugnąć sobie mozem. Ja mam już dziewięćdziesiąt dwa rok!... To me posłuchajcie!

brzmieniu rozporządzenia ustawowego z dnia 20 II. 1936 — Dziennik Ustaw str. 101 — z natychmiastową ważnością na przeciąg jednego miesiąca.

Przeciw temu zarządzeniu przysługujące w terminie jednomyślnym wniesienie zażalenia do sądu prasowego, które winno być skierowane do mnie i nie posiada mocy wstrzymującej.

(Podpis nieczytelny).

A więc dowiedzieliśmy się że nasze

artykuły w obronie Polaków

gdańskich zagrażają... bezpieczeństwu

Wolnego Miasta (!!).

Zapytujemy również p. prezydenta w czym artykuły ekonomiczne o polityce Schachta zagrażają Gdańskowi? Nasze zaprzetywanie na politykę Schachta nie nie obchodzi polityków Gdańska. O ile nam wiadomo, umowy międzynarodowe, dotyczące statutu Wolnego Miasta, jeszcze obowiązują i Gdańsk nie jest jednym z portów Rzeszy niemieckiej (!!).

Pan prezydent w swym liście do naszej redakcji uważa za stosowne zarzucić IKC, że to my właśnie „zatrzymujemy dobre stosunki polsko-gdańskie”. Pan prezydent nie czytuje widocznie urzędowych „Danziger Vorposten”, które niemal w każdym numerze zamieszczają ohydne napaści na Polskę. Przypominamy choćby artykuł o policji polskiej z ilustracjami — gdzie o funkcjonariuszach polskiej policji pisało per „polscy czekici” (!) a omawiany artykuł nosił tytuł: „Metody czelstokwile polskiej policji”. O coż to chodziło? O zaarrestowanie szpiega w Gdyni, który nosił niemieckie nazwisko i skazany został wyrokiem prawomocnym na karę więzienia.

Nie będziemy tu cytować przykładów — nie będziemy przytaczać tytułów artykułów z prasy gdańskiej, bo — zapewniamy pana prezydenta policji — spis ten byłby bardzo długi i zbyt wiele zabrałby miejsca. Nie sadzimy aby rewja tych demonstracyjnych tytułów prasy gdańskiej przyczyniła się do porozumienia — nie sadzimy, abyśmy takim argumentem przekonali mogli pana prezydenta policji gdańskiej.

List, którego wierne tłumaczenie przytoczyliśmy powyżej jest wymownym dowodem, że po tamtej stronie brak jest dobrej woli —

brak jest elementarnej lojalności

względem polskiego sąsiada — a w takich warunkach trudno się porozumieć.

Niestety, do dobrych sąsiedzkich stosunków trzeba dobrej woli dwóch! Lojalność jednej strony nie wystarcza, a panowie z policji gdańskiej nigdy w stosunku do Polski dobrej woli nie mieli. To są fakty. Z faktów tych należy wyciągnąć konsekwencje!

Argument z zimą zrobił swoje. Nabywamy śmiesznie tanio i człapiąc w mlaskatej bryli idziemy pod starostwo. Po drodze natrafiamy na garnki, rozłożone na ziemi. Z zapalem pukamy w gline. Staszek kupuje na swoje gospodarstwo kubki do herbaty. Przy tej okazji dowiadujemy się, że jego młoda żona miała wczoraj srogą gorączkę. Pieczolowity maż postawił jej kopę baniek i do dziś rana ozdrowiała.

Dwudziestu górali obsiadło wózek, drugie tyle trzyma go za co może, byle zahamować konia, poganianego batem. Jest to próba szkapiej siły.

— A trzymajcie tam ostrzej — drze się zgorączkowany sprzedawca. On i dziesięć metrów uciągnie!

Beczą owce, kroczy dumne byczysko, przed którym szybko powstaje wolna przestrzeń. Stary knur uparł się i usiadł pod starostwem. Napróżno popęda go gaździna, zła jak osa. Wieprz czuje nieszczęście i trwa na posto-runku.

Odwiedzamy aptekę. Musimy nabrać leków do Bukowiny. Staszkowej Togala, Jaśkowi Gardana, sobie chininy i jakiegoś syropu. Mamy ochotę zważyć się, ale klientów zadużo. Wartości się przekonają, ile kilo ubyto nam podczas Fiszu. Zresztą pal sześć! — Któż nam je zwróci?

* * *

Od rana czułem, iż nabędę w Nowym Targu coś, co przinaczy moją duszę i pogląd na świat. Wiedziałem, że czeka mnie jakaś niewiarygodna radość. Do chwili kupna „Pięknej Kazimierz i Człowieka Potwora, czyli Zemsty z Miłości” myślałem, że ta radością jest cudowny dzień, spędzony w Nowym Targu wśród fajnych ludzi, którzy przywędrowali z całego Podhala, jest rozwiane w białe pióra niebo, błękitniejące w wodach płynących rynkiem i uliczkami miasteczka, jest ten spokój, zbudowany na sprawach prostych i wiecznych, przetwarzających się ponad tym światem, w rytmie nakazów przyrody. Tymczasem w jednym z kramów odnalazłem książkę pod

Zahamować masowy wyjazd na „saksy“

Obawy wśród rolników na obszarze C. O. P.

MIELEC, w lutym.

Już spłynęły szczęśliwie lody na Wiśle i jej także w tej porze roku groźnych dopływach. Znikły też już śniegi, przybyło sporo dnia, zapowiada się wczesna wiosna. Jeszcze tydzień, jeszcze dwa, porażnie na dobre, chociaż trudno przewidzieć, co naprawdę przyniesie nad Wisłą czas najbliższy, bo po drugiej stronie, w Kieleckiem, choroby morzą lud i srożą się bardziej niż po inne lata. W wielu okolicach odwołano jarmarki, robi się dużo starania, aby choroby do Małopolski nie dopuścić.

Dla nadwiślańskich obszarów C. O. P. tegoroczna wiosna mieć będzie w każdym razie szczególne znaczenie, a to z dwu głównych powodów. Przedewszystkiem za pewnik należy uważać

silne wzmocnienie się ruchu budowlanego

w związku z ostatecznym wykończeniem budowy rozpoczętych już obiektów fabrycznych i równoczesnym podjęciem nowych robót, które już są zaprojektowane, celem definitywnego uzgodnienia. Jak się dowiaduje, niejako „na warszacie” jest m. i. bardzo poważne przedsiębiorstwo w zakresie przemysłu włókienniczego, którego „zapotrzebowanie” obejmuje kilkanaście budynków fabrycznych na obszarze około 50 ha przy zatrudnieniu w przyszłości około 3000 pracowników. Zasadnicza decyzja w tej mierze już zapadła, w najbliższym czasie rozstrzygnie się natomiast

sprawa miejscowości, w której ten obiekt powstanie.

Likwidowanie bezrobocia młodzieży wiejskiej poczyni przeto tutaj z wiosną dalszy wydatny postęp, zwłaszcza jeżeli równocześnie rozpocznie się budowa

kolejowej linii Dębica-Jasło

silnie zapowiadający się wyjazd sezonowy zagranicę,

który wymagać będzie pewnej czujności. O ile bowiem z jednej strony ruch budowlany w przemyśle okręgu centralnego zatrudni znaczne rzesze bezrobotnych ze wsi nadwiślańskiej i będzie zjawiskiem dodatnim, w pewnych okolicach nawet wzrost dobrodziejstw prawdziwym, o tyle równocześnie masowy wyjazd „na Saksy”, może

postawić rolnictwo nadwiślańskie wobec fatalnych trudności,

które niewątpliwie oznaczać będą niepowetowaną szkodę. Już od roku tutejsze średnie i większe gospodarstwa odczuwają dotkliwy brak służby, mimo znacznie (nawet wbrew kalkulacji) podniesionych stawek płacy, a przyszłość zapowiada się jeszcze niekorzystniej, co może mieć groźne następstwa.

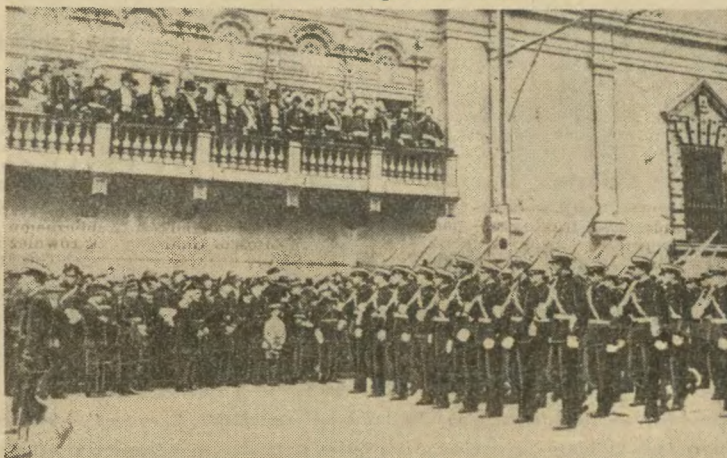
Mnożą się wypadki porzucenia służby z dnia na dzień, bez wypowiedzenia, zjawia-

ją się żądania nie do spełnienia, wbrew wszelkim reklamacjom. Opłacalność czyto gospodarki zbożowej czyto hodowlanej nie istnieje w dalszym ciągu. Dzisiaj na przednówku cena poziomu z trudnością utrzymuje się na poziomie zapowiadanej w jesieni ceny żyta, opłaty przemysłowe w dalszym ciągu wywołują wies z gotówką, hodowlę prowadzi się tylko dla zwyczajów, wbrew wszelkiej kalkulacji. Przy niepomiarowych kosztach administracyjnych bekoniarzy w Dębicy i Tarnowie, przemianowanie tych przedsiębiorstw na spółdzielnię rolniczą nie da pozytywnego wyniku dla hodowcy i będzie może tylko przysłówiorem przemalowaniem sztydu. Wobec coraz żywszego, a może nawet gwałtownego pędu pewnej części młodzieży wiejskiej do szukania zarobku u obcych

niebezpieczny ten ruch zahamować może tylko gruntowna polityka rolna,

która wytworzy warunki istotnej opłacalności rolniczej. Jeżeli natomiast trwać będzie dalej ubytek siły roboczej w rolniczym kraju przy równoczesnym spadku cen, emigracja na Saksy stać się może klęską. Rzecz wymaga przemysławienia, które upiększające plasty, które przyniosą zwłaszcza rolnicze audycje radiowe —

Po rewolucji w Peru.



Po nieudanej rewolucji w Peru, odbyły się w Limie uroczystości, podczas których przed prezydentem republiki i rządem przedefilowały oddziały wojskowe.



wyżej podanym tytułem i uległem potężnej przemianie. Zwalżył się doszczętnie moje poglądy na sztukę, wzgardziłem realizmem i tak zwanym sensem.

Któżby nie przejął się dziejami młodej meżatki, żyjącej w Hiszpanii za czasów Filipa drugiego, prześladowanej zemstą dziecięcia potwora. Odmówiła mu tańca, dziecię potwór zabił jej siostrzankę, siedział sporo lat w więzieniu, a gdy znalazł się na wolności, kontynuował dalej zbrodnicze prześladowanie swojej ofiary.



Rzecz dzieje się na 50 stronach. Każde zdanie, ba — każde słowo posiada wartość i popycha akcję w niesłychanym tempie. Posłuchajmy:

...Młodzieniec zmierzyl pogardliwym spojrzeniem wskazaną dziewczynę. „Gdzie ja błagam pani, o łaskę tańczenia ze mną?” rzekł on dumnie, „i albo z tobą albo z nikim tańczyć nie będę”. Donna Kazimiera spojrziała na niego z podziwieniem, zmieszana z nową bojaźnią. Nie rzekłszy słowa, po lekkim skinieniu głową, przyspieszając kroku, pociągnęła swoją siostrzankę i weszły obie do sali. Bal był nadzwyczajnie ożywiony. Na samym wstępie donna Kazimiera spotkała don Hieronima, który ją szukał: „Gdzież była tak długo Kazieczko? od godziny cię szukam, wszyscy proszą cię abyś tańczyła ulubionego twego walczyka lub na-

rodowy el rey don Morso el pie del Gibao lub cokolwiek sama zechcesz...”

Lub gdzieindziej: „Ach kogoż to zabiłem”. A wzrok jego krwią palący, jak wzrok tygrysa lub hyeny toczył się błędnie od dziewczyny trupa do dziewczyny żyjącej. Zgrzytał szukał jeszcze noża i śmierć Kazimierz każdem spojrzeniem posyłał. Hernandes był wtedy szkaradnym...

Albo znowu: Pośród gólczystego figowego krzaku, zjawiała się przed donną Kazimierą postać, której rysów mimo lat zmiany, nie mogła poznać w tej chwili... Było to owe biedne dziecko! Lecz biedne dziecko które na męża urosło, które strasznie oczyma wpatruje się w ofiarę swojej chybionej zemsty i mówi: Otóż jestem!...

...Donna Kazimiera uderzona tym widokiem, który w tej chwili z głębi ciemnego krzaku połyskał iskrami dzikiego zwierza, czuła stygnące w sobie serce... Chciała wołać o pomoc, lecz usta ścisnęły się mrozem, chciała uciekać lecz kroku zrobić nie mogła...

I tak narastającą wciąż falą powieść piorunem zmierza do finału. Cóż za rozkosz wszystkich przeczytać i nic nie rozumieć! Nie wiem czy poseł Snopkowski czytał ten utwór przeznaczony dla ludu? Niema w nim za groźną ani pornografii, ani o maśle lub spiznarni. Wieje z niego patos wielkości, nieodparta siła tajemniczego nonsensu słowa. Kobieta nigdy nie wychodzi na ulicę i jeżeli śmie kogoś dotknąć to tylko niechoszczyka.

* * *

Chłopcy kupują granatowe kurtki. Słonce skryło się za ratuszem, niebo bez chmur nasiąka złotem. Na rynku przederza się ludzka czereda, żydzi związają kramy, jadą wozy pełne grutów. Przyska błoto, nasi towarzysze targują się ze sprzedawcami przynależnymi do mniejszości narodowej Spencerkę leżą dobrze, kupiec opuszcza pół ceny — transakcja dochodzi do skutku Wracamy do Czuernata.

Za stołem, do którego przysiadamy się, sie-

dzi znaczny gazda Taras, inwalida z wielkiej wojny, bywał, znawca Stanów Zjednoczonych, ojciec pięknych córek i synów. Spirytus ze sokiem malinowym wjeżdża na stół, pojawiają się kufle piwa, rozmowa nabiera lekkości. Taras wspomina przedwojenne Chicago, możliwości sutego zarobku, ciągle hulanki po „salonach”, swoją ucieczkę do Pensylwanii, spowodowaną chęcią zaszczytowania grosza.

— Byłbym uniknął wojny — mówi, gdyby nie piwnica na kartofle, którą po powrocie na Bukowinę postanowiłem postawić. Gdyby nie to byłbym wcześniej wyjechał ze starego kraju i nogi bym nie stracił... Ledwo wykopał dół, a tu zaraz mobilizacja... I przepadł!

Zbieramy się do powrotu. Mróz poczyna ścinać na nowo ziemię, śniegi na polach ciepłofiolkowe przekreślają szafirowe cienie, biegnące gdzieś od Tatrz do Gorce. Mój towarzyszy jedzie w nowym koźuchu, górale śpiewają, góry stają się na nowo kamiennym murem, — oblanym pąsem zachodu.

W Gronkowie postój. Jasiek musi odwiedzić każdą karczmę. Tak go nauczył jeden pan z Warszawy, Chaluhiński Bukowiny. Zapada zmrok, suchy lodek pokrył szosę. Tatry toną w granacie nocy.

Spłynęło na nas błogie ukojenie, idące z wyciżn pogodnego nieba. Zapomnieliśmy o FIS, urzeczni kosmiczną imprezę rozpalańia się gwiazd ponad naszymi głowami. W chatkach zabłysły okna, zapach żywicznych dymów owił nas wspomnieniem ognisk rozkładanych w Cichej i Koprowej, w piętrach doliny Złomisk, przed wejściem do kołib w Zimnej Wodzie i Staroleśnej. Turkaty wozy po grudzie, w ciemnościach rozlegały się śpiewy. Podróż dobiegała końca.

W nocy zakolebał się nasz dom, wstrząsany audycją wichru, nadawaną na najdłuższej fali. Zbudziłem się, ale na chwilę tylko. Napór powietrza przeganiał resztki reportażów. Tłukących się w przestrzeni o fisowych wycieczkach.

— To nie Trojanowski — szepnąłem uradowany i zasnąłem natychmiast.

— o —

„Sede vacante”.



Pocztą watykańską wydała znaczki pocztowe, które mają ważność tylko do dnia wyboru nowego papieża. Znaczki noszą napis „Sede vacante” — („Podczas wakansu na tronie papieskim”).

zdaniami wielu dzielnych rolników tutejszych — są dziecinna naiwnością. Słuchanie tych rzekomych rad i pouczeń najpokoyniejszego wytrąca poprostu z równowagi.

Lada dzień zjawia się na Powiślu agenci, werbujący pracowników rolnych do Niemiec, już krążą liczne listy i zapytania, zapowiada się warunki, korzystniejsze, niż w roku ubiegłym, wszystko więc wskazuje, że fala odpływu rąk robotniczych ze wsi będzie silna. Co pocnie zatem miejscowy rolnik, potrzebujący także tych rąk, a nie mogący dać warunków pracy, ofiarowanych przez naszego zachodniego sąsiada?

Stają bolączką Powiśla mimo wszelkich zażaleń, przedstawiań i prób jest fatalny stan dróg, obniżający niesłychanie wartość miejscowej produkcji i podrażający jej koszt. Na dziesiątkach kilometrów tutejszych dróg gminnych na terenie gliniastym od przeszło 50 lat nie inwestowano ani jednego metra szutru, podatek drogowy płaci jednak ta wieś od całych pokoleń. Zamary samorząd powiatowy jest zaś pod tym względem całkowicie unieruchomiony. Może jednak wzgląd na obronność tego obszaru sprowadzi ostatecznie jaką zmianę, zwłaszcza gdy Wisła pocnie być właściwą arterią ruchu, która nie będzie się mogła obyć bez koniecznych dojazdów.

Patrząc z podziwem i żywą nadzieją na rosnący okrąg przemysłowy nad Wisłą, rolnictwo tej ziemi, tak ciężko nawiedzona katastrofą powodzi w 1934 r., z ufnością oczekuje przeto, że właściwy czynnik okiem gospodarzem wejrzysz także w jego sprawę, pozbawione dotąd celowej opieki i wzrozmienia.

A. B.

PEREKŁI.

Gaffi poselskie.

(jj) W Warszawie odbył się bankiet Klubu Sprawodawców Parlamentarnych, podczas którego — jak czytamy w „Prosto z Mostu” — jeden z członków Klubu odczytał z notatek Karola Irzykowskiego (który był jak wiadomo kierownikiem diariusza sejmowego) zbiór zabawnych gaff i przejęczyń posłów i przedstawicieli rządu. Wywołały one wielką wesołość, choć nie były czemś zupełnie nowym, ponieważ znajdujemy je w tomie studiów krytycznych Irzykowskiego p. t. „Lżejszy kaliber”.

Oto parę zabawniejszych przykładów, zaczerpniętych przez Irzykowskiego z diariusza sejmowego; najpierw ciekawy „aforyzm”:

— Nadmierny majątek jest kulą u nogi duszy moralnej.

Kilka osobliwych obrazków, nie pozbawionych „kolorystyki” i „fantazji”:

— Daje się komisarzom do ręki mlecz, którym rządzi, jak szara gęś.

— Położenie ciała nauczającego w naszych uniwersytetach nie jest, jak wiadomo, bardzo różowe.

— Chłop pracuje jak lew w poście czola.

— Jednak zacznie się szukać takiego rządu, któryby mógł na podstawie wyraźnej fizonomii swego szefa stanąć przed Wysockim Sejmem.

Niezwykle skomplikowane wywody, które nie mówią:

— Panie pośle, ja nie chcę palcem wskazywać ani na lewą stronę, albo prawą stronę, ani we środek, bo gdybym chciał palcem wskazać, to musiałbym wytknąć środek czy półśrodek, więc lepiej niech panowie ode mnie tego nie żądają.

Dziwna właściwość rolnictwa:

— Zaczęło mówić o rolnictwie, gdyż rolnictwo zaczyna się całkiem kurczyć, a każde ciało, które się kurczy, musi poniekąd wywołać pewien aplauz, czy pewne zdanie wołającego o ratunek.

Zakończymy ten zbiór wdzienych perełek dwoma wesołymi cytatami, z których jeden ociera się o absurd:

— Posyłki z Ameryki dochodzą w całości skradzione.

A wkońcu „klasyczna” niezręczność stylistyczna, dająca niezamierzony efekt komiczny:

— Proszę Pana Marszałka o urlop, ponieważ otrzymałem depeszę od żony, która załamam.

ALARM NA ATLANTYKU.

Tajemnicza łódź podwodna storpedowała statek koło Azorów?

Parowce amerykańskie słyszały wołania o ratunek. — Groźny i zagadkowy incydent, czy mistyfikacja?

Londyn, 24 lutego.

(PAT) Agencja Reutersa donosi, że ze statku „Pecc” otrzymano wiadomość radiową, iż nieznana łódź podwodna storpedowała go w odległości 200 mil na południe od wysp Azorskich.

* * *

Londyn, 24 lutego (PAT). „Radio Marine Corporation” w Londynie potwierdza, że parowiec amerykański „Tulsa”

przejął sygnały S. O. S.,

nadawane przez statek „Pecc”, storpedowany przez nieznana łódź podwodna. Przypuszczają tu, że „Pecc” jest znakiem wywoławczym statku, a nie jego nazwą; na międzynarodowej liście znaków wywoławczych nie figuruje jednak taki znak.

* * *

Nowy Jork, 24 lutego (PAT). Pewien radioamator z Buffalo (Stany Zjedn.), który odebrał sygnał S. O. S., nadany przez statek storpedowany przez nieznana łódź podwodną w pobliżu Azorów, utrzymuje, że sygnał rozpoznawczy „Pecc” zarejestrowany jest w księdze kodów dla operatorów radiowych amatorów, jako sygnał wywoławczy małego statku holenderskiego „Flandria”.

* * *

Nowy Jork, 24 lutego (PAT). W związku z sygnałami S. O. S., nadanymi przez statek „Pecc”, który miał być trafiony torpedą, wystrzeloną z nieznanej łodzi podwodnej, Radio Marine Corp. komunikuje, że parowiec transatlantyczny „Empress of Australia” i transportowiec grecki „Mont Pelion”

spieszą z pomocą na miejsce,

wskazane przez radiodepeszę z „Pecc”. Przed wieczorem ta sama stacja amery-

kańska odebrała depesze, wymienione pomiędzy stacją holenderską i pewnym statkiem holenderskim, w których lity „Pecc” zostały kilkakrotnie wymienione. Wobec słabego odbioru sens depeszy nie został ustalony.

Wieczorem ta sama radiostacja otrzymała wiadomość z pokładu „Empress of Australia”, że transatlantyk przybył na miejsce, wskazane przez tajemnicze wezwania S. O. S., lecz

nie znalazł tam ani statku, ani śladów, które wskazywałyby na katastrofę.

Poszukiwania trwają nadal.

* * *

Londyn, 24 lutego (PAT). Także i grecki frachtowiec „Mont Pelion” nie odnalazł śladów storpedowanego statku.

Warunki atmosferyczne na Atlantyku są znakomite, widzialność doskonała. Oba statki

przeszukały w ciągu nocy i poranka wielką przestrzeń bez rezultatu.

Według wiadomości z Horta na Azorach, statki, które przybyły do portu w piątek, spotkały na południe od wyspy Fayal dwie łodzie podwodne nieznanej przynależności państwowej.

poniżej linii wodnej. Pozeja statku została ściśnięta sprężowana w stopniach 1 minutach. Niestety dwa statki, które uderzyły się na podane miejsce, nie stwierdziły obecności żadnego statku.

Cała sprawa wydaje się tembardziej zagadkową, że znak wywoławczy „Pecc” należał dawniej do statku holenderskiego „Flandria”, ale został już wycofany z obiegu. Pewnem jest, że nie idzie tu o parowiec „Flandria”.

Kraży wersja, że tajemnicze sygnały były

meldunkami z odbywających się na Atlantyku manewrów

floty wojennej Stanów Zjednoczonych. Dowództwo marynarki U. S. A. demontuje jednak tę wersję, komunikując, iż okręty wojenne amerykańskie znajdują się o kilkaset mil morskich oddalone od podanej przez tajemniczy statek pozycji.

Jest prawdopodobną pogłoską, iż statek zginął od zabłąkanej torpedy, która wyrzucił amerykański okręt podczas ostrzeżania.

Również jest prawdopodobne, że był to atak hiszpańskiej łodzi podwodnej „Franco” na statek południowo-amerykański lub meksykański, wiozący broń i amunicję dla czerwonej Hiszpanii. „Daily Mail” domyśla się, iż zatopionym statkiem jest angielski tankowiec (cysterna naftowa) „Pacton”, należący do jednego z angielskich towarzystw.

* * *

„Niewczesny żart lub nowy wypadek psychozy amerykańskiej”.

Niemieckie Biuro Informacyjne (DNB) donosząc o tym wypadku, zaznacza, że obecnie roztrząsa się pytanie, co mogło oznaczać roztrząsanie sygnały S. O. S. Co ma się tu do czynienia z niewczesnym żartem, czy też uważać należy, iż zaszedł wypadek nowej amerykańskiej historii w Jennej, jak niedawno z najazdem Marjan

Admiralicja amerykańska i prasa gubią się w domysłach.

(Specjalna służba informacyjna „United Press” dla „Ilustr. Kurjera Codziennego”).

Nowy Jork, 24 lutego. Tajemnicze sygnały radiowe z oceanu Atlantyckiego, pochodzące z jakiegoś nieznanego statku, storpedowanego przez również nieznana

łódź podwodna — wprawily w zdumienie marynarkę amerykańską. Statek, podający znak wywoławczy „Pecc”, miał, według sygnałów, tonąć, trafiony przez torpedę

Nie dajmy sobie zrabować Kopernika.

Na nauce polskiej spoczywa obowiązek odpowiedniego uczczenia 400-lecia zgonu wielkiego astronoma.

KRAKÓW, w lutym.

W Królewcu odbył się niedawno „tydzień Kopernika”, połączony z różnymi aktami holdu dla pamięci wielkiego astronoma, utworzono fundację kopernikowską, zaprojektowano coroczne obchody itp.

Przejawy te, mające na celu podkreślenie przynależności Kopernika do niemieckiej kultury, kierowane są niewątpliwie także pod adresem zagranicy, gdzie np. przed 2 laty Niemcy podjęli specjalną w tym kierunku propagandę, a wobec zbliżającej się 400-nej rocznicy zgonu Kopernika nabierają szczególniejszej wymowy. Nie ulega bowiem wątpliwości, że Niemcy już teraz myślą o tej rocznicy i że przygotują się do niej odpowiednio.

Czterechsetlecie śmierci Kopernika, przypadające w r. 1943, będzie obchodzone przez czynniki naukowe na całej ziemi. Nie trudno przewidzieć, na jakich założeniach zorganizują Niemcy swe obchody.

z jakimi sugestjami pójdą na teren międzynarodowy

i z jak przynajmniej wystąpią tam propagandą przy swej rzutkości organizacyjnej.

Nadechdząca rocznica Kopernika nakłada na Polskę, jako rocznica polskiego uczonego, największy i pierwszy w świecie obowiązek najdogodniejszego przygotowania jej obchodu. Jak wspomnieliśmy niedawno na tem miejscu, podnosząc postulat przywrócenia na Uniwersytecie krakowskim katedry historii nauk ścisłych, skasowanej przed 8

laty, Polska Akademia Umiejętności projektuje w związku z rocznicą, wydanie wszystkich dzieł Kopernika. Jest to plan stojący na wysokości zadania, ale zarazem nastrożający wielkie trudności. Dla jego wykonania potrzebne jest sprostowanie i zebranie szeregu rękopisów, ich krytyczne rozpatrzenie, przygotowanie ścisłych odpisów dla druku, opracowanie krytycznych uwag i naukowych objaśnień tekstu. Wymagać to będzie dłuższego czasu, a przedewszystkiem

skupienia dla tych czynności przy Akademii odpowiednich sił fachowych,

o które nie jest zbyt łatwo. To też podjęcie tych prac, jeżeli dzieło ma być na termin gotowe, powinno nastąpić już rychło, gdyż od rocznicy dzieła nas już tylko cztery lata. Można jednak spodziewać się, że plany te zostaną zrealizowane, jeżeli tylko Akademia znajdzie dostateczną pomoc i ułatwienia w swych poczynaniach organizacyjnych.

Ale poza Akademią do zajęcia się rocznicą powołany jest i to w szczególniejszej mierze, Uniwersytet Jagielloński. Nie chcemy przesądzać, w jakich ma to nastąpić formach, będzie rzeczą ambicji tej uczelni w najdogodniejszy sposób upamiętnić obchód ku czci swego wielkiego wychowanka. Ale w każdym razie, co ponownie podnosimy, nie podobna wyobrazić sobie uniwersyteckiego obchodu

bez przywrócenia w tej uczelni jedynej w Polsce katedry historii nauk ścisłych,

Proszek od BÓLU GŁOWY
DŁO DOROSŁYCH ZE ZN. FARM.
KOWALSKINA
Korzysta się również
PRZY PRZEZIEBIENIU
GRYPE I KATARZE

HENRYK
ŻAK
POZNAN
WENU
Z MIŁO GDYBY ŻYŁA
TROPİKA
MYDŁEM BY SIĘ MYŁA

i tym podobne szablony wewnętrzne, ale przedsięwzięcia tak przygotowane, aby w roku 1943

Świat i nauka międzynarodowa składają hołd pamięci polskiego astronoma.

Co przygotować na taki obchód? Z czym pojechać na teren międzynarodowy, jakie uruchomić placówki i pozycje? — oto ważne zagadnienia, do rozwiązania których trzeba przystąpić już dzisiaj — choćby za wskazówką Niemiec. Do podjęcia tego zadania, które prowadzi do łączności z planami czysto naukowymi, powołane są różne czynniki, ministerjalne, propagandowe itd., ich zadaniem jest utworzenie — już teraz — odpowiedniej organizacji, któraby zaraz przystąpiła do pracy. A równocześnie ich obowiązkiem jest także uprzedzenie tej organizacji odpowiednich środków działania, oraz umożliwienie skupienia odpowiednich sił.

* * *

Przypisują Kopernikowi pochodzenie... „bałtyckie“.

Z Paryża donosi (zf): Niedawno cała prasa paryska dyskutowała sprawę pochodzenia Kopernika aktualną z powodu „wojny filatelistycznej” polsko-gdańskiej. Obecnie znowu mowa o Koperniku:

Oto zabrał głos niejaki pan Saulstara von Krudener, kierownik ruchu rasistowskiego Młodych Bałtów, noszącego nazwę: „Pirma's Gomma's”. Twierdzi on, że wpisane się Kopernika jako „Polaka” na uniwersytecie w Padwie nie stanowi dowodu polskości (?), albowiem przed wojną studenci pochodzenia fińskiego, estońskiego i łotewskiego, studiujący naprzekład w Paryżu, musieli podać się za Rosjan, choć za takich się nie uważali i było to dla nich najwyższem upokorzeniem.

Von Krudener twierdzi więc, że Kopernik wpisał się jako „Polak” mimo swej woli, urodził się bowiem w Toruniu, należącym wówczas do Polski. Tego już prezydent „Pirma's Gomma's” jakoś nie kwestionuje. Dodaje jednak, że „rasa pruska” etnicznie nie jest ani germańska, ani słowiańska, ale bałtycka (?), spokrewniona z Łotyszami, mówiącymi do dziś jednym z najstarszych języków świata. Kopernik, którego ojciec był polowiczem (?), Polakiem, a polowiczem Prusakiem — był ze strony matki napewno (?) pochodzenia bałtyckiego. „Dowodzi tego jego temperament: zamiłowanie do przygód, do wielkości, do muzyki...”

Oto do czego prowadzi tendencyjna interpretacja...

25 lat temu...

O CZEM PISAŁ ĆWIERĆ WIEKU TEMU
„ILUSTROWANY KURJER CODZIENNY”

dnia 24 lutego 1914 r.

Tajemnica zamachu na ruskiego biskupa Miklossy'ego w Debreczynie.

Opinia publiczna na Węgrzech i w Austrii mocno jest poruszona wybuchem maszyn piekarnic, który pociągnął za sobą pięć ofiar i zniszczył do szczytnie mieszkanie biskupa. Znawcy określili, że sila wybuchu odpowiada wybuchowi 16-18 kg dynamitu. Gdzie szukać sprawców? Przeważa zdanie, że zamach wyszedł ze strony rumuńskiej, natomiast prokurator i niektórzy urzędnicy policyjni są zdania, że zamach jest dziełem terrorystów rosyjskich i jest odwetem za proces w Marmarosze-Sziget. W każdym razie pewnem jest, że fatalna przesyłka padła na biskupa z Czerniowca przez dwu ludzi, którzy przyjechali z Rumunii i w hotelu podali nazwiska rumuńskie. Czerniowce wogóle do dłuższego czasu stały się ogniskiem niebezpiecznych agitacji.

ROCZNICA KOLBERGOWSKA. Akademia Umiejętności w Krakowie urządziła uroczyste posiedzenie komisji antropologicznej ku uczczeniu setnej rocznicy urodzin Oskara Kolberga, twórcy etnografii polskiej. Uproszczone dyr. Zawilskiego, aby opracował monografię Kolberga, którą Akademia wyda swoim nakładem, a dra Jachimskiego, aby opracował muzykę Kolberga.

POSZUKIWANIE DOKUMENTÓW „OSTMARKEN-VEREINU”. W nocy kilku agentów policji tajnej wpadło, z polecenia prokuratora, do redakcji „Kurierza Poznańskiego”, gdzie rozpoczęli rewizję, szukając dokumentów „Ostmarkenvereinu”, listów Hanzyckiego, Sebulita i Tiedemanna.

Przeprowadzono rewizję nie tylko u redaktorów, ale u każdego zecera.

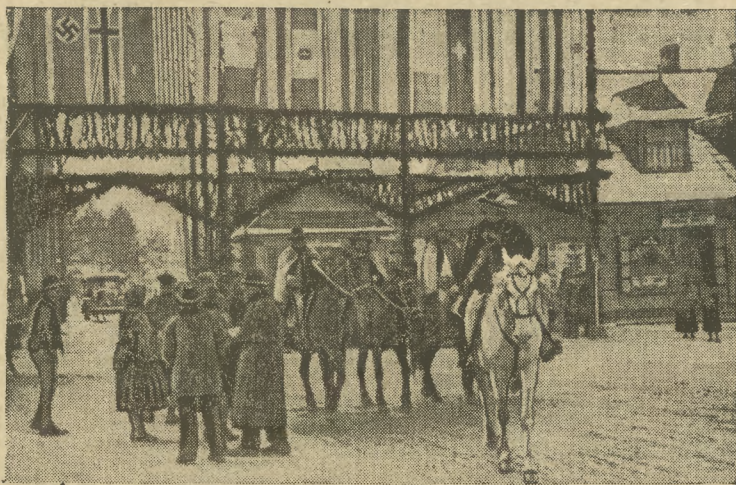
STRATY ARMII SERBSKIEJ W DWÓCH WOJNACH. Według urzędowego obliczenia w Belgradzie, straty Serbów w wojnie z Turcją wynosiły 5 tysięcy w zabitych i 18 tysięcy rannych; w wojnie z Bułgarią 8 tysięcy zabitych i 30 tysięcy rannych. Wskutek ran zmarło 2.500, 12.000 z powodu chorób, 4.800 na cholera.

OBCHÓD SZEWCEŃKI W ROSJI ZAKAZANY. W Dumie dyskutowano nad interwencją w sprawie zakazu obchodu 100-lecia urodzin SzewceŃki. Rodziców (kadetów) wskazał, że gdy Rosja obraża uczucia Rusinów, w Austrii, w Galicji, propaganda ukraińska rozwija się i uroczystość SzewceŃki odbędzie się po tamtej stronie granicy ku wstydom Rosji. Puryzmykiewicz protestował przeciw nagłości interwencji i omawiał obywatelski ruch ukraiński, który popiera Austria.

POŻAR FABRYKI W NIEPOŁOMICACH. Ogromna fabryka dachówek i cegielni w Niepołomicach pod Krakowem, została doszczętnie zniszczona przez pożar. Szkoda wynosi przeszło pół miliona koron.

Czytajcie „Raz Dwa Trzy”.

Zw. Górall nadał naczelnemu redaktorowi „I.K.C.” godność członka honorowego.



W Związku Górall w Zakopanem odbyła się w ub. wtorek piękna uroczystość wręczenia dyplomu członka honorowego najstarszej organizacji na Podhalu, Związku Górall, naczelnemu redaktorowi „I.K.C.”, Marjanowi Dąbrowskiemu. — Oto dwa zdjęcia z tej uroczystości. U góry: Banderja góralska poprzedzająca sanie, wiozące red. M. Dąbrowskiego do świetlicy Związku. Poniżej: Red. M. Dąbrowski w otoczeniu J. Trzebuni, prezesa Związku dorożkarzy góralskich, St. Roja dyrektora Banku Podhalańskiego, Wacława Krzeptowskiego znanego działacza społecznego i Józefa Cukra prezesa Związku Górall — w świetlicy Związku Górall podczas uroczystości wręczenia dyplomu.



„Zdawało się, że to wolne orły z polskich Tatrów”

Jak górale polscy zrobili furorę w Ameryce.

Nowy Jork, 23 lutego.

(t) Co roku w karnawale Polonia amerykańska urządza imprezę propagandową w postaci reprezentacyjnych balów. W ub. roku np. opisywaliśmy obszernie wspaniały bal, urządzony w nowojorskim hotelu Waldorf-Astoria p. t. „Noc w Krakowie”. Poszczególne sale były udekorowane wizerunkami Krakowa — najbardziej efektownie wypadły zaś Sukiennice.

W tym roku 20 stycznia, w tym samym hotelu, urządzono „Noc w Zakopanem”. — Salę udekorowano oczywiście najpiękniejszymi widokami tatrzańskimi, ale

największą atrakcją była trupa góralska, sprowadzona z Polski,

której członkowie zostali wybrani przez prof. Seweryna i dra Jarosza, naszych do- brych znajomych z Krakowa, z pośród



Zespół górall z Polski z p. ambasadorem Potockim na „Nocy w Zakopanem” Fundacji Kościuszkowskiej w hotelu Waldorf-Astoria. Od lewej str. stoją: ks. Edward Witkowski, współprzewodniczący Głównego Komitetu, Michał Sikora, kobziarz z Koniakowa z pod Istebnej na śląsku Cieszyńskim, Jerzy (Jurek) Ustupski z Zakopanem, student Akademii Wychowania Fizycznego w

Warszawie, Zosia Cabałówna z Chelmona koło Nowego Sącza, J. E. Jerzy hr. Potocki, ambasador RP. w Waszyngtonie, mrs. Sterling Hammond z Nowego Jorku, Julian (Jul- lek) Zubeł z Nowego Sącza, student i in- struktor tańców góralskich w Akademii Wy- chowania Fizycznego w Warszawie, Władysław Chowaniec z Poronina i Jan Matuszyn, skrzypek z Koniakowa

najlepszych sił nagrodzonych na świątach Gór w Polsce. Trupa ta miała zareprezen- tować autentyczne stroje, śpiewy i tańce góralskie.

Popisał się pierwszy raz ten zespół na balu nowojorskim, na który było zaproszo- nych kilka tysięcy osób z pośród Polonii amerykańskiej oraz elity innojezyycznej. — Wrażenie zrobił ogromne. — „Była to jedna z najwspanialszych imprez w sezonie zimowym w Nowym Jorku” — pisze „New York City Mirror”. — „Nie była to zwyczajna impreza, przynosiła każdy, ktokolwiek był na „Nocy w Zakopanem” — stwierdza „New York Journal American”. — „Ci górale w malowniczych strojach — to ambasadorzy kultury polskiej” — zau- waża „New Bedford Mercury”.

Grupa ta oczywiście występowała też i w wielu innych miastach, gdzie są tylko skupiska polskie — wszędzie robiąc furo- re. Tak np. „Dziennik Zjednoczenia” w Chi- cago tak ocenia ten występ:

„Pierwszy występ gości góralskich z Polski uwieńczony został niebwy- łąl sukcesem. Obszerne audytorjum Zjednoczenia P. R. K. nie mogło po- mieścić wszystkich, którzy chcieli zo- baczyć i usłyszeć gości podhalańskich. Setki osób odeszło do domu,

nie mogąc się już dostać na salę...”

Górale z Polski są zapraszani, wprost rozrywani przez Amerykanów. Ze swe- mi więc własnymi klejnotami należy nam iść tak przed swoich, jak i obcych, gdyż w naszej ludowej oprawie bly- szczą one najwspanialej i najsilniej- szym są wyrazem naszych wartości na- rodowych i artystycznych.

Pięknie pisze też „Dziennik dla Wszyst- kich” w Buffalo:

„Górale polscy przyjęli entuzjastycz- nie w Instytucie International... Pięciu mężczyzn i jedna dziewczyna wprawi- li w zdumienie widzów Amerykanów, liczne grupy narodowościowe i Polonię przybyłą na zebranie... Gdy polscy Gó- rale szli na scenę balowej sali w hote- lu Lafayette z ciupagami, w góralskich świetnych strojach, z kobzą i skrzyp- cami, zdawało się, że to wolne orły z polskich Tatrów, którzy między obcy- mi zagranicą całą siłą podnoszą polską sztukę wzywać. Niech świat widzi, jak- kich Polska ma synów, którzy Jej sławę artystyczną roznoszą na cały świat”.

Dodać należy, że imprezy te, jak również cała instytucja „Noc w Polsce” są inicjo- wane przez „Fundację Kościuszkowską”, której celem jest popieranie wymiany dóbr kulturalnych między Polską a Ameryką,

szerzenie znajomości kultury polskiej w Ameryce,

wysyłanie stypendystów amerykańskich do Polski itp.

Dyrektor wykonawczy Fundacji Kościu- szkowskiej p. Stefan Mierzwia niema słów uznania dla naszych brawurowych górall. W liście, przysłanym do redakcji I. K. C., tak się wyraża:

„Trochę nieśmiały, z początku, oszołomi- ony tempem życia amerykańskiego i drapa- czami chmur, nie wierząc może we własne siły i niedocenając wartości bogactwa fol- kloru, jakie ze sobą przyniósł, zespół ten z każdym występem nabywa więcej pew- ności siebie i kroczy, można śmiało powie- dzieć, triumfalnym pochodem ze wschodu na zachód, a następnie z zachodu na wschód. Nowy Jork, Rhode Island, Massachusetts, Wisconsin, Illinois, India- na, Pensylwania, New Jersey — oto nie- które stany, gdzie występy tego zespołu góralskiego się odbyły, w niektórych z tych stanów w kilkunastu miejscowo- ściach.

Zespół ten wszędzie wychodzi zwycięsko, niezależnie od tego, czy audytorjum sta- nowią przeważnie Polacy, czy Ameryka- nie. Czy to przemówienia góralskim na- rzeczem (oczywiście do Polaków) Julka, czy to śpiew solo kobziarza gazdy Sikory przy akompaniamencie jego „gajdów” i skrzypiec Matuszkiego, czy to śpiewy całego zespołu, czy tańce „krzesanego”, „drob- nego”, „trojaka śląskiego” ze śpiewem i „druciarza” Julka, Jurka, Władka i Zosi, czy też niezrównany „zbojnicki” Julka i Jurka — to wszystko, żywcem w najpięk- niejszej formie, „samiuśkich” Tater przeniesione.

Wszędzie cały zespół jest mile i entu- zjastycznie witany, serdecznie przez na- szych rodaków podejmowany i w niejed- nym wypadku ze łzami w oczach żegnany. Szczególną uwagę zwraca Zosia Cabałó- wa — swoją urodą, humorem, bystrością umysłu, niezem damą dworu, niepożyta energią tak w występach, jak następnie w tańcach towarzyskich oraz cudownie pię- knym strojem od „Szańca”.

Przyszli, zobaczli, zwyciężyli;

podbili nasze serca

i odjeżdżają 24-go lutego. Setki artykułów, bardzo dużo ilustracji, ukazało się w czaso- pismach polskich i amerykańskich z ra- cji ich pobytu w U. S. A. Zrobili świetną „robotę” propa- gandową dla kultury Skal- nego Podhala, dla Polski i dla prestiżu Polonii a- merykańskiej. Oby więcej takich zespołów z Polski”.

Biedny, chory na otwartą gruźlicę, mający na utrzy- maniu żonę i 5-letniego synka, również chorych na gruźlicę, zwraca się z błagalną prośbą do litosliwych serc o przyjęcie z pomocą nieszczerliwym, dotkniętym okropną chorobą. — Łaskawe datki przyjmujcie nasza Akademia, Kraków, Wielepole 1, pod syfrygą: „Dla trojga nieszczęśliwych”.

W pierwszą bolesną rocznicę zgonu

Stanisława Frackiewicza
em. sędziego ap., notariusza w Białej

odbędzie się

NABOŻENSTWO ŻAŁOBNIE

dnia 25 lutego o godz. 11 w kościele Najśw. Marii Panny w Krakowie przed ołtarzem Pana Jezusa Ukrzyżowanego, o czym zawiadamiają

kon. z dziećmi.

Władysław KONOPIŃSKI

em. Radca Kościelny

zmarł po krótkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami, dnia 21 lutego 1939

Nabożeństwo żałobne i pogrzeb odbędą się w Toruniu z kościoła Najśw. Marii Panny dnia 24 lutego br. przedpołudniem.

O czym zawiadamiają Krewnych i Przyjaciół — pogrzeb w smutku

48T

Zona i Rodzina.

CO DZIEŃ NIESIE?

24

Luty

Piątek

Macieja a., Modesta b.
Słowiański: Bogurada
Ewangelicki: Macieja
Grecko-kat.: 11 Błażeja

Kalendarzyk astronomiczny.

Wschód słońca	Zachód słońca	Długość dnia	Przybywa dnia	Przechodzi dnia	Wschód księżyca	Zachód księżyca	Faza księżyca
6 36	17 4	10 29	4 m	2 46	8 9	23 0	

Instytut higieny morskiej i tropikalnej powstaje w Gdyni.

(gd) W najbliższym czasie państwowy zakład higieny w Gdyni, który już od dwu lat zajmuje się zagadnieniami medycyny tropikalnej, przemianowany zostanie na pierwszy w Polsce Instytut Higieny Morskiej i Tropikalnej.

Będzie on miał do spełnienia bardzo ważne zadanie przygotowując m. in. kadry lekarskie do walki z chorobami tropikalnymi. Port gdynijski spotyka się dość często z temi chorobami, które przenikają do nas za pośrednictwem licznych statków zagranicznych, przybywających z krajów tropikalnych. W wypadku stwierdzenia choroby tropikalnej, chorzy umieszczani są w osobnym oddziale szpitala w Babim Dole, gdzie pozostają pod obserwacją lekarzy specjalistów.

Zaznaczyć należy, że Instytut Higieny Tropikalnej istnieje niemal we wszystkich większych portach europejskich.

Udaremnione najście na mieszkanie prof. Bartla.

Prasa żydowska wychodząca w języku polskim donosi że Lwowa o nieudany napadzie na mieszkanie b. premiera prof. Bartla.

Wedle tych doniesień nieujawnieni narazie sprawcy usiłovali wtargnąć do mieszkania prof. Bartla, lecz nadebiegła policja udaremniała napad. Cofający się awanturnicy rzucili petarde. Policja prowadzi energiczne śledztwo.

Ta sama prasa donosi o liście otwartym, jaki ogłosiła żona prof. Kazimierza Bartla, której „Słowo Narodowe” zarzuciło, iż nie reagowała na ostatnie incydenty lwowskie; p. Bartłowa w odpowiedzi nadesłała do redakcji tego pisma list, którego redakcja nie ogłosiła; wobec tego p. Bartłowa ogłosiła następujący list otwarty:

„Byłam, jestem i pozostanę wrogiem wszelkiego gwałtu z jakiegokolwiek by pochodził strony. Walka z przekonaniami, prowadzona na przy pomocy kamieni, jest mi równie wstrętna, jak argumentacja przy pomocy pałki, kastetów, noży i innych podobnych, a dziś tak popularnych argumentów. Ataki na domostwo p. Bulandy, rektora UJK potępiam bezapelacyjnie, jak potępiam stanowisko tych wszystkich, którzy nie przeciwstawili się gwałtom w sposób dostatecznie zdecydowany. Uznaję tylko jedną etykę. Informacja „Słowa Narodowego” jakoby miała poruścić niebo i ziemię, by t. zw. młodzież na rodową wznosiła w swoim czasie okrzyki pod oknami b. rektora Kulczyńskiego, jest nieprawdziwa. Nie poruszałam ani nieba, ani ziemi, gdyż w tej sprawie żadnej akcji nie prowadziłam i głosu nie zabierałam”.

Nieznani sprawcy sprofanowali cmentarz w Pszczynie.

(H) W nocy na 23 bm niewyśledzeni do tychczas sprawcy doszuli się sprofanacji cmentarza katolickiego w Pszczynie. Świętokradcy połamali kilka żelaznych krzyży na nagrobkach i skradli je, również skradli część żelaznego ogrodzenia, poczem zbiegli.

NIEZWYKŁE WYDARZENIE ARTYSTYCZNE! — OD DZIŚ NA EKRANIE „SCALI”:
Rewelacyjny film nastrojowy HOTEL DU NORD
z życia ludzi bez jutra:
Cały Paryż entuzjazmuje się tym filmem od czterech miesięcy!
W rolach głównych **ANNABELLA • LOUIS JOUVET**
genialna para artystów:
Reżyserował mistrz nastroju Marcel Carne, twórca filmu „Ludzie za mgłą”.
W sobotę 25 b. m. o godz. 3 i w niedzielę 26 b. m. o godz. 10 i 12 ostatnie Poranki z filmu „STUDENT Z OKSFORDU”.

Przygotowania do konklawe ukończone.

Miasto Watykańskie, w lutym.
(KAP) W Watykanie, a szczególnie tej jego części, która otacza słynny dziedziniec św. Damazego, po chwilowej ciszy spowodowanej zgonem Piusa XI, we obecnie życie i gorączkową pracę w związku z przygotowaniami do konklawe.

Specjalna komisja, złożona z trzech kardynałów (Pizzardo, Tedeschini i Jorio) bada warunki, wśród których w okresie konklawe mają przebiegać w obrębie jego pomieszczeń, jak wiadomo, oddzielonych od świata zewnętrznego t. zw. konklawe. Praca to bardzo poważna, bowiem

idzie o blisko 400 osób,

ktoż zamknięte zostaną w części Watykanu zarezerwowanej dla konklawe. Oprócz 62 kardynałów, którzy oczywiście kontroli komisji nie podlegają, w pomieszczeniach konklawe zamieszkają sekretarze i posługa osobista kardynałów. Do konklawe należą dalej mistrzowie ceremonii, których obowiązkiem jest czuwanie nad porządkiem nabożeństw i innych uroczystości, oraz sekretarz konklawe, którym z reguły z chwilą śmierci papieża zostaje substytut św. Kongregacji Konsystorza, w obecnym wypadku sekretarz św. Kolegium protonotariusz apostolski Vincenzo Santoro. Jemu przypada w udziale

wręczenie nowoobranemu papieżowi białej piaski,

który zazwyczaj swą kardynalską piaskę nakłada na jego głowę, oznaczając w ten sposób, iż staje się on kandydatem na przyszłego kardynała. Poza temi oficjalnymi osobami w konklawe zamknięte zostaje jeszcze szereg innych osób: lekarze, apłekarze, pielęgniarki i wszelkiego rodzaju służba domowa.

Nad przygotowaniem technicznym pomieszczeń dla konklawe czuwa powołany przez św. Kolegium inżynier dr. Camillo Rebecchini. Największą jego troską jest przedewszystkiem przygotowanie apartamentów dla kandydatów, t. zw. „celi”. Całe umeblowanie zarówno cel kardynałskich, jak i innych pomieszczeń konklawe, zostaje przeniesione z zapasowej składnicy tych rzeczy, mieszczącej się w t. zw. „Floreria”.

Kuchnie, które miały zaopiekować się siostry zakonne, mają pomieszczenie w suterenach przy dziedzińcu św. Damazego. Żywność dostarcza się przy pomocy umieszczonego przy „cortile di Popagalli” t. zw. „ruota” t. j.

specjalnego urządzenia w kształcie koła,

na którym zewnętrznie układa się produkty, by po przekręceniu przysłać je wewnątrz. Drugie takie samo urządzenie „ruota” zakłada się, przy „Wrotach Brązowych” dla otrzymywania korespondencji itp.

Oba te „koła” są pod ścisłą kontrolą specjalnie wyznaczonych prałatów, którzy czuwają nad porządkiem wewnątrz.

Zzewnątrz czuwa nad odosobnieniem konklawe jego marszałek, którym z tradycji jest członek rodziny książąt Chigi, w obecnej chwili Wielki Mistrz Maltański książę Ludovico Chigi Albani della Rovere.

* * *

Obecnie przebywają w Rzymie już prawie wszyscy kardynałowie przyszłego konklawe, brak jedynie kardynałów Williamsa O'Connell, arcybiskupa Bostonu, Sebastiano Leme da Silveira Cintra, arcybiskupa Rio de Janeiro oraz Giacomo Copello, arcybiskupa Buenos Aires, których przybycie oczekiwane jest w dniu 1 marca z rana.

Oto odpowiedź na prowokację gdańską.

(Krak.) Społeczeństwo wielkopolskie i Pomorza wykazuje na każdym polu wielką prężność poczucia narodowego. Oto najnowszy, tak pożądaný objaw reakcji na ostatnie prowokacje gdańskie:

Dnia 18 bm. do właściciela popularnej cukierni i kawiarni. p. Judka w Chojnicach, przybył agent z Gdańska, oferując surowce z branży cukierniczej.

Jan Judek zaproponował mu, aby na chwilę się zatrzymał, ponieważ ma coś ciekawego do pokazania. Po chwili przyniósł numer dziennika, w którym reprodukowana była tablica, umieszczona w kawiarni „Langfuhr-Cafe” w Gdańsku z napisem „Hunden und Polen — eintritt verboten”, zapytując c o t o

ma z n a c z y ć? Agent począł się sumiować, że społeczeństwo gdańskie nie może ponosić odpowiedzialności za wyczyny nieodpowiedzialnych czynników. Na to p. Judek oświadczył:

— Ale my Polacy nad temi rzeczami nie możemy przejść do porządku dziennego i wobec tego żadnego zamówienia na towar gdański robić nie będziemy. — Dowidzenia Panu! — Agent wyszedł jak zmyty.

Jest to argument, który niewątpliwie odniesie skutek: uderzenie po kieszeni i. Należy sobie tylko życzyć, aby czyn p. Judka znalazł jak najwięcej naśladowców.

ZYGZAKI.

W Warszawie już też po F.I.S-ie, a więc: cuda ze śniegiem.

Gdy Warszawa z zapartym oddechem czatowała przy głośnikach, przynoszących kilka razy dziennie świeże wiadomości o tem, jak to nasz Marusarz zwyciężył w skokach, śniegu oczywiście w Warszawie nie było. Przez solidarność z Fisem Polska ma dwie stolice — zwyczajną, tj. Warszawę, i zimową — Zakopanę. Stolicy muszą się wzajemnie popierać.

A następnego dnia, gdy już w Zakopanem rozdano nagrody, gdy już stało się wiadomym, że Marusarz miał za długie narty, że pogniwał się na wszystkich i na cały FIS, za to, że nie chiano wpuścić na stadion kogoś z jego rodziny (?), w Warszawie sygnal cudny obfity śnieg. Sywał, sywał i sywał w dalszym ciągu. Będzie tak sywał chyba do następnego FIS'u.

Na ulicach stolicy zjawili się nie widziane od dwóch miesięcy wozy ciężarowe wożące śnieg. Wiozą śnieg, wiozą i wiozą. Bezustannie.

— D o k a d? Gdyby śnieg spadł przed trzema dniami, odpowiedź byłaby bardzo prosta:

— Do Zakopanego. Na FIS.

Taka transakcja opłaciłaby się sowicie. — FIS płać za furę śniegu 250 zł.

— Ale cóż, śnieg spadł następnego dnia po FIS-ie. Warszawa musi sobie więc radzić ze śniegiem na swój własny sposób.

Sposoby są dwa. Jeden krótki i węzłowaty, drugi filozoficznie zawily. Pierwszy polega na tem, iż śnieg wozą się do miejsc, gdzie w asfalcie ulicy znajdują się głębokie dziury kanałowe i tam ten śnieg się zsypuje. — Drugi zaś polega na umowie lodowej Gra na loterii. Rien ne va plus. Rouge et noir. Albo raczej — białe i czarne, Albo mroź bę-

dzie trzymał i śnieg utrzyma się jako tako biały, albo przyjdzie odwilż i śnieg przemieni się na wstrętne czarne kupy błota.

Ow drugi, loteryjny wyżej opisany sposób uprzątnięcia śniegu w Warszawie jest tak mocno skomplikowany, iż muszę omówić to obszerniej.

W Warszawie ulice dzielą się na dwie kategorie. Na europejskie, t. j. przedpotopowe. Europejskie, to znaczy wyasfaltowane, i przedpotopowe, wyłożone brukiem z trzeciej epoki dyluwialnej, czyli kościelny łebkami. Takich ulic w Warszawie jest mnóstwo.

Podział ten ma znaczenie nie tylko zewnętrzno-widokowe, ale i administracyjno-organizacyjne.

Według mądrze i planowo obmyślanych zasad uprzątnięcia miasta, inaczej uprząta się śnieg na ulicach europejskich, inaczej na dyluwialnych. Na ulicach europejskich jeżdżą po Warszawie śliczne europejskie wozy i samochody specjalne do zmiatania śniegu, krzątają się już od szóstej rano kilka tysięcy zamiataczy. Zarząd miasta nie omieszka zapewnić w takie dni śniegowe podać do wiadomości prasy i obywateli. Ile to tysięcy bezrobotnych pracuje dziś przy uprzątnięciu śniegu. To tak podnosi na duchu i wzbudza patriotyzm dla miasta.

Natomiast na ulicach z epoki dyluwialnej panuje zupełnie inny porządek prawny. Nie jeżdżą tu ż a d n e, absolutnie ż a d n e wozy magistralne. Nie przychodzi ani jeden — absolutnie ani jeden — zmiatacz. Obowiązek zmiatania śniegu należy do dozorców kamienic.

W Warszawie ulic z kociemi łebkami jest jeszcze mnóstwo. Vide dla przykładu całe Powiśle, specjalnie otaczane opieką od cza-

WROG zdrowia obstrukcja

zatrutym organizm. Zieleni Magistra Wolskiego za znakom ochronnym „GASTROSA” regulują działanie tołądka i kiszki, usuwają obstrukcję i łagodnie przeczyszczają.

Wizyta admirała C. V. Osborne w Polsce.

W pierwszych dniach marca przyjeżdża do Polski — jak to już donosiliśmy — ad-



Admiral C. V. Osborne.

miral C. V. Osborne, w celu wygłoszenia odczytów w Warszawie i Poznaniu.

Jakie pieśni polskie uważają Niemcy za „niebezpieczne”.

(sw) Dla uczczenia 50-lecia Towarzystwa polsko-górnośląskiego w Raciborzu wydano „Śpiewnik Polski”, który miał być rozdany wśród uczestników obchodu.

Przed jego rozpoczęciem, nim egzemplarz Śpiewnika znalazł się w rękach rodaków, tajna policja państwowa (Gestapo) skonfiskowała nakład.

Oto tytuły niektórych pieśni, zawartych w Śpiewniku, uznanym przez władze niemieckie za niebezpieczny: „O gwiazdeczko, coś błyszcząca”, „Idźcie Maciej przez wieś”, „Za Niemen hen precz”, „Góralu, czy ci nie żal”, „Pije Kuba do Jakuba” i t. d.

Policja nie podała powodu konfiskaty Śpiewnika. W roku 1937 śpiewnik „Echa Śląskie”, wydany przez Związek polskich Kół śpiewających na Śląsku Opolskim skonfiskowano i jego nakład zniszczono.

su „wybuchnięcia” wielkopomnego hasła: „Warszawo — frontem ku Wiśle”. Ponieważ mieszkam na Powiślu i przy ulicy zabrudzonej kamieniami dyluwialnymi, otrzymuję od mego dozorca domu wiadomości z pierwszej ręki, jak to jest z tem uprzątnięciem śniegu przez dozorców.

Dozorcy mają obowiązek zamieść ze śniegu jezdnię, a śnieg ułożyć w kupki na chodniku. Zdarza się przylem, iż chodnik ma metr szerokości. Z tego 95 cm jest zajęte przez kupkę.

Takie kupki leżą, czekając zmiłowania boksowego czasami tydzień, dwa, czasami miesiąc. Nie przesadzam. Nie obawiam się dekrety prasowego. Zobowiązuję się dostarczyć stu świadków na okoliczność, że kupki śniegu, czerniejące, ohydne, zarucone śmieciem, topniejące i rozlatujące wielce higieniczną wonią, leżały bieżącej zimy przy wielu ulicach (np. Tamka, Solec) około miesiąca.

Jak rzekłem, po kupki śniegu nikt nie przyjeżdża. Tymczasem nadechodzi odwilż. Mój dozorca otrzymuje nakaz: kupki śniegu uprzątnąć. Na koszt właściciela kamienicy.

Niektórzy wynajmowali furmanki. Ale nasz właściciel kamienicy uparł się, że nie da pieniędzy. I nasz dozorca przez całą noc wynosił śnieg z ulicy, kubelkiem na podwórko naszej kamienicy.

Oczywiście zaproszowali teraz wszyscy lokatorzy. Bo śnieg był brudny, ohydny, pomieszaný z błotem.

Wobec tego dozorca przez kilka następnych nocy wynosił śnieg ukradkiem z powrotem na ulicę, rozrzucając go szeroko po jezdni. Liczył na to, że jest odwilż, że do rana śnieg i spłyne rynszkami, że „władza” nie zobaczy.

Jaki to niesprawiedliwy podział dóbr na tym świecie.

Nie mógł śnieg padać w Warszawie w czasie FIS-u? Przynajmniej nie byłoby kłopotu — co robić ze śniegiem.

Sprzedaje się u nas kolumny Zygmunta, dlaczegożby nie można handlować śniegiem?

Romił.

IEZEM

RADA MIEJSKA.

Co nagada nam ta rada,
przewidywać nie wypada —
kto uszyma umie strzyc,
śladnie orzec może: NIC!

Czy zasady nowej rady
dadzą sobie z radą rady,
któż przewidzi, któż to wie?
— ale raczej chyba nie.

Kto nakładzie norm tej radzie
i kto będzie na posadzie,
by łagodzić cały kram?
— wkrótce się okaże nam.

Myśli jadą w przyszłość błędą,
co poradzić z taką radą?
— rzewnie to przedstawia się:
było dobrze, a jest źle.

JAN SINALCO.

Nowa polska linia lotnicza Warszawa-Bagdad.

W sobotę 25 bm. nastąpi otwarcie nowego odcinka polskiej linii lotniczej na Bliski Wschód, a mianowicie z **Lyddy do Bejrutu**. Odcinek ten o długości 280 km jest fragmentem szlaku Lydda — Bagdad, który od lata b. r. będzie obsługiwany przez polskie samoloty. Ponieważ również w roku bież. uruchomiona będzie linia lotnicza **Warszawa — Londyn** przez Kopenhagę, należy się liczyć z niemałą frekwencją pasażerów angielskich na linii Londyn — Bagdad.

Tylko do końca marca ważne zniżki kolejowe na wyjazd do uzdrowisk.

Przypominamy, że tylko do dnia 31 marca ważne będą 66 proc. zniżki kolejowe na wyjazd do uzdrowisk i ośrodków klimatycznych, udzielane posiadaczom kart uczestnictwa LPT.

Karty te są do nabycia we wszystkich przedstawicielstwach Ligi na większych stacjach kolejowych oraz w biurach podróży. Zawierają one kupon, wartości 80.— zł., który można zrealizować w każdym hotelu lub pensjonacie przy płaceniu rachunku.

Również z dniem 31 marca upływa ważność zniżek, udzielanych turystom, którzy z kartą uczestnictwa LPT udają się na Zaozlie.

Zjazd zimowy pod hasłem „Na nartach po Zaozliu“ cieszy się wielkim powodzeniem, bowiem turyści mogą nie tylko wypocząć i użyć sportu narciarskiego na doskonałych terenach, lecz i zapoznać się z rytmem powszedniego dnia na Zaozliu. Godna podkreślenia jest przy tym niezwykle serdeczność i gościnność, jaką mieszkańcy Zaozlia darzą turystów.

„Zaoziańskie“ Ligi uprawniają nie tylko do zniżki kolejowej, lecz i do noclegów ze śniadaniem w hotelach i pensjonatach. Informacje i sprzedaż kart w przedstawicielstwach LPT i w biurach podróży.

Popelniał samobójstwo po sprzeniewierzeniu 16 złotych.

W Jazowsku pod Nowym Sączem zastrzelił się pocztyljon miejscowej agencji pocztowej, **Ludwik Lizoń**.

Samobójca zostawił list, skierowany do swej matki, w którym wyjaśnił powód odebrania sobie życia. Otóż wedle treści tego listu kontrola ujawniła sprzeniewierzenie przez niego z pieniędzy pocztowych kwoty 16 zł. Ponieważ nie miał środków na pokrycie tej kwoty, przeto nie widział innego wyjścia z sytuacji, jak popelnienie samobójstwa, by śmiercią okupić swą lekkomyślność. W końcowym ustępie listu Lizoń prosił matkę o przebaczenie za ból, jaki sprawi jej śmiercią samobójcy, lecz honor nie pozwala mu znaleźć się na ławie oskarżonych.

Wypadek ten wywołał duże wrażenie, tem więcej, że w grę wchodziła stosunkowo mała kwota, a ambitny pocztyljon cieszył się naogół dobrą opinią.

Toledo
idealne golenie!

Światowid

Nr. 9789 ROK XVI
25 LUTEGO 1939 R.
Koszt 12000 zł. (dla kasy)
CENA 60 GR.
NA LITWIE 70 CT
PRINTED IN POLAND
9789 ROK XVI, 25 LUTEGO 1939 R.

JÓZEF BRADL (Niemcy)
który w Szekspierze zdobył
mistrzostwo świata w skokach.
Wzrost 1,80 m, waga 70 kg.

Idą szybko wypadki za wypadkami, ważne, nieraz przełomowe i człowiek współczesny musi mieć zwrok zwrócony na wszystkie strony świata. Reprezentacyjny tygodnik „Światowid“ ułatwia każdemu tę trudną nieraz orjentację, czego dowodem jest ostatni, 9-ty, numer „Światowida“, przepelniony efektownymi a zarazem artystycznie wykonanymi zdjęciami aktualnymi z Polski i całego świata, którym towarzyszą obszernie i zajmujące teksty.

CENA 60 GROSZY!

WSZĘDZIE DO NABYCIA!

CENA 60 GROSZY!

Miła niespodzianka radjofonji włoskiej

Stała polska audycja w programie włoskiej stacji krótkofalowej.

Pas fal krótkich, stanowi dla większości radjofonów mało znaną i rzadko odwiedzaną sferę. Jedną z głównych przyczyn tego stanu jest ta okoliczność, że zakres fal krótkich od 15 do 50 metrów wymaga nad wyraz skupionej uwagi, cierpliwości i drobiazgowości w strojeniu odbiornika, oraz orjentowania się w położeniu poszczególnych pasów, grupujących na przestrzeni zaledwie kilku milimetrów niekiedy kilkanaście stacji nadawczych, zwykle nieoznaczonych na skali. Nadto wiedzieć trzeba, że stosownie do pory dnia i wytworzonych przez nią warunków w

eterze broadcastingi stopniowo przechodzą na bardziej dogodne dla odbioru długości fal.

Specjalne warunki, umożliwiające odbiór odległych niekiedy o tysiące kilometrów krótkofalówek (np. Tokio, Rio de Janeiro, Pittsburgh) zjednały falam krótkim entuzjastów, którzy

**potrafią godzinami łowić cierpliwie
głosy z za oceanu.**

Dogodne warunki odbioru starają się wykorzystać państwa dla określonej propagandy.

Polskie Radio mając na względzie zacieśnienie węzłów między emigracją a Macierzą powiększyło liczbę krótkofalowych nadajników do sześciu, układając równocześnie odpowiednio ich program.

Godnym podkreślenia objawem jest fakt coraz częstszego pojawiania się w programach obcych radjofonji audycji nadawanych w języku polskim. Wielu radjofonistów przyzwyczaiło się już do stałego odbioru nadawanych regularnie w poniedziałki i czwartki o godz. 21 przez stację watykańską komunikatów i pogodek w języku polskim, które w ostatnich czasach zasilone zostały przejściowo w związku z śmiercią Ojca św. codziennymi wiadomościami (transmitowanymi zresztą i przez Polskie Radio).

Ostatnio

miłą dla nas niespodziankę zgotowała włoska radjofonja

przez umieszczenie w programie jednej ze swych krótkofalówek stałych komunikatów w języku polskim. Jest to stacja o znaku wywoławczym 12R03, pracująca na fali 25,40 m (11.810 kc.). Trzy razy w tygodniu, a mianowicie w poniedziałek, środę i piątek nadawać będzie ona stale o godz. 19.01 do 19.18 program w języku polskim. Na tę 17-minutową audycję składają się komunikaty, w opracowaniu przypominające do złudzenia popularne „dzienniki radjowe“ nadawane przez Polskie Radio.

W poniedziałek 20 bm. o normalnej, podanej wyżej porze nadany został program w przeważnej swej części komentujący w nad wyraz przyjaznym tonie mającą niebawem nastąpić

wizytę włoskiego ministra spraw zagr. hr. Ciano w Polsce.

Dokładne przedstawienie programu pobytu włoskiego gościa na ziemiach polskich uzupełnione zostało echami, jakie wspomniany na wizytę wzbudziła w Europie, a zwłaszcza w nieobojdny jej wyznok **Budapeszcz**. Bieżące wiadomości z Bukaresztu, Cita del Vaticano, Burgos, Londynu, Medolanu, Lizbony i t. d. uzupełniły poniedziałkowy polski program.

W zakończeniu audycji włoska speakerka zwróciła się do słuchaczy z prośbą, by wrażenia i uwagi zechcieli przesyłać pod adresem: **EIAR, Via Montello 5, Roma.**

Jeżeli chodzi o techniczną stronę audycji, to należy podkreślić, że krótkofalówka włoska 12R03 należy

do najlepiej odbieranych w Polsce obcych stacyj

z tego zakresu fal. Z wiaszcza warunków odbioru w Krakowie są bardzo dobre. Tylko rzadkie fadings pojawiają się w równie głośnym — jak na średnich falach — odbiorze. Emissja stacji zachwyca może nieskazitelną czystością i siłą.

Speakerka włoska, obdarzona pięknie brzmiącym sopranem naogół bardzo dobrze daje sobie radę z trudnościami wymowy słów polskich, tylko modulacja głosu i akcentem zdradzając cudzoziemkę.

Jedynie może redakcja polskiego tekstu zdradza pewne drobne niedociągnięcia pod względem stylistycznym, bądź też o ile idzie o trudne do zupełnego uniknięcia błędy gramatyczne. Przyczyny jednak zapewne szukać należy w zbyt dostojnym tłumaczeniu włoskiego oryginału komunikatów. **Jerzy Tolaś.**

Żydzisz z Polski

likwidują swe sprawy w Niemczech.

(United Press). Do Berlina przybyła z Polski pierwsza partja żydów, wydanych z Niemiec w październiku, którym zezwolono na powrót dla zlikwidowania nienależności. Pozwolenie wyjazdu otrzymali oni od komisji mieszanego polsko-niemieckiego w Nowym Tomysku.

Do 31 lipca żydzi muszą ukończyć likwidację swych interesów. Do tego czasu będą się także ubiegać o pozwolenie na wyjazd do Polski członkowie rodzin, wydanych żydów polskich, którzy utracili obywatelstwo, w liczbie około 16.000. Władze niemieckie spodziewają się, że do sierpnia w Niemczech nie pozostanie więcej niż 6—8 tysięcy żydów z Polski, którzy utracili obywatelstwo polskie.

Głaz przygniótł robotnika w kopalni.

(sw) W kopalni „Tespu“ wysadzono 21 bm. dynamitem popekaną skałę, celem rozszerzenia chodnika. Po wysadzeniu skały, wysłano robotników **Sawę Feifera** i **Tomasza** dla skontrolowania, czy zwisają jeszcze jakieś glazy.

W chwili, gdy obaj posuwali się powoli naprzód, oderwał się od stropu wielki glaz, który uderzył **Feifera**, kładąc go trupem na miejscu. **Tomaszowi** udało się uskokować na bok, dzięki czemu uniknął śmierci. — Na miejsce wypadku wyjechała komisja sądowa, celem ustalenia bezpośredniej przyczyny śmierci.

Zuchwały napad rabunkowy w śródmieściu Kałusza.

(sw) Z Kałusza donoszą o zuchwałym napadzie rabunkowym, dokonanym na mieszkaniu 88-letniego kupca **Mechla Liebschuetza**, mieszkającego samotnie w rynku. Około godz. 9-tej wieczorem, w chwili, gdy leżał on już w łóżku, wtargnęło trzech nieznanymi osobnikami do mieszkania i wyrzuciwszy starca z łóżka, poczęli go bić, żądając wydania pieniędzy.

W tym momencie wrócił z miasta sługa **Liebschuetza** **Diakon**. Czwarzy osobnik, stojący u wejścia na czatach, urzawszy go zapukał w okno, co spłoszyło bandytów, którzy zgasiwszy światło, zbiegli. Jeden z uciekających bandytów uderzył **Diakona** łomem żelaznym w głowę, raniąc go dośmiertnie.

**JESZCZE
dziś — jutro**

możesz zakupić szczęśliwy los w słynnej kolekturze

BRACIA SAFIER
KRAKÓW, RYNEK GŁÓWNY 6.

Ciagnienie I-ej klasy trwa do 27 b. m.
w którym to dniu zostanie wylosowana główna wygrana
100.000 złotych.

Zamówienia załatwia się odwrotną pocztą. — Konto P. K. O. Nr. 414.400.

1233k



zioła Breyera Nr. 4 dla nerwowych. Wyłączone życie społeczne z jego wysiłkami, pracą i kłopotami rozstrajają nerwy. Słabe nerwy czynią człowieka chorym, nieodpornym, przykrym. Uspokajajcie i wzmocniajcie nerwy stosując

ZIOŁA NR 4 DLA NERWOWYCH Dra BREYERA

Żądajcie wszędzie! Wytwórnia POLHERBA, Kraków-Podgórze.

W ciągu 12 lat przyjął wszystkie siedem św. Sakramentów.

(KAP) O. Wilhelm Moss O. M. C. z miejscowości Kenora, w stanie Ontario, w Kanadzie, otrzymał wszystkie siedem Sakramentów św., w przeciągu dwunastu lat.

W sierpniu 1918 r. jako dorosły przyjął Chrzest, pierwszą Komunię świętą, następnie wszedł w związki małżeńskie. W grudniu 1919 r. był bierzmowany. Zachorowawszy poważnie, przyjął w jesieni 1921 r. Ostatnie Namaszczenie Olejem świętym.

Owdowiały wstąpił do zakonu i 25 maja 1930 r. został wyświęcony na kapłana. Oczywiście od r. 1918 często przystępował do Sakramentu Pokuty.

Konflikt w świecie muzułmańskim o kalifat.

(PAT) Jak donosi prasa syryjska, młodzież arabska w Maroku francuskim występuje ostatnio przeciwko ekspansji intelektualnej i religijnej Egiptu w cesarstwie szeryfa (sultana) marokańskiego oraz przeciw próbom ogłoszenia króla egipskiego Faruka I kalifem. Patrioci marokańscy domagają się godności kalifa dla swego sultana, który nie tylko pochodzi z prostej linii od proroka Mahometa, lecz jest już oddawna uznany w całej Afryce północnej za „emira al muminin” (księcia wierznych).

W ten sposób sprawa kalifatu komplikuje sytuację w świecie muzułmańskim. Zdaniem „Office Arabe”, europejskie państwa śledzą z żywym zainteresowaniem przebieg konfliktu.

Dalsze aresztowania w rumuńskiej aferze fałszowania dyplomów.

(xyz) W głosnej aferze fałszowania dyplomów lekarskich i farmaceutycznych, ujawnionej w swoim czasie w Bukareszcie, o czym donosiliśmy, aresztowano kilkanaście osób.

Są to aptekarze, którzy dzięki bohaterowi afery, dr Manevici, zdolali uzyskać nielegalne dyplomy nostryfikacyjne na magistrów farmacji.

Raid kolosa powietrznego nad Pacyfikiem.

(United Press). Jeden z dwu wielkich samolotów komunikacyjnych o wadze 40,5 ton, należący do panamerykańskiego towarzystwa komunikacji lotniczej wystartował z zatoki San Francisco do lotu do Chin i zpowrotem nad Pacyfikiem. Samolot ma przebyć 18.000 kilometrów. Pierwszy etap prowadzi z San Francisco do Honolulu.

Start nastąpił w pobliżu „Wyspy Skarbowej”, na której obecnie otwarta jest wielka wystawa. Tysiące osób było świadkami odlotu kolosa powietrznego.

Samochód wpadł na drzewo.

Trzy osoby zginęły.

(ry) Podczas wymijania na szosie koło Emsdetten (Niemcy) wpadł na drzewo samochód osobowy, przyczem dwóch pasażerów odniosło tak ciężkie obrażenia, że w krótkiej chwili nastąpiła śmierć, zaś szofer zmarł po przewiezieniu do szpitala.

Pszczół w roli... listonoszów.

(z) Armia japońska przystąpiła podobno do specjalnego tresowania pszczoł do roli listonoszów.

Jak się miało okazać, owady te mogą z dużą szybkością przemieszczać się z miejsca na miejsce wiadomości ułożone, rzecz prosta, w odpowiednio zmniejszonych wymiarach.

Dziś w piątek 24 b. m. Premiera w kinie „SZTUKA”

Zachwycająca, wytworna komedia, iskrząca się od pereł humoru, dowcipu i satysfiki

• N A N O N •

czesna ERNA SACK. — W sobotę 25 i w niedzielę 26 bm. poranki z powyższego filmu. Ceny od 50 groszy

Rozkoszna operetka, pełna pikantnych sytuacji, zabawnych intryg i niespodzianek! W roli tyt.: słowik Europy, największa śpiewaczka współ-

Z Bohmów
Eugenia - Jenny Łakocińska
żona em. Nadinspektora Urzędu cłowego w Krakowie
przeżywszy lat 57, zmarła w Pannu dnia 22-go lutego 1939 roku.
Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 27 b. m. z domu przedpogrzebowego na Cmentarzu Rakowickim w Krakowie o godz. 4 popołudniu, o czym zawiadamiają w żalu pogrzebni
1249k
mąż, syn, synowa i rodzina.

Zabawy? - zakazane! Teatry? - zakazane! Kukiełki? - zakazane!

Planowe szykany wobec ludności polskiej w III. Rzeszy.

Zach. Aj. Prasowa donosi: W ostatnich kilku tygodniach władze niemieckie zakazały w Prusach Wschodnich prowadzenia wśród ludności polskiej jakiegokolwiek akcji kulturalno-oświatowej, jak to teatru amatorskiego, teatru kukielkowego, wyświetlania przeźrocz itp. bez uprzedniej zgody władz administracyjnych, przyczem władze te z reguły żądają, by na tego rodzaju imprezy mieli wstęp wyłącznie tylko członkowie Związku Polaków.

Zważywszy na jak straszliwe szykany są narzucał członkowie Związku Polaków, „gros” ludności polskiej, czując się w głębi duszy polską, formalnie jednak do Związku Polaków nie należy.

W dniu 19 bm. w hotelu polskim „Concordia” w Olsztynie miała odbyć się polska zabawa karawalowa, uroczona przedstawieniem teatralnym i koncertem. Przed samem rozpoczęciem się zabawy zjawił się na sali patrol policyjny, który, obsadziwszy wszystkie drzwi, rozwiązał zgromadzenie. Odbyło się to w sposób następujący:

Oficer policyjny stanął przy estradzie i ruchem ręki nakazał milczenie. Gdy skonsternowana publiczność uciicha, wówczas ów oficer powiedział:

„Ci z pośród zgromadzonych, którzy posiadają legitymacje członkowskie Związku Polaków, mogą pozostać na miejscu, natomiast wszyscy po-

zostali muszą stanąć przy ścianie sali z prawej strony”.

Gdy większość zebranych opuściła krzesła — bo ktoś, nawet w najbardziej policyjnym państwie, nosząc przy sobie dowód osobisty, zabiera na dodatek i legitymację związkową — wówczas kierownik Dzielnicy IV Zw. Polaków, odpowiedzialny za organizację zabawy podszedł do dowódcy patrolu, zwracając mu uwagę, że gros ludzi przecież pozostawiło legitymacje swoje w domu.

„Na to policjant zawołał: „Ci, co mają legitymacje w domu, niech podniosą rękę do góry!”

Niemal wszyscy ręce podnieśli, jednakże kilkanaście osób tego nie uczyniło.

Wówczas dowódca patrolu policyjnego oświadczył, że ponieważ są obecni na zebraniu nie tylko członkowie Związku Polaków, więc on to zebranie rozwiązuje. Nie pomogły telefony członków Zarządu Związku Polaków do rejencji, zgębiona publiczność musiała opuścić salę teatralną.

Opisane wydarzenie nie jest przypadkowe; jest ono wynikiem przemysłowej i systematycznej prowadzonej akcji gniebienia ludności polskiej, zmierzającej do wytworzenia przekonania, że nie pomogą żadne wysiłki, ani systematyczna praca organizacyjna wobec przemożnej siły państwa niemieckiego. Zdłudne są to jednak rachuby.

Tajne akta amerykańskiego wywiadu usiłowali wykraść szpiegowie sowieccy.

Przed sądem w Los Angeles rozpoczęła się rozprawa przeciwko dwóm Rosjanom, obywatelom sowieckim, oraz jednemu Rosjaninowi naturalizowanemu w Ameryce.

W kołach politycznych proces ten wywołuje wielkie zainteresowanie, ponieważ prokurator usiłuje dowiedzieć, że agenci rosyjscy wysłani byli do St. Zjednoczonych z misją wydostania aktów amerykańskiego wywiadu. Oskarżenie obejmuje więc nie tylko szpiegostwo, ale także „kradzież poufnych aktów”. Chodzi tu o

materiały służby wywiadowczej amerykańskiej, dotyczące japońskich zakładów amunicji i innych spraw wojskowych Japonii.

Na początku rozprawy prokurator i kilku świadków z przemysłu wojennego wyrażało pogląd, że aresztowane osoby należą do szeroko rozgałęzionej służby wywiadowczej rosyjskiej, która miała zbierać materiały, przedstawiające wartość dla wywiadu rosyjskiego z punktu widzenia możliwości konfliktu zbrojnego z Japonią.

Ukryta w chmurach zaporą balonowa chroni Berlin przed atakiem lotniczym.

(PAT) Berlińskie „Nachtausgabe” przynosi reportaż swego korespondenta, który był świadkiem ćwiczeń obrony przeciwlotniczej niemieckich oddziałów zapor balonowych pod Berlinem.

Niemieckie zapory balonowe i sposób ich użycia oparte są na doświadczeniach, poczynionych w ostatnich latach wojny, oraz na długoletnich badaniach, wprowadzonych praktycznie w życie w tajemnicę jeszcze przed ćwiczeniami angielskich zapór balonowych. Niemieckie oddziały zapór balonowych obrony przeciwlotniczej uzupełniają lotnictwo i artylerię przeciwlotniczą.

Się niemieckiej zapory balonowej osiąga wysokość wielu kilometrów — tak, że balony same giną w mgłę i chmurach,

których przeciętna wysokość na terytorium Niemiec wynosi 3.000 m. Niemieckie zapory przeciwlotnicze składają się z zapór balonowych i latawców (drachenspery). Balony niosą sieć lin i drutów w czasie ciszy, latawce zaś w pogodę wietrzną. Balony wypełnione są wodorem.

Oddziały zapór balonowych obrony przeciwlotniczej są zmotywowane i wyszkolone tak doskonale, że w ciągu niecałych 15 minut potrafią wielką część składową sieci wypuścić w górę i uciąć w kłody. Zapory takie są pewniejsze i oszczędniejsze w działaniu od artylerii przeciwlotniczej; niewidoczne bowiem w powietrzu, chwytają samolot, powodując jego katastrofę.

Szwajcaria tworzy armię powietrzną.

W razie alarmu — fabryki skrują się w skalnych podziemiach.

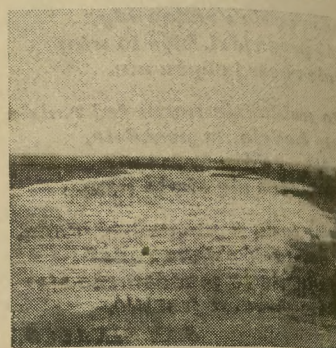
(PAT) Jak donoszą z Zurychu, w najbliższym czasie ma powstać fabryka samolotów „Pilatus”, z kapitałem zakładowym 5.000.000 fr. szw. Fabryka stanie w okolicy Hurgensstock nad jeziorem Czterech Kantonów.

Miedzy innymi nowoczesnymi urządzeniami fabryka będzie dysponowała ruchomymi halami montażowymi, które na

wypadek niebezpieczeństwa będą mogły być przesunięte do podziemnych galerii, wykutych w skałę.

Towarzystwo zakupiło już zagranicą licencję samolotów myśliwskich dla armii szwajcarskiej. Personal techniczny został już zaangażowany. Fabryka będzie uruchomiona jeszcze przed jesienią br.

Dawny historyczny przesmyk kanałowy na półwyspie Helskim.



Pomiędzy Wielką Wsią-Władysławowem a Chatupami na półwyspie Helskim w latach od roku 1636 do 1600 istniała nad kanałem, łączącym wody otwartego Bałtyku i zatoki Puckiej potężna warownia Władysławowa, której ślad został obecnie dokładnie odkryty. Na skutek wysokiego poziomu morza wyłoniło się też łozisko dawnego kanału, łączącego ongiś morze z zatoką. — Na zdjęciu widok na wypełniony wodą dawny kanał, w głębi zatoki Puckiej. Zjawisko wystąpienia wód w kanale należy do bardzo rzadkich. Woda daje dokładny obraz szerokości dawnego przesmyku kanałowego, jak i jego położenia.

W przypadkach cierpień hemoroidalnych, stałoin wiatrobowych, bólów w krzyżu, ucisków w piersiach oraz bicia serca, szklanka naturalnej wody gorzkiej Franciszka-Józefa na czczo sprowadza zawsze wyraźną ulgę. Zapyt. lek. 1277.

KOMUNIKAT METEOROLOGICZNY.



Pochmurno z rozpogodzeniami — nocą przymrozki.

(PAT) Komunikat meteorologiczny z czwartku 23 bm.:

Polska znajduje się w obszarze wysokiego ciśnienia, zalegającym Rosję europejską. — We czwartek było chmurno z większymi rozpogodzeniami. Wiatr umiarkowany wiatr z południowo-wschodu — w górach halny, a temperatura wynosiła około 8 st. na Pogórze, nieco powyżej zera na pozostałym obszarze kraju.

Stacje górskie notowały: Kasprowy Wierch temperatura minus 6 st., w chmurach, przy silnej zamieci śnieżnej z południa, Zakopane temperatura plus 6 st., dość pogodnie, przy umiarkowanym, porzywym wietrze południowym.

Temperatura o godz. 7-ej wynosiła od — 3 st. na Pomorzu, do 1 st. w okolicach Dębina. — W górach notowano od — 2 w Zakopanem, do — 3 na Kasprowym Wierchu. O godz. 8 zapowiadano w kraju: Poznań — 1, Warszawa 0, Wilno — 1, Łódź 1, Kraków — 1, Lwów 1, Zakopane — 2, Morskie Oko — 2, Hala Chochołowska — 2, Kasprowy Wierch — 8, Krynica — 1, Zaleszczyki 1, Gdynia — 3, Toruń — 4, Katowice — 1, Zagłębie — 3, Sztokholm — 2, Kopenhaga 1, Bruksela 6, Londyn 4, Paryż 7, Lizbona 13, Genewa 3, Zurych 0, Berlin — 1, Praga 8, Wiedeń 1, Budapeszt 2, Belgrad 4, Sofia 1, Rzym 2, Bukareszt 1, Moskwa — 8, Helsinki 1, Tallin 0, Ryga 0, Kowno 0.

Grubość warstwy śnieżnej w górach wynosi obecnie: 12 cm w Zwardoniu, 8 cm w Zakopanem, 55 cm przy Morskim Oku, 137 cm na Kasprowym Wierchu, 10 cm w Sławsku, 82 cm na Zarosłaku pod Howerlą i 62 cm na Pop Iwanie.

JAKĄ DZIŚ BĘDZIEMY MIELI POGODĘ?

Przewidywany przebieg pogody w piątek 24 bm.: Nocą kilkustopniowe przymrozki. Rano miejscami mglisto. W ciągu dnia pogoda chmurna z rozpogodzeniami. Temperatura nieco powyżej zera. Umiarkowane wiatry z południowego wschodu. W górach — halny.

* * *

Hamburg, 23 lutego (ry). Pomiędzy zaburzeniem angielskim a wyżym rosyjskim nadciągają z poł. wschodu nad Europę środkową masy zimnego powietrza kontynentalnego. Tymczasem nad zatoką Biskajską tworzy się nowy obszar zaburzeniowy, który skieruje się na poł. wschód.

W związku z tem na wschodzie Europy będą częste przejaśnienia przy temperaturze około zera stopni, w zachodniej części zachmurzenie aż do całkowitego pokrycia nieba, opady miejscami w postaci śniegu, umiarkowane wiatry wschodnie, potem pół. zachodnie, temperatura nieco powyżej zera stopni.

„Kuryer Turystyczno-Zdrojowy i Komunikacyjny”

zamieszczamy na stronach 20, 21, 22 i 28 dzisiejszego numeru „I. K. C.”.

Św. Maciej zimę traci, lub... bogaci.

(pi) Św. Maciej którego czci poświęcił Kościół dzień dzisiejszy, był uczniem Jezusa. Po Wniebowstąpieniu Pana powołany został do grona apostołów w miejsce Judasza. Według podania głosił Ewangelię w Etyopji, względnie Kappadocji, a według innych w Palestynie, ponosząc śmierć męczeńską. O życiu jego istnieją tylko znikome wiadomości.

Imię św. Macieja jest w Polsce bardzo popularne, szczególnie w dawniejszych czasach, a dzisiaj często spotykane jest wśród ludu. Dzień św. Macieja należy też do tych dni, z którymi lud nasz wiąże liczne prognozy meteorologiczne. Przypada on zresztą w okresie poniekąd przełomowym, zima jest właściwie „na wykończeniu“, zbliża się przedwiośnie.

Rok bieżący nie był łaskaw dla zwolenników zimy, toteż wielce prawdopodobnym wydaje się ludowe przysłowie:

Św. Maciej zimę traci,
lub bogaci.

Tracić niema czego, więc można spodziewać się dopiero teraz nastania śniegu i zimy. A mróz w dniu św. Macieja wróży długie jego trwanie:

Mróz w dzień św. Macieja,
Czterdzieści dni tegoż nadzieja.

Jeśli jednak mrozy nie nadejdą, to lud wróży już bliską wiosnę:

Na św. Maciej lody
Wróży długie chłody,
A gdy płyną już struga,
To i zimy niedługo.

(PAT) NOWY ZNACZEK NA POMOC ZIMOWĄ. W tych dniach ukazał się w sprzedaży ostatni z serii, 55-groszowy znaczek na Pomoc Zimową. Cała seria składa się z trzech znaczków (za 5, 25 i 55 gr). Rysunek, wspólny dla wszystkich trzech znaczków, przedstawia ręce, grzejące się nad ognikiem.

(-) SPRZEDAŻ ETYKIET W URZĘDACH PODATKOWYCH. Izby skarbowe wydały okólnik, nakazujący wszystkim urzędom podatkowym sprzedaż etykiet podatku od przemian, bez ograniczenia godzin. Młyny napotykały bowiem w niektórych miejscowościach na przeszkody, polegające na wyznaczaniu specjalnych dni sprzedaży etykiet. W przyszłości etykiety podatkowe wydawane będą codziennie w godzinach normalnego urzędowania.

(PAT) DOŻYWIANIE MŁODZIEŻY AKADEMICKIEJ Z FUNDUSZU POMOCY ZIMOWEJ. — Pomoc Zimowa wyasygnowała w roku bież. na akcję dożywiania młodzieży, uczęszczającej do szkół wyższych, kwotę 800.000 zł. — Warszawa otrzymała 350.000 zł. i wydała za ten sumę w ciągu 140 dni 466.000 obiadów, t. j. przeciętnie 3.328 studentów z ogólnej liczby 20.130 studiujących w Warszawie, otrzymała codziennie przez 140 dni pożywny i smaczny bezpłatny obiad. — Kraków dysponuje sumą 90.000 zł. i wyda 120.000 obiadów, czyli z ogólnej sumy studentów krakowskich, sięgającej 7.500, otrzyma 857 studentów bezpłatny obiad przez 140 dni. — Wilno otrzymało 50.000 zł., wyda w tym okresie 83.000 porcji obiadów, co daje 592 obiady dziennie na 3.310 studentów wileńskich. — Poznań za kwotę 100.000 zł. wyda 130.000 obiadów, czyli 928 porcji dziennych przez 140 dni na ogólną liczbę 5.675 studentów. — Lublin dysponuje sumą 12.000 zł. i wyda za nie 20.000 obiadów, czyli przeciętnie 143 obiady dziennie dla tyluż studentów z pośród 1.377 słuchaczy uniwersytetu lubelskiego. — Łódź uzyskała 50.000 zł. i wyda 83.000 porcji obiadów, czyli przeciętnie 593 obiady przez 140 dni na ogólną liczbę 4.640 studentów łwowskich.

(-) KSIĄŻKI DLA DZIECI Z ZAOLZIA. Ucz. III kl. powsz. Zdzisława Cyroniówna z Krakowa ofiarowała dzieciom z Zaolzia 14 książek z bajkami, zdając sobie sprawę z tego, że odczuwają one brak polskiej lektury — i wzywa koleżanki z całej Polski, by pospieszyły w jej ślady.

(-) TERMINY NADAWANIA ODZNACZEŃ. W myśl ustalonych przez prezesa Rady min. gen. Sławoja-Skłodkowskiego zasad nadawania odznaczeń w r. 1939 order „Odrodzenia Polski“ będzie nadawany wzorem lat ubiegłych w dniu Święta Niepodległości, t. j. w dniu 11 listopada 1939 r. Organizacje społeczne i zawodowe, zamierzające wystąpić z wnioskami o odznaczenie swych członków tym orderem, winny odpowiednio wnioski przesać do poszczególnych ministerstw za pośrednictwem swych zarządów głównych najpóźniej do dnia 1 czerwca b. r. Natomiast nadawanie odznaczeń „Krzyża Zasługi“ nie zostało w bieżącym roku ograniczone do jednego terminu. W związku z tem zarządy główne organizacji społecznych i zawodowych będą mogły przedkładać wnioski, dotyczące tego odznaczenia bez ograniczenia terminu, w odniesieniu jednak do odznaczeń, związanych z dniem 11 listopada nie później niż do dnia 15 września b. r.

(Hr) FALANGISCI W WILNIE SPRZEDAJĄ ŚLEDZIE. W związku z początkiem wielkiego postu Falangisci w Wilnie rozpoczęli przed halami miejskimi sprzedaż śledzi, która dotąd była zmonopolizowana w rękach żydowskich Stragany Falangistów cieszą się znaczną frekwencją.

(f) LITWA NIE BĘDZIE WYPŁACAĆ PENSJI DO RAK PIJAKÓW. Litewskie ministerstwo spraw. złożyło radzie ministrów projekt noweli, zacią ustawy o wypłacaniu zarobków osobom, na które pieniądze te przejąłaby, nie dając im, że utrzymanie rodzin. Nowelizacja przewiduje, że wynagrodzenie w takich wypadkach powinno być wypłacane rodzinom alkoholików.

(Or) KONSUL HONOROWY WŁOCH W ŁÓDZI ZRZEKŁ SIĘ GODNOŚCI. Konsulem honorowym w Łodzi był znany przemysłowiec łódzki p. Stefan Osser, który zrzekł się obecnie tej godności, przyczem decyzja ta podyktowana została ustawami rastawiskowymi w Italji. Dymisja została przez czynników włoskie przyjęta. Konsulat honorowy w Łodzi został zlikwidowany.

Walka właściciela kantoru w Gdańsku z bandytą.

(gd) Do kantoru G. Wernera w Gdańsku w domu przy ul. Ankerschmedegasse wdarli się dwaj uzbrojeni w rewolwery i zamaskowani bandyci.

Właściciel biura znajdował się w tym czasie w sąsiadującym z biurem mieszkaniu. Słyszając podejrzane szmery udał się do biura. Wówczas jeden z bandytów wymierzył w jego kierunku rewolwer żądając wydania pieniędzy. Werner nie tracąc przytomności umysłu rzucił się na groźącego rewolwerem rabusia i obalił go na podłogę. Rozpoczęła się walka, w której drugi rabus nie mógł już wziąć udziału, ponieważ walczący stoczyli się ze schodów do piwnicy. Dopiero wówczas opryszkowało się uwolnić z rąk Wernera i pobił na górę po leżącym na podłodze rewolwer.

Do strzelaniny jednak już nie doszło, gdyż bandyci zbiegli.

Ponieważ jednak w czasie zajścia główne wejście zostało przez rodzinę Wernera zamknięte, bandyci chcieli uciekać innem wyjściem, które wylamali. Wszczęte natychmiast przez policję dochodzenie ustaliło, że bandyci wdarli się do mieszkania z a p o m o c ą w y t r y c h a, którym otworzyli kilka drzwi. Na placu walki znaleziono połowę wyrwanej spinki od mankieta. Ta spinka właśnie przyczyniła się do wykrycia sprawców, których aresztowano. Są to 19-letni Werner Tomiczny i 19-letni Heiz Ewald, którzy na podstawie zgromadzonych w międzyczasie materiałów dowodowych przyznali się do winy.

Z KRAJU.

POLSKI ZARZĄD W DOBRACH PSZCZYŃSKICH. W ostatnich dniach nastąpiły zmiany w zarządzie dóbr ks. Pszczyńskich po zniesieniu sekwestro. Do biur zarządu przyjęto licznych pracowników Polaków.

(Hr) CZY STANIE DZWONNICA OBOK MAUZOLEUM NA ROSSIE? Okręg wileński P. O. W. zwrócił się do magistratu wileńskiego z wnioskiem o wybudowanie kaplicy-dzwonnicy na wzgórzu w pobliżu mauzoleum z sercem Marszałka Piłsudskiego na Rossie. Dzwony tej kaplicy dzwoniłyby w każdą rocznicę zgonu Wielkiego Marszałka.

Magistrat postanowił projekt skierować do głównego Komitetu uczczenia pamięci Marszałka Piłsudskiego z zapytaniem, czy aprobuje go oraz do biura urbanistycznego zarządu Wilna.

(Pud) ŁUBA, B. NACZ. URZĘDU SKARB. W GRODNIE skazany był, jak wiadomo, na 4 lata więzienia za nadużycie. Sąd apel. zmniejszył karę do 6 mies. z zawieszeniem. Luba wniósł kasację. Obecnie sąd skazał Łubę na 2 lata więzienia bez zawieszenia.

(Ako) GRUPA ŻYDÓW PRZED SĄDEM, OSKARŻONA O NAPAD NA AUTOBUS. Sąd okr. sosnowiecki na sesji wyjazdowej w Zawierciu rozpatrywał 22 bm. głośną swego czasu sprawę

napadu większej grupy żydów z Żarek (pow. zawierciański) na autobus, wiozący członków Stron. Narodowego z uroczystości poświęcenia proporcja Stronnictwa z Zawiercia. W czasie bójki poturbowanych zostało kilku członków Stronnictwa, a jeden z nich, Szczesny z Częstochowy, doznał poważniejszych obrażeń. Na ławie oskarżonych zasiadło 21 żydów. Ogłoszenie wyroku spodziewane jest w sobotę.

(H) ŚMIERĆ OD PŁOMIENIA UPUSZCZONEJ LAMPY. W mieszkaniu wdowy Weroniki Pardubickiej w Rychwałdzie pow. Frysztal wydarzył się tragiczny wypadek. P. Pardubicka, niosąc w mieszkaniu zapaloną lampę naftową, upadła, przyczem lampa rozbiliła się, a od płonącego knola zapaliła się jej sukienka. Kobieta odniosła bardzo ciężkie poparzenia po całym ciele. Przewieziono ją do szpitala pow. w Boguminie, gdzie nie odzyskawszy przytomności zmarła.

73-LETNI NARKOMAN Rubin Markiewicz stanął przed sądem w Stanisławowie, oskarżony o kradzieże w pociągach. Został skazany na pół roku więzienia, a bronili się tem, że jako morfinista kradnie... pod wpływem tego nalogu.

SZCZAWNICKA „MAGDALENA“

usua nadmiar kwasu w żołądku. 661k

TEATR • LITERATURA • NAUKA • SZTUKA

Chorągiew polska na ośnieżonym szczycie Afryki.

Wyniki polskiej wyprawy badawczej w Ruwenzori.

(PAT) W dniu 27 stycznia członkowie polskiej wyprawy badawczej w Ruwenzori dr T. Bernadzikiewicz i mgr. T. Pawłowski wyruszyli z bazy, założonej nad jez. Mugusu (ok. 3800 mtr.) w północnej części łańcucha Ruwenzori, posuwając się w górę doliny Mugusu. Nad wyżniem jeziorkiem Mugusu (ok. 4000 m) został założony górny oboz. W dniu 28 stycznia alpinisci wyszli na przełęcz Roccati (ok. 4360 m wg. mapy Humpreys'a), dokonyując w ten sposób drugiego wejścia na tę przełęcz.

Następnego dnia alpinisci odnieśli piękny sukces, wychodząc

na dziewiczą, zachodnią ścianę szczytu Bottego

(4719 m) w grupie Gessi. Było to dopiero drugie wejście na ten szczyt, zdobyty w r. 1906 przez słynną wyprawę księcia Abruzzów. W ten sposób Polacy stanęli na jednym ze szczytów Ruwenzori po raz pierwszy. Dla upamiętnienia tego momentu w wywieszono polską chorągiewkę. Tegoż dnia śnieżną granicę osiągnęto najwyższy szczyt grupy Gessi — Jolante (4769 m), co stanowiło trzecie wejście na ten szczyt. Zejście dokonano wprost do bazy w dol. Mugusu, przechodząc przez pierwszy olbrzymi zaśnieżony żleb w zachodniej ścianie Jolanty.

Po kilku dniach odpoczynku w dniach 1 i 2 lutego został założony drugi górny oboz na północno-wschodnim zboczu grupy Gessi. Niestety fatalna niepogoda uniemożliwiła w zupełności jakąkolwiek działalność alpinistyczną. Mimo to w dniu 4 lutego alpinisci dokonali próby zejścia wschodnią, niezdobytą dotąd ścianą na szczyt Vittorio Emanuele w grupie Speke (4914 m).

Wystawa prac Władysława Jahla w Salonie „Carrefour“.

Paryż, w lutym. (zf) W Paryżu odbyła się w Galerji „Carrefour“ wystawa dzieł Władysława Jahla, znanego malarza polskiego, zamieszkającego od wielu lat zagranicą. Jego „Don Kichot“ zjadłaby mu w Paryżu wielbiciele.

Obecnie wystawił on kilka pejzaży z prowincji francuskiej, zdobywając wyrazy uznania dyrektora Muzeum „Jeu de Paume“, który zarezerwował cztery z wystawionych prac celem wyboru i zakupu z pośród nich dla muzeum państwowych francuskich. Bównież dyrektor Muzeum „Luxembourg“, Hautcoeur, wyrażał się z wielkim uznaniem o wystawionych obrazach.

W piśmie „Beaux-Arts“ poświęconemu Jahlowi duży artykuł, w którym czytamy m. in.: „Trzeba chwalić tego artystę, za odwagę i prężność, jakiej nam dostarcza: tyle wzbrystnych marzeń wnie- szanych do kolorów jego palety! Jah! posiada tę ce- chę charakterystyczną, że to, co lubi — wywołuje

Próba ta naskutek gwałtownych opadów śnieżnych załamała się

na wysokości powyżej 4500 m u stóp trudnej szczytowej ściany. Następnego dnia mgr. Pawłowski, korzystając z chwilowego przejaśnienia, dokonał samotnego wyjścia na szczyt Vittorio Emanuele, obchodząc od północnego zachodu grań, spadając z tego szczytu w stronę przełęczy Cavalli. Tegoż dnia został zwinęty górny oboz i alpinisci powrócili do bazy w Mugusu.

Na tem zakończono pierwszy etap alpinistycznej wyprawy w Ruwenzori.

W dniu 7 lutego grupa alpinistyczna, łącznie z dr Wisniewskim, który przeprowadził studia nad górnym piętrem roślinności w Ruwenzori, zeszała do doliny Buniku, zakładając oboz przy skalnej kolebce Kigo. Ślad cała karawana wyruszyła po uprzednim przecięciu drogi

wśród niesłychanie bujnej roślinności,

nad jeziorem Buniku, gdzie została zorganizowana baza grupy alpinistycznej na okres działań w naj- wyższym szczytem Margherita (5119 cm).

W tym samym okresie czasu prof. Loth i doc. Gorzuchowski przeprowadzili badania antropologiczne i antropogeograficzne we wschodniej, północnej i północno zachodniej stronie podnóża Ruwenzori, przebiegającej przez przełęcz Sem- paya aż po Bundebugo i dopływ rzeki Wasy i Sindi. Obecnie przystępują oni do dalszych badań w południowej części masywu Ruwenzori. (Patrz art. w Kurjerze turystyczno-zdrojowym str. 20-21).

środkami, wydającymi mu się najlepszymi. Nie kłopotuje się o modę dnia i odmawia zmiany sposobu malowania, tworząc zarówno dla swej radości własnej, jak i dla naszej...“

TEATR M. IM. J. SŁOWACKIEGO w Krakowie.

W niedzielę, dn. 26 lutego br.
o godz. 16. „Dziśszego szasa tragedia?“
o godz. 20. „Młot“ będzie naszym wynalazkiem

(-) KONKURS NA „PAMIĄTKI“ Z GÓR ŚWIĘTOKRZYSKICH. Sekcja Świątokrzeska Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego w Kielcach ogłasza konkurs na wzory wyrobów, które mają służyć jako t. zw. „pamiątki“ z Kielc i Gór Świątokrzeskich, obliczone na zbyt wśród turystów. Wzory w formie np. inosek, znaczków metalowych na laski, albumów, torebek, kasetek itd. — należy oprzeć na motywach regionalnych, pożądane jest przytem, aby projekty wykonane były w materiale. Projekty należy do 15 kwietnia br. przesać pod adresem Sekcji Świątokrzeskiej Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego Oddz. w Kielcach, ul. Leonarda Nr. 4, — tamże należy ró-

ZE ŚWIATA.

(xyz) WIELKA AFERA HANDLU DZIEWCZĘTAMI. W Konstancy ujawniły władze rumuńskie wielką aferę handlu młodeimi dziewczętami. Aresztowany został niejaki George Demostenes, który uprowadził kilkunastoletnią uczennicę V klasy gimn. i zamierzał ją wywieźć za ocean. Zdolano go aresztować w porcie przed zaokrętowaniem. Dziewczynka pochodzi z ubogiej rodziny. Demostenes — według informacyj, uzyskanych przez władze rumuńskie — znany jest na terenie międzynarodowym jako bohater podobnych afer.

(z) NIEMIEC, WSTĘPUJĄCY DO LEGJI CUDZOZIEMSKIEJ, TRACI OBYWATELSTWO NIEMIECKIE. Minister spraw wewnętrznych Trzeciej Rzeszy wydał rozporządzenie, na mocy którego każdemu Niemcowi, który będąc w pełni władz umysłowych zobowiązał się do pełnienia służby w Legji Cudzoziemskiej, lub do przedłużenia w niej swego pobytu, odebrane będzie obywatelstwo niemieckie.

(z) WELKI PRZEMYT OPIUM, WYKRZYTY W ZAGRZEBIU. Policja zagrzebska wykryła bandę przemytników opium, u których skonfiskowała 21 kg tego narkotyku.

(kz) ŁAMACZ ŁODÓW „SIEDOW“, który od kilku miesięcy żegluję w łodach arktyki, znalazł się w dniu 19 b. m. poza równoleżnikiem 86 i obecnie znajduje się w odległości 400 km od bieguna północnego. Temperatura w dn. 19 b. m. wynosiła —27 st. C.

ŁÓD PODWODNA ZERWANA Z KOTWICY. W porcie Patrick w Szkocji, podczas silnej burzy, zerwała się z kotwicy łódź podwodna i została zepchnięta na pełne morze. Mimo całonocnych wysiłków nie zdołano przyholować łodzi do portu.

SŁOWACJA ŚCIERA Z SIEBIE POKOST HUSYCKO-CZEŚKI. Minister oświaty rządu słowackiego Sivał zarządził usunięcie ze szkół wszystkich obrazów i rzeźb obrażających narodew u- ucznia Słowaków. Chodzi tu m. i. o obrazy historyczne z czasów Husy. Mają one być usunięte najpóźniej do 1 marca.

(xyz) NOWA SERJA NADUŻYĆ NA SZKODĘ SKARBU RUMUŃSKIEGO. Prasa rumuńska notuje nowe nadużycie na szkodę skarbu państwa. Kasjer centralnego związku straży pożarnych, por. Popescu aresztowany został i skazany przez sąd na 1 rok więzienia za sprzeniewierzenie kwoty 2 milionów lei. Zamozny bankier Jonel Alsec został zatrzymany za nielegalny wywóz za- granicę większej liczby akcyj, na łączną sumę 4.5 milj. lei.

wnieś zwracać się po wszelkie informacje, próbki i wzory. Nagrodę pierwszą w kwocie 200 zł przyznaje jury konkursowe Sekcji Świątokrzeskiej. Przyjęte wzory stają się własnością Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego, — nadto wyróżnione eksponaty mogą być zakupione.

TEATR M. IM. J. SŁOWACKIEGO w Krakowie.

Dziś w piątek, dn. 24 lutego br.
Mollera

MIZANTROP

Komedia w 5-ciu aktach.
Przełożył i opracował Tadeusz Żeleński (Bor).
Reżyseria: Władysław Woźnik.
Oprawa dekoracyjna: Karol Frycz.

1260k

Wokalny kwartet Kedrowa,

złożony ze śpiewaków o wybitnie pięknych głosach, który zagranicą jest wszędzie entuzjastycznie przyjmowany, da się słyszeć u nas tylko jeden raz, a to w poniedziałek, 27 b. m. w Starym Teatrze.

„ZACZAROWANE KOŁO“ L. RYDLA DLA MŁODZIEŻY. W poniedziałek dn. 27 b. m. dane będzie w krakowskim Teatrze Miejskim o godz. 15.30 „Zaczarowane koło“ dla młodzieży po cenach specjalnie zniżonych Bilety do nabycia w Kasie teatru, tel. nr. 110-95.

(sw) OBCHODY KU CZCI PADEREWSKICH W AMERYCE. Zarząd Związku Sokołów Polskich w Ameryce wydał odezwę do swych gniazd w Stanach Zjednoczonych, aby z okazji przyjazdu Ignacego Paderewskiego urządziły obchody ku jego czci. Inne zrzeszenia i towarzystwa będą współpracowały zapewne z Sokolstwem w tym kierunku.

(PAT) KONKURS NA PRACĘ HISTORYCZNĄ P. A. U. — PRZEDŁOŻONY. Polska Akademia Umiejętności przedłóża konkurs na pracę historyczną, ogłoszony z fund. wydawnictw śląskich. Warunki konkursu: 1) opracowanie jednego większego okresu z historii Śląska. 2) praca musi liczyć najmniej 6 arkuszy druku formatu 8 i odpowiadać wymogom naukowym, stosowanym do wdańwlet P. A. U. 3) Termin składania prac upływa w dniu 31 grudnia 1939. 4) Wynazca się 2 nagrody: pierwsza w kwocie 1000, druga w kwocie 500. Prace pisane cz- telnie, z podaniem imienia, nazwiska i adresu au- tora lub też opatrzone godłem i zamkniętą kopertą, zawierającą imię, nazwisko i adres autora, należy nadsyłać do kancelarji Polskiej Akademji Umieję- tności, Kraków, ul. Sławkowska 17.

Planu Salachty Zagrodowej Podkarpacia i Krasów Wschodnich

„POBUDKA“

Czasopismo Społeczno-Gospodarcze.

Adres Redakcji i Administracji:
Przemysł, ul. Katedralna 2. — Konto P. K. O. 566,379
Telefon nr. 16-63.

POBUDKA — jest wyrazem dążeń odrodzających Sła- chów Zagrodowych.

POBUDKA — budzi ducha polskiego, wskazuje drogę i kierunki pracy obywatelskiej.

POBUDKA — łączy zalcianki i wielki zalcachek w pracy dla Rzeczypospolitej.

POBUDKA — winna zmaleć się w każdym polskim domu.
Prenumerata roczna z przesyłką 2 zł. półroczna 1 zł.
Cena pojedynczego numeru 15 gr. 40k

KURIER SPORTOWY

Komunikat śniegowy.

Kraków, 23 lutego (PAT). Liga Popierania Turystyki ogłasza 11-ty komunikat śniegowy. Towarzystwo Krzewienia Narciarstwa i Państwowego Instytutu meteorologicznego, zawierający następujące dane:

Ogólna ocena warunków śnieżnych w Karpatach.

Doprawa warunków śnieżno-narciarskich nastąpiła w ostatnich kilku dniach tylko w wyższych partiach gór. W Karpatach Zachodnich (Beskidy Śląskie, Beskid Wysoki, Beskid Mały, Beskid Wyspowy, Gorce i Pieniny, Podhale i Tatry, Beskid Sądecki, Beskid Niski) warunki śnieżne są możliwe wyżej 600 m, do 800 m, w Karpatach Wschodnich (Bieszczady Zachodnie, Gorce, Bieszczady Wschodnie, Czarnohóra, Czerwony i Beskid Buculski) możliwe wyżej 800 m, do 1000 m.

Na pogórzu i w dolinach śniegu na ogół nie ma, miejscami tylko, zwłaszcza na stokach północnych i północno-wschodnich występują wielkie plamy śniegu (szewce), przerywane wystającymi kamieniami i ziemią.

W Beskidach Śląskich, w Beskidzie Wysokim, Gorcach, Tatrach, Bieszczadach i Czarnohorze warunki narciarskie są bardzo dobre. W punktach wypadowych śniegu jest jednak mało, co w znacznej mierze utrudnia podejście i zjazd. W górach znawców śniegu zwały, miejscami gips przewiany i plasty szreni.

Obecne warunki śnieżno-narciarskie utrzymują się w ciągu kilku najbliższych dni, potem nastąpi dalsza poprawa, zwłaszcza w górach.

Komunikat TKN dla automobilistów.

Wartunki komunikacyjne na drogach w Beskidach zachodnich w kierunku Rabki-Włowa-Zakopanem i Morskiego Oka, Czarnostyna, Szczawnicy, oraz Nowego Sącza i Kryniczy są obecnie zupełnie dobre. Miejscami tylko, zwłaszcza na drodze Kraków-Zakopane, występują silne oblodzenia, które nieznacznie utrudniają komunikację.

Na drogach w Beskidach Śląskich w kierunku Wisły, Itebennej i Cieszyńska, Gnojnika, Jabłonkowa, Koniakowa i Czerwca warunki komunikacyjne są również dobre. Miejscami w górach występują płytkie koleiny i nieznaczne oblodzenia. Na odcinku Świerżycowice-Zwardów potrzebne przepustki.

Litwini chwalą organizację F. I. S. w Zakopanem.

Kowno, 23 lutego (PAT) Korespondent „Lituvos Zinias” w korespondencji z Zakopanem stwierdza, że wspaniała organizacja zawodów FIS. Autor tej korespondencji wyraża też, że taki, z podróży organizatorów litewskich międzynarodowego turnieju koszykówki, jaki odbył się latem w Kownie, nie udało się do Zakopanem, aby się czegoś nauczyć.

Bieg zjazdowy dla gości Zakopanem.

Zakopane, 23 lutego. (Ta) W tydzień po zakończeniu zawodów FIS i wyjeździe zawodników biorących udział w mistrzostwach narciarskich świata, na starcie staną w miejsce ich gości Zakopanem.

Mianowicie w niedzielę 26 bm. o godz. 12 w południe szkoła narciarska PZN urządziła bieg zjazdowy na trasie Przełęcz Goryczkowa-Szatany. Bieg ten dostępny jest dla pań i panów bawiących w Zakopanem w charakterze gości. Uczestnicy, którzy ukończą bieg, otrzymają w zależności od uzyskanych czasów odznaki złota, srebrna i brązowa.

Ostatnie dwa dni wyścigów konnych w Zakopanem.

Zakopane, 23 lutego. (Ta) W dniach 25 i 26 bm. odbędą się dwa ostatnie dni gonitw zimowego sezonu wyścigów konnych w Zakopanem. Gonitwy w przedostatni dzień przedstawiały się pod względem liczby koni we wszystkich biegach bardzo ciekawie i bogato.

Polscy hokeiści remisują z Węgrami na akad. mistrzostwach.

Lillehammer, 23 lutego (PAT) We czwartek na mistrzostwach akademickich świata w Lillehammer Polska rozegrała mecz hokejowy z Węgrami, uzyskując wynik remisowy 1:1. Polskie hokeiści przeważali w polu pod bramką przeciwnika, ale nie umieli swą przewagę wyzyskać efektywnie. Walka zamknięta, bez reprezentacji akademickiej Węgier jest równoznaczna z reprezentacją państwową.

Dalsze zwycięstwa Niemców w akademickich mistrzostwach świata

Lillehammer 23 lutego. W trzecim dniu akademickich mistrzostw świata w Lillehammer rozegrany został slalom pań i panów. Slalom odbył się przy doskonałych warunkach śnieżnych, na trasie o różnicy poziomu 200 m, na której ustawione były 42 bramki.

Jako pierwszy odbył się slalom pań. Zacięta walka toczyła się o dwa pierwsze miejsca Niemki Hoferer i Güdd, ostatecznie zwyciężyła Hoferer, a Güdd pojechała się mistrzostwom świata w kombinacji alpejskiej. Wyniki slalomu pań były nast.: 1) Hoferer w czasie 2:33,8; 2) Güdd 2:37,6; 3) Beinhauer (Czechosłowacja) 3:04,1; 4) Adam (Szwaj.) 3:15.

W slalomie panów walka rozegrała się między Niemcem Harro Cranz a Norwegiem Ele, zwycięsko z niej wyszedł Cranz, mając przy drugim zjeździe najlepszy czas dnia 1:08,5. Zwycięzca biegu zjazdowego Müller upadł przed metą, tracąc drogie cenne sekundy. Wyniki slalomu panów: 1) H. Cranz w czasie 2:20; 2) Ele 2:26,8; 3) Raabe (Norwegia); 4) Hodler (Szwaj.); 5) Fauchamps (Szwaj.); 6) Holmwan (Norwegia).

W kombinacji alpejskiej pań zwyciężyła Niemka Güdd, 2) Hoferer, 3) Schaad (Szwaj.), 4) Beinhauer (Czechosłowacja). W klasyfikacji panów mistrzem świata został Norweg Raabe, 2) Ele (Norw.), 3) H. Cranz (Niemcy).

Faworyt turnieju hokejowego, Czechosłowacja wygrała wysoko z Norwegią, pokonując je 7:0, przyczem wszystkie bramki padły w ostatniej tercji. W tabeli mistrzostwa hokejowych prowadzą Czechosłowacja 5 p., 2) Węgry 4 p., 3) Szwecja 3 p., 4) Polska 2 p., 5) Norwegia 0 p.

(A. Sz.) NA MIĘDZYNARODOWE ZAWODY LEK-KOATLETYCZNE W BERLIŃSKIEJ „DEUTSCH-LANDHALLE” 12 marca, obok Gąsawskiego, wyładowało prawdopodobnie jeszcze trzech zawodników, jeżeli prawidłowo będzie przebiegała jazda, to Morawczyk (tytuł).

Pilkarze czeszy wystąpią w Krakowie.

Po kilkunastoletniej przerwie, dochodzą do skutku w okresie świąt Wielkanocnych pierwsze mecze w Krakowie z piłkarzami czeski.

Pierwszą drużyną, która gościć będzie na święta Wielkanocne w Krakowie, będzie słynna jednostka piłkarzy S. K. Kladno, która odgrywa w piłkarstwie Czechosłowacji doniosłą rolę. — Zajmuje ona obecnie trzecie miejsce w mistrzostwach państwowych, wyprzedzając m. in. słynną Slawię praską.

Wiadomość o przyjeździe piłkarzy czeskich do Krakowa wzbudziła niewątpliwie niebawomą sensację w sferach sportowych Krakowa, a mecze z S. K. Kladno stanowią będą wyjątkową w dziejach piłkarstwa krakowskiego atrakcją.

Przeciwnikiem S. K. Kladno będzie w pierwszym dniu świąt Wielkanocnych Wisła, zaś w drugim dniu Czesi spotkają się z Cracovią. W najbliższych numerach naszego pisma podamy bliższe dane, dotyczące zawodów z renomowanym przeciwnikiem zagranicznym.

Sensacyjna dymisja zarządu Polskiego Zw. Kolarskiego.

Dwa niezwykle wnioski okręgu łódzkiego.

Warszawa, 23 lutego (Asz). W czwartek wieczorem odbyło się posiedzenie zarządu Polskiego Zw. Kolarskiego, ostatnie przed niedzielnym walnym zgromadzeniem Związku. Na posiedzeniu tem omawiano wnioski, zgłoszone przez poszczególne okręgi, przyczem dwa sensacyjne wnioski zgłosił okręg łódzki.

W pierwszym z nich domagali się Łódzianie zwrotu 469 zł, wpłaconych na karabin maszynowy, jaki mieli ofiarować Armii kolarków, w drugim wniosku żądali zwrotu dwóch trzecich

sumy, jaką otrzymał Związek Kolarski od Holendrów za udział polskich kolarków w mistrzostwach świata.

Oba wnioski oburzyły do tego stopnia prezesa Pol. Zw. Kolarskiego, p. Gochla, że postanowił on podać się do dymisji. Zarząd solidaryzując się ze stanowiskiem swego prezesa, zgłosił również w corpore dymisję, postanowivszy jednocześnie pełnić jeszcze swą funkcję do niedzieli, tj. do dnia walnego zgromadzenia.

Mistrzostwa hokejowe Polski ponownie nie dojdą do skutku.

około 5.000 zł.

Z Katowic donosi (KL). Z okazji meczu hokejowego Polska-Ameryka w Katowicach, bawili w Katowicach przedstawiciele PZHL, którzy m. in. poruszyli ponownie z miejscowymi władzami hokejowymi sprawę ewentualnego urzędowania mistrzostw Polski.

PZHL ze swej strony proponował Śląskowi odszkodowanie zł. 1.000 na pokrycie ewentualnych strat oraz zrezygnowanie z 10 proc. należnych klubom.

Według pobożnych obiecyń przy zaistnieniu najbardziej sprzyjających okoliczności, koszt organizacji mistrzostw wyniósłby

Gdyby w tym czasie ułożenie drużyn w tanich pomieszczeniach okazało się niemożliwe, koszt organizacji podniósłby się do 7.000 zł.

W tych warunkach SOZHL, nie mając żadnych gwarancji ze strony władz centralnych w sprawie partycypowania w ewentualnym deficycie, zrezygnowała definitywnie z pomysłu przeprowadzenia mistrzostw hokejowych w Katowicach.

W ten sposób sprawę tę należy uznać za ostatecznie wyzerpaną i trzeba się z tym pogodzić, iż ponownie mistrzostwa hokejowe nie będą w tym roku przeprowadzone.

Kusociński zaatakuje rekord w biegu godzinowym Nurmiego.

(A. Sz.) W środowym numerze najpopularniejszego dziennika paryskiego „Paris Soir” ukazał się obszerny artykuł czołowego współpracownika redakcji, p. Gaston Benac p. t. „Le Ladoumeque polonais — Kusociński”.

P. Benac bawił w Zakopanem podczas mistrzostw FIS, o których pisał do swego dziennika entuzjastyczne reportaże, a w drodze powrotnej zatrzymał się na kilka dni w Warszawie, gdzie odwiedził Centralny Instytut W. F. i m. in. odbył rozmowę z Januszem Kusocińskim.

Wywiad p. Benaca z mistrzem olimpijskim 1982-go roku zawiera cały szereg nie tylko ciekawych powiadeń.

M. in. Kusociński oświadczył p. Benacowi, że w lecie roku bieżącego zamierza zaatakować rekord Nurmiego w biegu godzinowym, że startowanie w biegu maratońskim uważa za zbyt męczące, natomiast z całą gotowością szkuje się do powtórzenia swego występu olimpijskiego na 10 km i ma nadzieję pokonania Finów na ich własnym terenie w roku przyszłym na

Olimpijście w Helsinkach. Kusociński dodaje tutaj, że dystans 10 km. można przebiec w 30 minut.

P. Benac opisuje następnie w bardzo miłych słowach mieszkanie Kusocińskiego, określając go, że „żyje między matką a muzeum pucharów i nagród”, wspomina o jego codziennym trenowaniu po ulicach Warszawy. Na pytanie, dlaczego Kusociński tak dużo trenuje, nasz mistrz odpowiada:

— Trenuję według metod fińskich, a Finowie tyle biegają co inni śpią, po 8 godzin dziennie.

Zapytany o swoje życiowe projekty na przyszłość, Kusociński odpowiada:

— Po moim ewentualnym starcie na Olimpijście, wycofam się chyba z biegni. Chciałbym trochę po podróżować, ale nie jako sportowiec lecz jako turysta. Sportowiec turysta nie jest. Ja zwiedziłem tyle miast, ale nie więcej poza stadionami w nich nie oglądałem. Ponadto marzeniem moim jest karjera kierowcy samochodowego, to przedłużę moje życie sportowe.

Nasz kontakt ze sportem litewskim ożywia się.

Warszawa, 23 lutego (A. Sz.). Poza meczem lekkoatletycznym Polska-Litwa, wzgl. Warszawa-Kowno, który odbędzie się 10-11 czerwca w Warszawie, projektowane są liczne spotkania polsko-litewskie w innych gałęziach sportu.

W pilce nożnej wysunięto już dwa konkretne terminy na mecze międzypaństwowe, a mianowicie 21 maja w Warszawie i 20 sierpnia w Kownie.

Ponadto mistrz piłkarski Litwy „Stiprek” z Kowna ma grać w okresie od 25 maja do 10 czerwca z Polonią w Warszawie, Unlon-Touringiem w Łodzi, Wartą w Poznaniu, Pogonią we Lwowie i ze Smigłym w Wilnie.

Mistrz Litwy w koszykówce J. S. O. z Kowna ma grać w okresie od 10-15 marca w Warszawie, Krakowie i Poznaniu, zaś ping-pongowa reprezentacja Kowna spotkać się ma w końcu marca z repr. Warszawy w Warszawie.

VIII raid narciarski wyruszył przez Slawsko do Worochty.

(KD) W poniedziałek w nocy wyruszył z Zakopanem pociąg VIII raidu karpackiego, zorganizowany przez Ligę Popierania Turystyki.

W raidzie biorą udział 104 osoby, wśród których znajdują się cudzoziemcy przybyli do Polski na FIS z Anglii, Szwecji i Norwegii. W wyjeździe bierze udział ponadto grupa studentów z Kopenhagi oraz przedstawiciele prasy w liczbie 21 osób. Z dniem nikarzy zagranicznych wzięli udział Niemcy, Norwegowie, Szwedzi, Szwajcarzy, Włosi i Litwini.

Pociąg raidowy składa się z kilku wagonów pulmanowskich i sleepingu, wagonu restauracyjnego, dancinowego, kinowego, kąpielowego, bridżowego i brankardu na narty. Uczestnicy raidu wygodnie są rozmieszczeni i posiadają wszelkie urządzenia komfortowe.

We wtorek rano pociąg przyjechał do Krynicy, gdzie uczestnicy raidu spędzili cały dzień. Podzieleni na grupy, jedni spędzili piękny słoneczny dzień na nartach w Jaworzynie, inni wyjechali na Górę Parkową.

Po południu raidowcy spędzili ostatki w „Patrii” na dancingu, dokąd przybył p. wicemin. Bobkowski z małżonką. W raidzie bierze udział min. pełn. R. P. w Helsinkach p. Sokolnicki, nac. Szulchowski. Kierownikiem raidu jest p. Wołkowiński.

Wszyscy uczestnicy są zadowoleni i w humorze, jakkolwiek „używanie” na nartach jest bardzo ograniczone. Wieczorem odbył się w niezwykle miłym i serdecznym nastrój obiad w restauracji, uroczony gościnny występem uczestniczek raidu p. Krystyny Ankiewiczówny.

Środę popołudniową uczestnicy spędzili w Slawsku, poczem pociąg wyruszył do Worochty.

Nasz udział w zawodach tenisowych o mistrzostwo środk. Europy.

Warszawa, 23 lutego (A. Sz.). Polski Związek Lawn. Tenisowy otrzymał od Związku włoskiego wiadomość, że ze względu na chorobę dwóch czołowych zawodników, drużyna mekska nie będzie mogła wziąć udziału w mistrzostwach środkowo-europejskich.

Niemcy zawiadomili, że będą mogli być reprezentowani przez drużynę reprezentującą, zaś od Szwajcarii nie przyszło jeszcze żadne potwierdzenie.

Najprawdopodobniej salom w rozgrywkach mekskich wezmą udział zespoły Polski, Jugosławii, Węgier, Niemiec (rezerva) oraz prawdopodobnie Szwajcarii i Rumunii, zaś w rozgrywkach kobiecych — Polski, Jugosławii, Włoch, Węgier, Niemiec i ewent. Szwajcarii.

Mistrzostwa indywidualne środkowej Europy odbędą się w b. r. w sierpniu w Warszawie.

Losowanie rozgrywek drużynowych dokonane będzie na posiedzeniu komitetu środkowej Europy w Warszawie w sali PUWF 25 bm. o godz. 16.30 i 26 bm. o godz. 10.

Bokserskie mistrzostwa Warszawy.

W piątek wieczorem rozpoczęły się w Warszawie indywidualne mistrzostwa bokserskie w klasie A. Udział w zawodach bierze około 50-ciu zawodników, reprezentujących większość klubów stołecznych.

W pierwszym dniu mistrzostw odbyło się ogółem 19 walk. Poziom spotkał się na ogół dość niski — jedyny wyjątek stanowiła piękna walka Kowalskiego z Tomczyńskim. Spotkanie to po interesującym przebiegu przyniosło wyraźne zwycięstwo Kowalskiemu.

Cracovia-Slavia (Ruda Śląska).

W najbliższą niedzielę 26 bm. rozegra drużyna ligowa K. S. Cracovii zawody towarzyskie z doskonałą drużyną Slawii z Rudy Śląskiej. Należy przypuszczać, że tym razem słotnie drużyna Cracovii natrafi na twardy opór ze strony swego niedzielnego przeciwnika, który reprezentuje wysoki poziom gry, czego dowodem najlepszym jest jedna z czołowych lokat, jaką drużyna Slawii zajmuje w lidze śląskiej. Zawody odbędą się na boisku Cracovii o godz. 11.30.

Pogrom piłkarzy Evertonu.

London, 23 lutego. We środę rozegrane zostały trzy spotkania o mistrzostwo i ligi angielskiej. Rozgrywki te przyniosły niebyłą sensację. Lider tabeli i kandydat na tegoroczny mistrz ponosił wysoką klęskę w spotkaniu z Wolverhampton Wanderers, ulegając 0:7.

— Dzięki tej wysokiej wygranej Wolverhampton wysunął się na drugie miejsce w tabeli, mając jeszcze o dwa punkty mniej od Evertonu. Oba kluby spotkają się niebawem po raz drugi, grają bowiem w dniu 4 marca w ćwierćfinale pucharu Anglii. Mecz ten wzbudza zatem w Anglii zrozuiałą sensację.

W pozostałych meczach Brentford wygrał z Portsmouth, oddalając się z zagrożonej spadkiem strefy. Również przedstawia się natomiast sytuacja Birmingham, który uległ Bolton Wanderers 0:3.

WALNE ZEBRANIE ODDZIAŁU WIOSŁARSKIEGO SOKÓŁ KRAKOWSKIEGO odbędzie się we środę 1 marca br. o godz. 18.20 w pierwszym, a o godz. 19-tej w drugim terminie w lokalu klubowym przy ul. Kościuszki 2. Ze względu na poważną sytuację oddziału zarząd wzywa członków do jaknajliczniejszego udziału.

PIŁKARZE SŁOWACY WE LWOWIE. Podczas świąt Wielkanocnych grać będzie we Lwowie drużyna słowacka, należąca do pierwszej ligi czeskiej, Bratislava. Słowacy rozegrają we Lwowie dwa mecze z Pogonią. Lwowolacy zwiedzają Bratislavę w sierpniu b. r.

FUZJA DWÓCH KLUBÓW PIŁKARSKICH WE LWOWIE. Na terenie Lwowa nastąpiła fuzja dwóch klubów, Lechia i KPW. Nowy klub od dn. 26 bm., tj. po walnym zgromadzeniu Lechii, nosić będzie nazwę KPW Lechia. Nowy klub będzie jedną z najmniejszych na terenie Lwowa organizacji sportowych.

INDYWIDUALNE MISTRZOSTWA ZAPASNICZE KRAKOWA W WALSCE FRANCUSKIEJ. Odbędzie się 26 bm. w YMCA przy ul. Krowoderskiej 8, w Krakowie. Dotychczas zgłosiło się 27 zawodników, z Bajtorem Grosem, Rychem i Palusińskim na czele. Mistrzostwa te będą stały pod znakiem rywalizacji Włoch z Legią, przyczem szanse są zupełnie wyrównane. Ceny wstępów już od 50 gr. Początek zawodów o godz. 10-tej rano.

WIECZÓR TOWARZYSKI SEKCJI NARCIARSKIEJ K. S. CRACOVIA odbędzie się w sobotę 25 bm. w lokalu sekcji przy ul. Felicjańskiej 6. partor. Początek o godz. 20-tej. Goście mile widziani.

KTO ZDOBEJDZIE WICEMISTRZOSTWO KRAKOWA W BOKSIE? W niedzielę 26 bm. odbędzie się na hal. ośrodku W. F. mecz bokserski Sokół-Makkabi, który zapowiada się niezwykle interesującym, gdyż zwycięzca tego meczu zdobędzie tytuł drugosynowego wicemistrza okręgu krakowskiego. Początek zawodów o godz. 11.30 przed poł. Poprzedni walki wstępne.

CRACOVIA-WISŁA W KOSZYKÓWKIE. W niedzielę 26 bm. na hal. ośrodku W. F. ul. Zwierzyniecka 26, odbędzie się decydujące spotkanie o mistrzostwo Krakowa w koszykówce mekskiej pomiędzy Cracovią a Wisłą. Zawody zapowiadają się bardzo interesującą, gdyż tak Cracovia jak i Wisła, mając sobie doskonale sprawę z ważności spotkania, wystąpią w swych najlepszych składach. Równocześnie w tym dniu odbędzie się dwa dnię spotkanie między Garbarnią a Młodzieżową i Olszą z Wawelem, które wykonać drużyny spadające do kl. B. Nadchodząca niedziela będzie więc prawdziwą nocą dla zwolenników b. mekskiej. Bilety wstępu ze względu na popularność b. mekskiej. Początek o godz. 16.30.

DECYDUJĄCE ZAWODY O WEJŚCIE DO KL. A W TENISIE STOŁOWYM O M. P.—K. S. M. DEBNIKI odbędzie się w sobotę 25 bm. o godz. 19-tej, w lokalu K. S. M. Debniki, ul. Pułaskiego 17.

MISTRZOSTWA NARCIARSKIE OKRĘGU KRAKOWSKIEGO. W dn. 25 i 26 bm. odbędzie się w Krybnach alpejskiej. W programie w dniu 25 bm. bieg zjazdowy oraz kombinacji i otwarty: slalom do kombinacji i otwarty. Trasa biegu zjazdowego (standardowa) prowadzi ze szczytu Jaworzyny krynickiej, slalom odbędzie się w zbliżeniu Jaworzyny krynickiej.

(A. Sz.) MIĘDZYPANSTWOWY MECZ KOSZYKÓWKI POLSKA-NIEMCY rozegrany zostanie w Warszawie w dniach 18-19 marca.

Piątek, 24 lutego 1939 r.

Wystawa p. n. „Świat Kobiety”.

(Mt) We czwartek wieczorem odbyła się konferencja prasowa, w czasie której przedstawiono cele i zadania **wystawy pod nazwą „Świat kobiety”**, która ma być otwarta w Warszawie w drugiej połowie maja.

Organizacje kobiece pragną za pomocą szerokiej sfery działalności kobiet, przejawiającej się we wszystkich dziedzinach życia.

Wystawa ma obrazować znaczenie kobiet w społeczeństwie, poważne osiągnięcia kobiet w nauce i sztuce. W dziale dydaktycznym przedstawiona będzie **synteza działalności kobiet** oraz dorobek poszczególnych organizacji, które wezmą udział w wystawie.

Projektowane jest urządzenie w ramach wystawy **salonu sztuki**, przedstawiającego **wzrost kobiecy w malarstwie, rzemiołnictwie i grafice**. Obok działu artystycznego, społecznego i dydaktycznego wystawa posiadać będzie również dział przemysłowy. Protektorat nad wystawą przyjął **Małżonka P. Prezydenta R. P., Marja Mościcka**.

Objechał świat dookoła - i nie nauczył się taktu...

(z) Przed sądem grodzkim 13-go oddziału odbyła się rozprawa przeciwko **Jerzemu Jelińskiemu**, znanemu ze swej podróży samochodem dookoła świata, jaką odbył przed paru laty. Jeliński odpowiadał za zniszczenie swej drugiej żony.

W roku 1935 Jeliński po rozjeździe się z żoną, wziął ślub w cerkwi prawosławnej z **p. Heleną Pawlusiłowiczówną**, otrzymawszy uprzednio rozwód w konsystorz prawnym. W posagu za drugą żoną Jeliński otrzymał **mydlarnię** wraz z towarami przy ul. Wilczej, której wartość oceniono na ok. 20.000 zł.

Po kilku latach Jeliński rozszedł się z drugą żoną i powrócił do pierwszej. Wśród swych znajomych wygłaszał zdania, uwielbiające cześć jego drugiej żony tak, że zniszczona wniosła skargę do sądu. W wyniku rozprawy **sąd wydał wyrok, skazując Jelińskiego na dwa miesiące bezwzględnej aresztu**.

W motywach sędzia Starzyński podkreślił, że wina Jelińskiego została udowodniona, a jego postępowanie **uznać należy za wysoce niehonorowe**, i że względu na sposób postępowania Jelińskiego **sąd nie znalazł podstaw do zawieszenia orzeczonej kary**.

Krótko trwała radość ze spadku.

(AK) Do policji zgłosił się robotnik **Józef Górzyński** z Okęcia ul. Centralnej i zgłosił sensacyjne doniesienie o... **napadzie dokonanym na niego przez trzech osobników**, z których jeden zadał mu cios **tępym narzędziem w głowę**, pozostali zaś wciąż gnęli go do taksówki.

Kiedy Górzyński oknął się z chwilowego oszołomienia i usiłował wyrwać się, **został obezwładniony**, poczem zakneblowano mu usta i pod groźbą rewolwerów zawieziono na Marymont. W drodze rabusie zrewidowali mu kieszenie i **zabrali 742 złote oraz książeczkę wojskową**.

Górzyński po odzyskaniu przytomności wrócił na Okęcie i niezwłocznie zawiadomił policję o napadzie. Wszystko dochodziło do sądu, **które jak dotychczas, nie potwierdziło prawdziwości doniesienia**, a wiele sprzeczności w zeznaniach G. wskazuje raczej na mistyfikację.

Jak ustalono, Górzyński krytycznego dnia otrzymał 742 zł od rodziny jako część spadku i możliwe, że gdzieś popił... i gdy podchmielony wrócił do domu **zasnął w rowie**, gdzie go okradziono.

P. Moszek Mur - uciekł od ślubu.

(A. K.) Przed trzema miesiącami opuścił więzienie złodziej mieszkaniowy, **Moszek M.** i znalazł się na wolności postanowił „zarabiać” w mniej ryzykowny sposób...

Poznał on **Chanę Lejerman** z ul. Gęsiej 53, przedstawił się jako rymarz, a następnie deklarował zamiary matrymonialne. Po krótkim okresie narzeczeństwa wyznaczono datę ślubu, który miał się odbyć 22 bm. Tego dnia przybył rabin, zjawiła się rodzina panny młodej i liczni goście.

Na 5 minut przed ceremonią **Mur oświadczył** zebranym, że musi jeszcze kupić papierosy. — Wyszedł na ulicę i... **przebiegł bez wieści**.

Mijały minuty, godziny, a pan młody nie wracał. Zaniepokojona panna młoda wysłała gości na poszukiwania w pobliskich restauracjach, lecz bez skutku. **Pan młody przebiegł**.

Po bezowocnych poszukiwaniach wysłannicy wrócili do mieszkania niedoszczęśliwiej oblubienicy, skłóciła kłębna ziemia przeczuciem pobięta do szafy i z przerażeniem stwierdziła **brak 800 zł.**, które najprawdopodobniej **ukradł narzeczonemu**. Pobięta więc w ślubnych szatach do komisariatu i tam opowiedziała kogo zamierzała poślubić. Policja wszczęła poszukiwania.

(A) **LIKWIDACJA 100 DOMÓW NIERZĄDU**. W ciągu najbliższych dni upływa termin wyznaczonej daty całkowitej likwidacji 25 domów uł. rządowej w obrębie starostwa południowego a w ciągu 2 tygodni następnych 20-os. Łącznie z poprzednio likwidowanymi w ciągu ostatnich 4-5 miesięcy likwidowanych będzie łącznie na terenie tego starostwa około 100 domów nierządów.

Między Polską a Bułgarią nigdy nie było wojny

— podkreślił rektor uniw. sofijskiego prof. Staniszew.

(Mt) Po trzydniowym pobycie w Warszawie wyjechał we czwartek wieczorem do Krakowa wraz z delegacją profesorów bułgarskich rektor uniwersytetu w Sofii **prof. dr Aleksander Staniszew**. Znakomity chirurg, wiceprezes międzynarodowej akademii chirurgicznej, członek i korespondent wielu międzynarodowych związków i organizacji lekarskich, **prof. dr Staniszew** mówi nam o organizacji i pracy uniwersytetu sofijskiego, oraz o związkach przyjaźni i kultury między Polską a Bułgarią.

— W roku bieżącym uniwersytet sofijski obchodzi 50-letnie swoje istnienie. W związku z obchodem tego święta uniwersyteckiego związane są uchwaly wszystkich siedmiu fakultetów naszego uniwersytetu, nadających doktoraty honorowe uczonemu o światowej sławie

prof. dr Ignacemu Mościckiemu, Prezydentowi Rzeczypospolitej Polskiej.

Uroczystości uniwersyteckie odbędą się w maju. Zapowiedzieli już przyjazd do Sofii na święto naszego uniwersytetu przedstawiciele Wszechnicy Jakiellońskiej, uniwersytetu warszawskiego, oraz wielu uczelni zagranicznych, a więc m. in. uniwersytetu paryskiego, wielu uniwersytetów niemieckich, włoskich, angielskich i szwedzkich. Spodziewamy się także przyjazdu uczonych reprezentantów uczelni na Dalekim

Wschodzie. Nasze święto uniwersyteckie tem będzie pełniejsze, że właśnie w tym roku kończy się budowa nowych klinik: chirurgicznej, anatomicznej, bakteriologicznej, oraz medycyny sądowej. Na uniwersytecie naszym mamy **5.000 studentów**. Więcej nie przyjmujemy, gdyż nie moglibyśmy pomieścić większej liczby studiujących nasze kliniki i zakłady, a praca musi się odbywać bardzo systematycznie i

obecność studentów na wykładach jest kontrolowana.

Młodzi bułgarscy studjenci w dość znacznej liczbie zagranicą, przedewszystkiem w Niemczech, Polsce i we Włoszech. W polskich szkołach wyższych uczęszcza około 100 studentów bułgarskich, studjenci oni przeważnie na politechnikach, gdyż uczelni politechnicznej Bułgaria nie posiada, utrzymując poza uniwersyteciem tylko **akademję muzyczną, szkołę sztuk pięknych, oraz dwie akademje handlowe: w Warnie i Swisztowie**.

Doniosłą rolę spełnia też fundacja naukowa przy uniwersytecie, czerpiąca środki z opłat studenckich które rozporządza na znaczne fundusze, wydając po cenach popularnych dzieła naukowe; wydanych zostało około 200 dzieł.

Rektor Staniszew przechodzi teraz do sprawy stosunków polsko-bułgarskich.

Sympatje do Polski tkwią głęboko w społeczeństwie bułgarskiem.

Znajdujemy je nie tylko wśród inteligencji, ale i wśród szerokiej sfery

ludności wiejskiej. Ujawnia się to przy każdej okazji, i pochodzi być może z tego, że przecież między Polską a Bułgarią nigdy nie było wojny. Zawsze łączyła oba te narody słowiańskie prawdziwa przyjaźń. Do dalszego zacieśnienia łączności kulturalnej między obu krajami przyczyniłoby się — zdaniem p. rektora — wprowadzenie nauki języka polskiego i bułgarskiego w dwóch ostatnich klasach szkół średnich w obu krajach. Wystarczyłaby godzina tygodniowo, ażeby ułatwić porozumienie czemuż przecież i tak sprzyjają zbliżone do siebie języki. Bułgarzy marzą jednak nie tylko o zacieśnieniu więzów kulturalnych, ale

o zbliżeniu komunikacyjnym z Polską.

Wielką rolę odegrałoby w wybudowaniu mostu na Dunaju. Póki to jednak nie nastąpi, uważa należy za bardzo korzystne wprowadzenie komunikacji promowej przez Dunaj z Bułgarią do Rumunii, co nastąpi już w b. roku. W ten sposób podróż koleją z Bułgarii do Polski skróci się bardzo znacznie. Już w ciągu niecałej doby będzie można przebyć drogę z Sofiji do Warszawy. Ułatwienia komunikacyjne wpłyną niewątpliwie na ożywienie wymiany towarowej. Bułgaria

chce kupować w Polsce samoloty, maszyny i wyroby włókiennicze, sprzedając wino, tytoń i owoce.

W zakończeniu naszej rozmowy p. rektor Staniszew mówi, że profesorowie bułgarscy doznali w Warszawie **braterskiego przyjęcia**.

— Jedziemy teraz na dwa dni do Krakowa, gdzie będziemy mogli się zetknąć z przedstawicielami czcigodnej Wszechnicy Jakiellońskiej.

Z kraju od korespondentów „I. K. C.”

Zakopane „wystąpi” na filmie

— p. t. „Sportowiec mimo woli”.

(Ts) Od dwóch dni na lodowisku w Zakopanem obserwować można niecodzienne sceny. **Nakręcany jest tam film**, którego akcja prawie w całości odbywa się w Zakopanem.

Film ten przedstawia **komedię pomyłek i ma nosić tytuł: „Sportowiec mimo woli”**.

Główne role kreują znani artyści warszawscy: pp. **Cwiklińska, Ina Benita, Dymarska, Zabczyński, Orwid, Sempoliński, Wilński** i inni.

Na lodowisku kręcone są sceny pełne hu-

moru, na łyżwach, oraz zbiorowe sceny z hokeistami, przyczem prym wiodzie „król humoru” **Dymarsa**.

Film kręci wytwórnia Lipkow, reżyseruje znany reżyser **Krawicz**, operatorami są **Wohl i Adam Krzeptowski**.

Dotychczas zdjęto już znaczną ilość scen plenerowych na skoczni i podczas FIS-u, nakręcone jeszcze będą

sceny na Hall Gąsienicowej oraz na kolejkach:

na Gubałówce i na Kasprowym.

Sensacyjny proces nielejalnego pastora J. Gerhardta z Bełchatowa.

(Or) W czerwcu ub. r. duże wrażenie wywołało **aresztowanie pastora** parafii ewang. w Bełchatowie pod Piotrkowem, **Jakóba Gerhardta**, znanego z sympatji dla ruchu hitlerowskiego i usiłującego **ideę te krzewić wśród mniejszości niemieckiej u nas**. Obecnie przed sądem okr. w Piotrkowie na sesji wyjazdowej w Bełchatowie rozpoczął się **proces pastora**, przyczem akt oskarżenia zawiera **poważne zarzuty**, świadczące o **nielejalności pastora wobec państwa**.

W pierwszym rzędzie oskarża się Gerhardta o **nakłanianie i ułatwianie parafjanom nielegalnego przekraczania granicy polsko-niemieckiej**. Poza tem pastor **Gerhardt** oskarżony jest o **przestępstwa dewizowe**.

Należy zaznaczyć, że pastor Gerhardt liczenie zgłaszającym się do niego osobom, pragnącym uciec się nielegalnie do Niemiec oświadczał, że **wyda im zaświadczenia, na**

podstawie których w trzeciej Rzeszy otrzymają pracę... Metryki chrztu wypełniał pastor Gerhardt w języku niemieckim, wbrew wyraźnym w tej sprawie przepisom.

Proces pastora Gerhardta, będący jedynie fragmentem nielejalnej akcji nacjonalistycznych żywiołów mniejszości niemieckiej, wywołał **oburzanie zainteresowanie**. Oskarżony do winy się nie przyznał.

Świadkowie jednak, którzy dotychczas przewinęli się przed sądem, złożyli zeznania **obciążające oskarżonego**. Szczególnie drastyczne były zeznania pastora **śsiedniej parafii ewang. Dima**, który stwierdził, że oskarżony wypełniał dokumenty w języku niemieckim i propagował wśród swoich parafjan ideologię **narodowo-socjalistyczną**, wrogą zresztą kościołowi ewangelickiemu.

XI Targi Katowickie

Na terenie Zagłębia Przemysłowego od szeregu lat zaznacza się poważna działalność Śląskiego Towarzystwa Wystaw i Propagandy Gospodarczej, wywierające szereg dodatnich wpływów w zakresie propagandy rodzimej wytwórczości, organizacji wystaw i targów oraz wzmacniania obrotów handlowych i wielu innych.

Jak wiadomo, w roku ubiegłym zamknęło Towarzystwo swój bilans prac i wyślików sumą 23 większych przedsięwzięć wystawowych, w której to liczbie zawarte są popularne już doreczne „Targi Kato-

wickie”. Powtarzające się od 10-ciu lat — głęboko wrosły one w teren i przysięgli organizm gospodarczy nie tylko samego Śląska, ale sąsiadujących ziem: kieleckiej i krakowskiej — stanowiących naturalne zaplecze kresowej Ziemi Śląskiej, stwarzającą dogodny i niezastąpiony pomost, zbliżający wytwórcę do spożywcy i kupca Śląskiego.

O korzyściach, jakie Targi Katowickie przysparzają biorącym w nich udział, — świadczy zarówno z roku na rok rosnąca liczba wystawców, jak i stały wzrost frek-

wencji zwiedzającej klienteli.

Wielkim jednak wykładnikiem korzyści, odnoszonych przez biorących udział w ekspozycji targowej, to **poważna ilość transakcji handlowych**, zawieranych przez reprezentowane, wszystkie branże. Transakcje te idą w sumy milionowe.

Wymienione czynniki, świadczące dowodnie o wielkiej żywotności i niezaprzeczalnej wartości propagandowej katowickiej imprezy targowej — działają pobudzająco na wymianę dóbr materialnych, regulują wytwórczość, stwarzają nowe drogi zbytu i przyczyniają się tem samem do wzrostu spożycia.

Targi Katowickie nie tylko zdały egzamin, jako instytucja wymiany handlowej, ale, co przedewszystkiem podkreślić należy, spełniają swój pożyteczny cel gospodarczy.

Wkraczając obecnie w drugi dziesiątek lat swej działalności Śląskie Towarzystwo Wystaw i Propagandy Gospodarczej przystąpiło do nowej kampanii targowej, organizując w terminie od 20 maja do 4-go czerwca 1939 r. **ogólnokrajowe XI Targi KATOWICKIE**.

Jak w latach ubiegłych, skupia one szereg wybitnych firm, reprezentujących polską wytwórczość.

Miara zainteresowania XI Targami Katowickimi niechaj będzie fakt, zgłoszenia udziału w nich już wielu poważnych firm, wśród których m. in. po raz pierwszy znajdują się wytwórcie przemysłowe odczynnego ostatnio Śląska Zachodniego.

Po szczegółowe prospekty i informacje w sprawie udziału w Targach Katowickich należy się zwracać do Śląskiego Towarzystwa Wystaw i Propagandy Gospodarczej w Katowicach (ul. Stawowa 14 — tel. 300-71).

Kronika wileńska.

Przeszkadzają.

(Hr). Ostatnio na terenie powiatów pogranicznych woj. wileńskiego podczas nadawania przez rozgłośnie wileńską odczytów dla wsi i materiały antikomunistycznego powstaje w radiodzielnikach **warkot mołotowa i ryk syren, który uniemożliwia odbiór**.

Przeszkody te, jak stwierdzono, są powodowane przez **mińską radiostację**.

Aronowicze — nie odzyskają porzuconego ongiś syna.

(Hr). Głośna w Wilnie sprawa **Władysława Aronowicza**, porzuczonego przez matkę żydówkę i wychowanego przez chrześcijańską rodzinę w wierze katolickiej, znalazła się znowu przed sądem.

Opiękunowie Aronowicza w osobach p. Bryndzi i ks. Kuleszy zwrócili się do sądu o **pozbawienie prawa opieki nad Aronowiczem jego rodziców żydów**.

Sąd przychylił się do tego wniosku opiekunów.

Z kraju od korespondentów
„Ilustrowanego Kurjera Codziennego”.

Kronika lwowska.

Dzwonił na śmierć Konowalca...

(C) Rozprawa karna, jaka się toczyła we środę w sądzie okr. przeciwko Piotrowi Gnypowi, oskarżonemu o przynależność do OUN, zakończyła się wyrokiem: skazującym Gnypa na 3 lata więzienia i pozbawienie praw przez lat 10.

Gnypp odpowiadał za to, że w nocy na 25 czerwca ub. r. stosownie do zlecenia OUN, uderzył w dzwony cerkiewne we wsi Domażyr dla zainicjowania żałoby po Konowalcu oraz za udział w spaleniu symbolicznej mogiły.

Werbowali ochotników do czerwonej Hiszpanji.

(C) W sądzie okr. we Lwowie odbyła się rozprawa karna przeciwko urzędnikowi prywatnemu, Stefanowi Ciołkowi, oskarżonemu o działalność komunistyczną i werbunek do armii czerwonej w Hiszpanji, oraz przeciwko funkcjonariuszowi tramwajów Mikołajowi Łozińskiemu, stojącemu pod zarzutem udzielenia pomocy Ciołkowi w werbowaniu do armii hiszpańskiej jednego ochotnika.

Oskarżeni nie przyznają się do winy.

Kronika stanisławowska.

(Z. J.) SPADEK AMERYKAŃSKI CZEKA NA SPADKOBIERCÓW. Władze amerykańskie zawiadomiły stanisławowski sąd okręgowy o śmierci Jana Lawruka, pochodzącego z Lachowic, pow. stanisławowski, który zmarł w mieście Litzburg, stanu Pittsburg w Stanach Zjednoczonych Ameryki Półn., pozostawiając znaczny spadek. Zmarły był właścicielem fabryki gramofonów i ich części składowych. Obecnie sąd stanisławowski poszukuje spadkobierców zmarłego, a to: jego brata Michała, który w roku 1916 dostał się do niewoli rosyjskiej i od tej chwili wszelki ślad po nim zaginął oraz siostry jego Barbary, która w r. 1923 opuściła Lachowce, wyjeżdżając w nieznanym kierunku.

Kronika lubelska.

Przynaglił do remontów...

(Ul) Na ławie oskarżonych sądu grodzkiego zasiadł Leon Kolniak pod zarzutem niezwykłego oszustwa. — Kolniak udając urzędnika starostwa... przynaglił właścicieli domów do remontów, a proszącym o odroczenie kazał wręczać sobie tytułem „opłat stemplowych” po 5.50 zł.

K. w ten sposób oszukał kilku właścicieli domów i sąd skazał oszusta na 6 miesięcy więzienia.

Podpałił tartak.

(Ul) W ub. wtorek wieczorem usiłowano podpalić w Puławach tartak Stefana Schella, mieszkający się na krańcach miasta. Nieznany osobnik zakradł się pod zabudowania tartaku i przez okno wrzucił butelkę z płonącym spirytusem na znajdujące się tam wióra.

Podpalacza spostrzegł dozorca, który ruszył za nim w pośpiechu, widząc jednak, że ogień rozszerza się, zaniechał pogoni i rzucił się na ratunek zagrożonych budynków.

Ogień ugaszono, podpalaczowi jednak udało się zbiec.

Kronika radomska.

Akt oskarżenia przeciw b. kierownikowi Funduszu Pracy.

(Fa) Sąd okr. doręczył już akt oskarżenia b. kierownikowi Funduszu Pracy Rutkowskiemu, oraz 13 osobom, znajdującym się pod zarzutem współudziału w nadużyciach w radomskiej Ekspozyturze Funduszu Pracy.

Proces zapowiada się sensacyjnie.

Kronika wielkopolska.

Politechnika w Poznaniu — na razie nieaktualna.

(Sm) Głośne w ub. r. pogłoski o utworzeniu w Poznaniu politechniki, o co usilnie starały się wielkopolskie sfery gospodarcze, zostały obecnie zdementowane. Powołanie do życia w Poznaniu politechniki jest na razie nieaktualne, z powodu braku funduszy na ten cel.

Sprawa ta stanie się aktualna dopiero za kilka lat.

Kronika skawińska.

WYBORY DO RADY MIEJSKIEJ. W ub. niedzielę odbyły się wybory do rady miejskiej. Zwycięstwo odniosła lista Nr. 2 (Chrześcijańsko-Narodowe Zjedn. Gosp.), która na ogólną liczbę 12 mandatów zdobyła 7, z której zostali wybrani sami członkowie Obcej Zjednoczonej Narodowej. Lista Nr. 1 P. P. S. 3 mandaty, lista Nr. 3 żydowska 1 mandat, lista Nr. 4 (Narodowa Lista Kandydatów) 1 mandat, Z listy Nr. 2 zostali wybrani radnymi: Leon Markiewicz, ks. dr. Stan. Buchała, Roman Tota, Rudolf Blahut, F. Drożdżewicz, plk. Wład. Haehorkiewicz, dr. Ludwik Gazeł. Z listy N. R. wybrani zostali: Jan Muszyński, Teof. Galacinski, Józef Wróma. Z listy Nr. 8. został wybrany Leon Landau. Z listy Nr. 4 został wybrany Marjan Lupa.

TELEGRAMY.

Min. Kaliński zapowiada awanse i poprawę bytu pracowników pocztowych.

Warszawa, 23 lutego (Wir). Sejm obradował we czwartek nad budżetami ministerstwa poczt i telegr. oraz ministerstwa sprawiedliwości. Na wstępie marszałek zawiadomił, że od prezesa Rady ministrów otrzymał odpowiedź na interpelację posłów Hataczyka i dra Putka.

Sprawozdawca pos. Sanoja referuje

budżet poczt i telegrafów

i przypomina, że w dochodach preliminarzu się o 16.5 milj. zł. a w rozrachunkach o 21.5 milj. zł. więcej niż w z. r. Nadwyżka dochodów wynosi więc 26 milj. zł. Nie jest to jeszcze całkowity zysk przedsiębiorstwa, gdyż 35 milj. zł. przeznaczają się na inwestycje. Razem więc ten zysk wynosi 61 milj. zł.

Mowca przypomina, że jak w r. 1928 stworzono przedsiębiorstwo „Polska Poczta, Telegraf i Telefon” nam ludziom z przewrotu majowego mówiło się, że tworzymy radosną twórczość. A tymczasem od r. 1928 do 1938 nie się na tem polu nie zmieniło, a przedtem wiemy, jak to

bujnie szło. Przychodzi chyba żałować, że wówczas pocztą nie przeszła do ministerstwa rolnictwa (wesolosc). Referent nie stawia żadnego wniosku, a tylko prosi, aby chociaż trochę poprawić byt agencji pocztowych na wsi.

W dyskusji pos. Dąbkowski (prof. gimn. w Bielsku Podlaskim) krytykuje powagę niektórych pogadek radjowych.

Pos. Rudnicki wylicza raz jeszcze, że pocztą wypłaciłaby do skarbu daleko więcej, gdyby lune instytucje państwowe wynagradzały należycie jej świadczenia.

Pos. Jędrzak w odpowiedzi pos. Rudnickiemu oświadcza, że na podstawie zebranych informacji może stwierdzić, że opłaty w obrocie czekowym są pobierane zarówno przez PKO, jak i placówki pocztowe jako zbiorcze PKO.

Pos. Wróbel domaga się obniżenia opłat za odbiór listów z głośnikiem.

Pos. Kilek porusza sprawę niskiego uposażenia listonoszy wiejskich t. zw. pośtańców i prosi o zmianę godzin urzędowych w agencjach pocztowych, np. od godz. 8—13 i od 16—18.

Pos. Ogorodnik żali się na brak audycji radiowych w języku ukraińskim.

Pos. Kleń prosi ministra, aby zarządził założenie na Kresach Wschodnich instalacji umożliwiających słuchanie na dektektor radjostacji wiejskiej.

Min. pfk. Kaliński: Robimy to już w Mołdecznie.

Następnie przemówił min. Kaliński, który m. in. przypomniał wysiłek finansowy swego resortu, zmierzający do poprawy bytu pracowników pocztowych, w latach ubiegłych, oraz zapowiedział nowe awanse, które obejmą około 12 proc. pracowników pocztowych, a zostaną przeprowadzone zarówno z punktu widzenia kwalifikacji, jak i starszeństwa i pod kątem poprawy bytu najgorzej płatnych pracowników.

Poza tem oświadczył minister, że znajdują się w toku prace nad przemianowaniem 25 pracowników zastępujących na stabilizowanych i w końcu nad uporządkowaniem bardzo niskiego uposażenia listonoszów wiejskich.

COP nie może być jednym województwem

Odpowiedź p. premiera na interpelację pos. Putka.

Warszawa, 23 lutego (Wir). Odpowiedź prezesa Rady ministrów na interpelację pos. Putka w sprawie zmiany podziału administracyjnego państwa, przez utworzenie



Każdy pozna, że są to dzieci wychowane na Ovomaltynie. Ovomaltyna koncentrat odżywczo-witaminowy łatwostrawny i całkowicie przyswajalny wprowadza do młodego organizmu najważniejsze substancje odżywcze, które stanowią budulec wzrostu i rozwoju, tworzą siły i energię.

Dzieci, które codziennie piją Ovomaltynę rozwijają się dobrze, są odporne przeciw chorobom i wyglądają zdrowo.

OVOMALTINE

Tylko Ovomaltyna ma zalety Ovomaltyny!

KINO „PROMIEŃ” Podwałe 6.

Dziś arcydzieło filmowe

Paula Wessely

najznakomitsza artystka dawnego Wiednia i festiwalów Salzburckich w ostatnim swym filmie austriackiej produkcji.

Nowa aparatura. Ceny biletów b, niskie.

województwa śląsko-krakowskiego z siedzibą w Krakowie ustala, iż rząd w swoim czasie weźmie pod rozważenie sprawę województwa południowo-zachodniego (Śląsk, Kraków, Kielce).

Nie przesądzając przyszłej decyzji w tej sprawie należy jednak już obecnie stwierdzić, że skoncentrowanie całego rozległego terenu COP (44 powiaty), w jednym województwie natrafiliby na duże trudności administracyjne. Tem samem zostają osłabione przesłanki dla dalszych wniosków zawartych w interpelacji, a sprawa zmiany granic województwa południowo-zachodniego będzie się musiała oprzeć na wszechstronnem rozważeniu innych kryteriów.

Demonstracje przed żyd. gimnazjum we Lwowie.

Lwów, 23 lutego (C) We czwartek wieczór grupa uczniów gimnazjalnych udawała demonstrację pod gimnazjum żydowskim przy ul. Zygmuntowskiej we Lwowie. Do żadnych ekscesów nie dopuściła policja, na widok której demonstranci rozpięchli się.

Przytrzymano dwóch prowadzących, mieszkańców bursy św. Wojciecha, których po przesłuchaniu na komisariacie P. P. zwolniono.

Kto wygrał 50.000 zł.?

(Bez gwarancji)

Warszawa, 23 lutego (J). W pierwszy dzień ciągnięcia I klasy 44 loterii państwowej padły następujące główne wygrane:

I. CIĄNIENIE.

10.000 zł. na nr. 78141 85394 128589,
2.000 zł. na nr. 39926 83929,
1.000 zł. na nr. 14320 26804 80854 121710 151527,
500 zł. na nr. 4783 8783 14311 16196 64714 80217 104705 107746 142333 164316,
250 zł. na nr. 5977 13617 16114 16416 16236 48285 52257 70111 79536 84177 85511 88627 91598 94955 96453 99632 103075 103746 114063 123412 127598 133925 135331 139418 143530 164303 155022.

Cała Polska gra i wygrywa w niezmiennie szczytowej Kolektorskiej „NADZIEJA”

Warszawa, Morska 117 i Lwów, Legiów 11.

CIĄNIENIE II.

50.000 zł. na nr. 63085,
20.000 zł. na nr. 111526,
15.000 zł. na nr. 2966,
2.000 zł. na nr. 128267,
1.000 zł. na nr. 35339 126810 157041 163088,
500 zł. na nr. 4334 10116 10293 30995 31031 36496 53905 60956 64274 71856 75597 117341 130591 136961 161392,
250 zł. na nr. 3530 14593 33599 35413 40662 43131 44324 45467 47006 49593 56472 61689 76449 79715 88740 91474 99000 106228 107633 112781 116364 118225 126385 152563 133280 133556 138290 140147 141708 156377 160108 161230 162213 163141.

ZGINĄŁ SPANIEL

zarny, srebrzysty, z białą gwiazdką na czole. — Oddawca otrzyma wynagrodzenie. Wiadomość: ul. Sobieskiego 7, m. 6. 1263k

Przegląd prasy.

„Bilans gadatliwej sesji”

W artykule pod tym tytułem warszawskie „ABC” organ zbliżony do b. ONR, bardzo ujemnie ocenia wyniki obecnej sesji. Przypominając jeszcze raz o odcytywaniu przemówień przez posłów, „ABC” pisze:

Cały przebieg obecnej sesji wskazuje na to, że abstrahując całkowicie od oceny treści, jaką ma obecna sesja sejmowa, sama jej forma daje bardzo wiele do myślenia. Sam formalny przebieg tej sesji wskazuje zupełnie wyraźnie, że obecna forma organizacji Sejmu nie zdoła egzystować.

W obecnej sytuacji każdy z posłów chce wypowiedzieć swe poglądy na własną rękę. Stąd też — zdaniem piśmi —

obecna gadatliwość Sejmu nie da się usunąć bez głębszej jego reformy. Ta reforma mogłaby pójść albo w kierunku wytworzenia w Sejmie prawdziwych organizacji klubowych, albo też w kierunku pełnego Sejmu monopartyjnego na wzór obecnego parlamentu niemieckiego. Pierwsza forma zorganizowałaby sposób wypowiadania się poszczególnych posłów, druga skasowałaby wypowiedzianie się posłów całkowicie.

* * *

Nareszcie należy uregulować sprawę uposażeń.

Słynna już „jędzejewiczowska” reforma uposażeń urzędniczych z października 1933 r. wyrzuciła wiele krzywdy szerokim sferom pracowników państwowych. Jak bowiem słusznie podkreśla „Kurjer Po-”

Podwyższyła ona niepomnie uposażenia wyższe i dodatki funkcyjne nie raz do wysokości tych uposażeń, natomiast obniżyła aż do 100 zł miesięcznie uposażenia niższe i zniósła dodatki rodzinne, właśnie wtedy, kiedy inne państwa uważały za konieczne ze względów społecznych je wprowadzić.

Wyrównanie tych różnic jest konieczne; przynależało nawet do pewnego stopnia minister skarbu w sejmowych debatach budżetowych. Ale na przywrócenie dodatków rodzinnym obciążeniom wyższych poborów obecnie nie wystarczy. Dla tej konieczności społecznej znaleźć będzie trzeba środki. Jeśli budżet państwowy ich nie znieśnie, jedynie w ograniczeniu etatów tam, gdzie to jest możliwe. Etyaty takie znajdują się z pewnością; trzeba ich tylko dobrze poszukać. Innej rady, zdaje się, niema.

* * *

Czy dojdą do porozumienia?

Donosiliśmy na tem miejscu o mających się odbyć obradach Rady Naczelnej Polskiej Partii Socjalistycznej. Obecnie agencja „E c h o” przytacza ciekawe szczegóły przygotowań do tych obrad, a mianowicie rozmowy przedstawicieli PPS ze Stronnictwem Ludowym:

Przed zebraniem Rady Naczelnej PPS, które odbędzie się w dn. 25 i 26 bm. przywódcę PPS na czele z p. Mieczysławem Niedziałowskim odbyli z przewodnikiem N. K. W. Stronnictwa Ludowego kilka poufnych narad w sprawie współpracy tych dwóch dużych partii politycznych w Polsce. Obrady mają charakter ściśle poufny, lecz to co się dostało na zewnątrz, świadczyłoby o pomyślnym przebiegu rozmów.

Rektor prof. Bulanda przesłuchany jako świadek.

Lwów, 23 lutego. (C) W czwartek w podziemiu rozszalała się we Lwowie sensacyjna wieść o przybyciu do mieszkania rektora UJK prof. Bulandy — jak wiadomo chorego od kilku dni — wiceprokuratora dla spraw politycznych dra Olberka.

Jak się dowiadujemy wiceprok. dr Olberk przesłuchał rektora Bulandę w charakterze świadka w związku z toczącym się w sądzie okr. śledztwem karnym w sprawie ekscesów studenckich podczas ostatniej blokady uniwersytetu.

Przesłuchanie w domu nastąpiło ze względu na to, że z powodu choroby rektora Bulandy, który otrzymał już kilkakrotnie wezwanie do przesłuchania, a stawić się nie mógł, śledztwo odwołano. W sprawie Bulandy przesłuchanie trwało długo. Jeszcze o godz. 15-ej wiceprok. dr Olberk bawił u rektora Bulandy.

Odrzucenie uchwały o zmianie nazwy placu Wolności w Poznaniu.

Poznań, 23 lutego. (Sm) Poznańska Izba wojewódzka, która obradowała jeszcze w starym składzie nad uchwałą rady miejskiej w Poznaniu, zmieniającą nazwę placu Wolności na plac Romana Dmowskiego, nie zatwierdziła tej uchwały.

Od decyzji Izby wojewódzkiej pozostaje odwołanie do ministra spraw wewn., a następnie skarga do Najwyższego Trybunału Administracyjnego.

Przypuszcza się powszechnie, że Stronnictwo Narodowe nie zaniecha żadnego z kroków.

Niedomagania ustroju sądownictwa.

Warszawa, 23 lutego (Wir). Po załatwieniu budżetu min. poczt i telegrafów, Izba przeszła do obrad nad budżetem min. sprawiedliwości.

Referent pos. Szczepański zapoznał Izbę ze sprawozdaniem złożonym w komisji i wynikami debat komisyjnych, poczem w zakończeniu nadmieniał: Mimo nieznacznej podwyżki preliminarza budżetowego ministerstwa, nadal pozostało bardzo wiele nierozspokojonych pilnych potrzeb, jak np. kwestia uposażeń sędziów i prokuratorów. Jest to zagadnienie, które musi znaleźć realizację, gdyż tylko niezależność materialna sędziów i prokuratorów jest podstawą i gwarancją niezależnego sądownictwa, tworzącego jeden ze składników mocy i potęgi państwa.

W dyskusji poseł prof. Deryn podkreślił, iż musimy się domagać dalszej akcji w kierunku spolszczenia stanu adwokackiego i innych zawodów prawniczych. Zatrważający odsetek żydów w zawodzie adwokackim budziły grozę, gdyby nie zwinstnowy lepszej przyszłości. Pomyślnym objawem było wejście do warszawskiej Izby adwokackiej 33 młodych adwokatów-Polaków i takiej samej liczby nowych adwokatów-Polaków do reszty izb adwokackich w Polsce.

Pos. Czarnek zaapelował do ministra sprawiedliwości, aby przy realizacji nowej ustawy uposażeniowej przyczynił się do uwzględnienia postulatów sędziów i prokuratorów w kierunku poprawy bytu pracowniczym sądownym.

Po przerwie w dyskusji pierwszy zabiera głos pos. Bartus: Głosy najpoważniejszych sądowników i organizacyj biją na alarm, że prawo o ustroju sądów powszechnych zwłaszcza art. 110 i 102 c. niweczy zasadę niezależności sędziowskiej. Artykuły te zwalają t. zw. komplety trzech na posiedzeniu niejawnym zwolnić lub przenieść sędzię nawet w przeciągu 24 godzin. Takie orzeczenie jest niezaskarżalne, ani nie wymaga uzasadnienia. Sędzią pod groźbą przepisów

może poddawać się różnym naciskom administracji państwowej.

Mówca omawia

bolęzki Ziemi Śląskiej

i zwraca uwagę, że co się tyczy sądu w Chorzowie, to magistrat m. Chorzowa ofiarował parcelę wartości 320.000 zł. Ministerstwo sprawiedliwości zobowiązało się wybudować w ciągu dwóch lat nowy gmach. Od tego czasu upłynęło już 13-cie lat. Parcele wydzierżawiono żydom niemieckim, od których tytułem dzierżawy ministerstwo pobrało już 40.000 zł.

Ministerstwo wprowadziło na terenie apelacji katowickiej nową zasadę, że każdy asesor, wglądnie sędzią, który dobrowolnie zrezygnuje z swego stanowiska, zobowiązany jest zwrócić całe uposażenie za ubiegłe lata. Mówca będzie wdzięczny p. ministrowi za autorytatywne wyjaśnienie.

Widmo Maruszczyki.

Pos. Cieplak zwraca uwagę na wypadki takie, jak bandyty Maruszczyki, którego skazano pięć razy na śmierć, wożono z więzienia do więzienia z opóźnieniem stracenia. Pisma podawały jego pływające dowcipy i Maruszczyko w oczach przemytłynie na świat patrzących stawał się sympatycznym. Druga sprawa dotyczy wampira Teodora Gillinga, który skazany w r. 1934, dostał dwa miesiące urlopu z więzienia i w tym okresie zamordował chłopca i dziewczynę. Są to wypadki niepokojące.

Pos. Nawrocki występuje przeciwko równemu traktowaniu więźniów politycznych z więźniami pospolitymi. Wśród więźniów politycznych znajduje się odsetek stanowią Ukraincy. (Głos: To nie dobrze). W więzieniach stosuje się do nich te same metody, jak i wobec zwykłych przestępców.

Wielki spór z postami żydowskimi.

Pos. Schwarzbart: Aż do przesyłu powtarza się pierwsze zdanie konstytucji, że państwo polskie jest wspólnym dobrem wszystkich obywateli, tymczasem tendencja sprawiedliwości, o ile idzie o ludność żydowską, jest degradowanie w równouprawnieniu; degradowanie moralne i prawne ludności żydowskiej w opinii publicznej. Mam tu „Kalendarz Samoobrony Narodu” na rok 1939. „Głos: minister niema czasu czytać kalendarzy. Poza tem mówca przypomina, że od wielu lat ciągnie się sprawa budowy centralnego gmachu sprawiedliwości dla sądu w Krakowie.

Pos. Baran omawia sprawę prowadzenia ksiąg metrykalnych i wyroków sądowych, skazujących księży gr-kat. z art. 287 k. k. z tytułu fałszowania nazwisk.

Pos. Orłowski mówi: Jeżeli pan Schwarzbart powołuje się na konstytucję, to niech się nie powołuje na jeden jej tylko artykuł, lecz

na całą ustawę konstytucyjną.

Ja również powołam się na konstytucję. Artykuł pierwszy mówi: „Wskreszone walką i ofiarą najlepszych swych synów, ma być Państwo Polskie przekazywane w spadku dziejowemu z pokolenia na pokolenia”.

Zapytuje, czyż zasługą jest wskrzeszenie Państwa Polskiego: Polaków czy nie-Polaków? — (oklaski).

Art. 7 powiada: „Wartością wysiłku i zasług obywatela na rzecz dobra państwa i państwa nieznoszone będą jego uprawnienia do wpływania na sprawy publiczne”.

Jakie zasługi ma naród żydowski wobec Polski. Deklaracje ostatnio składowe to są tylko

słowa bez treści. Pamiętamy rok 1920, gdy w Białymstoku i Lidzie żydzi strzelali do żołnierzy polskich.

Pos. Sommerstein: Nieprawda! Pos. Orłowski: Na to są dowody! A co było w r. 1938, w czasie pamiętnych dni niepokojów? Kto zrobił run na banki. Opinia polska nigdy nie przejdzie nad temi faktami do porządku dziennego (oklaski).

O statystyce i... pikietach.

Pos. Józwiak odpowiadając pos. Schwarzbartowi, cytując kilka danych, dotyczących pasażerów i innych przestępstw, zwłaszcza przeciwko państwu. W tych ostatnich figuruje 573 katolików, a 628 żydów. Oto jest stosunek żydów do państwa.

Pos. Sommerstein: Pan się na tem nie zna. Pos. Józwiak: To są cyfry z Rocznika statystycznego.

Pos. Sommerstein: A ile jest kradzieży? Pos. Józwiak: Kradzież jest czynem, wymagającym trochę odwagi, na to pańscy współwyznawcy nie pójdą. (Wesołość) Na Śląsku na 580 oskarżonych za przemyt 287 było narodowości żydowskiej, t. j. 54,5 proc. Wartość przemysłowych towarów jest ogromna i z tych źródeł płyną środki na konkurencję z handlem polskim.

Mam prośbę do p. ministra, aby wprowadził jednolite orzecznictwo w sprawie pikiet. Pikietowanie, to walka o niepodległość gospodarstwa narodowego. (Wesołość, oklaski) I jeszcze słowo o nieuczciwej konkurencji. W ostatnim czasie odbył się proces, gdzie oskarżonym był żyd za umieszczenie na sklepie napisu „Firma chrześcijańska”. Sprawa oparła się o Sąd Najwyższy,

który na mocy istniejącego prawa musiał oskarżonego uwolnić od winy.

Pos. Sommerstein: Może to się działo przy demolowaniu sklepów.

Pos. Józwiak: P. Sommerstein jeszcze nie zdecydował.

Pos. Sommerstein: Ja nie mam sklepu, to pan ma sklep.

Pos. Józwiak: Proszę pana ministra, aby w Polsce obowiązywało takie prawo, któreby nie dopuszczało do podsywania się pod firmę chrześcijańską.

Pos. Skrzypnyk twierdzi, że liczba wyroków politycznych w Polsce wynosi 52 proc. na jedno województwo włoński, w tem 50 proc. jest wyroków w procesach komunistycznych.

W końcowym przemówieniu sprawodawca pos. Szczepański oświadcza, że jeżeli jeszcze raz posłowie żydowscy będą przypominać artykuł 1-szy konstytucji, to my im przypomniemy artykuł 7 konstytucji i podkreślił konieczność praktycznego wykonywania tego artykułu przez społeczeństwo żydowskie (Oklaski). Ustawa konstytucyjna napisana jest po polsku i obowiązuje wszystkich obywateli.

Ale istnieje pewne specjalne prawo nieznane społeczeństwu polskiemu jako gospodarzowi kraju — tem

prawem narodu żydowskiego jest talmud.

Jeżeli społeczeństwo żydowskie nie wyda tego prawa w języku polskim, to zaapeluje do p. ministra, aby zechciał z funduszy przeznaczonych na uporaźdowanie praw Rzeczypospolitej poświęcić pewną kwotę na wydanie w języku polskim talmudu żydowskiego, jako prawa narodu, z którego dowiemy się wreszcie jakimi normami i zasadami etycznymi kieruje się naród żydowski wobec narodu polskiego (Oklaski).

Po osobistym oświadczeniu pos. Kwapisiewicza marszałek zamknął posiedzenie. Wpłynęły jeszcze interpelacje pos. Węłkanowicza w sprawie sądek w Zatożonych woj. łanopolskiego i pos. Pułka w sprawie wysłania p. Edwarda Fijlaka z Krakowa do Berez.

Następne posiedzenie w piątek o godz. 9-tej. Na porządku obrad budżet ministerstwa skarbu, a następnie głosowanie w drugim czytaniu nad ustawą skarbową wraz z preliminarzem budżetowym. Koniec posiedzenia o godz. 19.15.

—o—

Wyjaśnienia min. Romana.

Warszawa, 23 lutego (Wir). Na śródomowym posiedzeniu plenum Sejmu, obradującego nad budżetem min. przem. i handlu, udzielił min. Roman wyjaśnień na wywody poszczególnych mówców.

W odpowiedzi pos. Troczeniowski, który skarżył się na politykę kartelową, broniąc równocześnie handlu żydowskiego, oświadczył minister, że musimy dążyć do rozbicia jednostronnego monopolu handlowego w miastach i miasteczkach. Nie można dopuścić, aby wieśniacy skazani byli wyłącznie na żydowskich nakładach pracy katolickiej i nie taję — oświadcza mówca — że będziemy walczyć o nowe pozycje dla przybywających ze wsi i dla naszych braci z miast.

W dalszym ciągu minister stwierdza, że drożdżownia w Lesienicach została uruchomiona, dalej, że żądania wysunęte przez Żydów chrześcijańskich kupców są stopniowo realizowane. W odpowiedzi na zarzuty ukraińskiego posła Bilaka, min. Roman powołuje się na deklarację OZN, w której była mowa o wyłączeniu bratniej ręki do mniejszości słowiańskich. Wreszcie na interpelację w sprawie jego poglądów społecznych p. minister powołuje się na zbiór jego przemówień i odsyła ciekawych do tego dzieła.

ciało ustawodawcze z przewagą arabską, żydzi jednak mieliby odpowiednio przedstawicielstwo.

Decyzja co do przyszłego ustroju Palestyny miały być rozważona po pewnym czasie, gdy proponowany na okres przejściowy samorząd wykaże swoje rezultaty.

2) Co dotyczy imigracji do Palestyny, to miałyby ona być na okres 5-letni uregulowana w ten sposób, że rok rocznie liczba żydów, dopuszczonych do Palestyny, niegaby zmniejszeniu o jakieś 10 proc., tak, że po okresie 5 lat liczba imigrantów żydowskich do Palestyny byłaby o połowę mniejsza od liczby z roku 1937. To stopniowe co rok zmniejszanie dopływu imigracji żydowskiej zabezpieczyłoby przewagę elementu arabskiego.

3) Co do nabywania ziemi przez żydów dla celów osiedlania się, to Palestyna miałaby być podzielona na trzy strefy: w jednej byłaby zupełna swoboda nabywania ziemi i osiedlania się, w drugiej — nabywanie ziemi przez żydów i osiedlanie się byłoby odpowiednio regulowane, wreszcie w trzeciej nabywanie ziemi i osiedlanie się ich byłoby żydom wzbronione.

Narada nie wyszła poza ogólne ramy i dyskusja nie została zakończona. W piątek toczył się będzie dalszy ciąg dyskusji, po której dopiero wyjaśni się, czy istnieje jakikolwiek widok znalezienia płaszczyzny kompromisu.

Poseł polski w Burgos otrzymał agremet.

Warszawa, 23 lutego (PAT). Narodowy rząd Hiszpanji udzielił p. Marjanowi Szumłakowskiemu, dotychczasowemu agentowi dyplomatycznemu w Burgos, agremet w charakterze posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego R. P. w Hiszpanji.

Dawno oczekiwany wielki film reż. genialnego G. W. PABSTA

NIEWOLNICA SZANGHAJU

W rolach głównych: W. INKISZYNOW — CHRISTL MARDEYN. — Reprezentacyjne arcydzieło produkcji francuskiej 1939

Wstrząs podziemny przyczyną katastrofy w kopalni

Jeden górnik zabity, drugi ranny, o trzecim brak wieści.

Chorzów, 23 lutego. (H) W środę około 5-ej po poł. wydarzył się poważny wypadek w kopalni „Walenty Wawel” w Eudzie, w powiecie świętochłowickim, a to z powodu silnego wstrząsu podziemnego. Ofiarą wstrząsu padło trzech górników przy pracy na głębokości 400 m. Górników tych zasyłały olbrzymie zwaly węgla.

Natychmiast rozpoczęto akcję ratunkową i o godz. 8 wieczorem wydobyto żywego,

ale ciężko potłuczonego 31-letniego Romana Stylica. Nieco później wydobyto z pod węgla zwłoki zabitego 32-letniego Jerzego Mencia. Menciel zginął natychmiast po katastrofie. Trzeciego zasypanego, 25-letniego Henryka Breji dotychczas nie wydobyto.

Akcja ratunkowa trwa nadal. Na miejsce wypadku udał się z Chorzowa naczelnik urzędu górnictwa inż. Kleszek.

Po raz pierwszy zeszli się żydzi z Arabami przy wspólnym stole obrad.

London, 23 lutego.

(PAT). W czwartek przed południem nastąpiło pierwsze spotkanie Arabów z żydami na konferencji palestyńskiej.

Odkryło się to pod postacią nieoficjalnej i nie obowiązującej narady. Dyskusja, która trwała 2 i pół godziny, utrzymana była w ogólnych raczej ramach, a podstawą jej były propozycje min. Macdonalda, formu-

lujące brytyjską koncepcję kompromisu. Jak się dowiaduje korespondent PATa, propozycje te dotyczą trzech punktów:

1) Jeżeli idzie o ustrój Palestyny, rząd brytyjski wypowiada się przeciwko niepodległości państwa arabskiego, przynajmniej na razie, i proponuje 5-letni okres przejściowy, w czasie którego Palestyna korzystałaby z pewnego rodzaju autonomii pod kontrolą brytyjską, regulowaną przez

Berlin „ostrzega” Pragę:

Los Czechosłowacji winien być złączony z losem „Wielkich Niemiec”

(Specjalna służba informacyjna „United Press” dla „Ilustrowanego Kuriera Codziennego”).

Berlin, 23 lutego. Mowa czechosłowackiego ministra spraw zagranicznych Chvalkovsky'ego do sekretarzy czeskiego stronnictwa jednolitego, uważana tu jest za wyraz pogorszenia stosunków niemiecko-czeskich, ale zarazem za echo wielokrotnie powtarzanych „ostrzeżeń” niemieckich, podkreślających, że rząd

niemiecki nie będzie tolerował antyhitlerowskiej opozycji niemieckiej na terenie Czechosłowacji.

W czasie wizyty Chvalkovsky'ego w Berlinie dano mu do zrozumienia, że podporządkowanie polityki czeskiej mocarstwu osi jest warunkiem dalszej egzystencji państwa czeskiego.

Według doniesień z kół dobrze poinformowanych, ostatnio powtórzono te „ostrzeżenia”, podkreślając, że, zdaniem miarodajnych czynników niemieckich, los Czechosłowacji musi być złączony nierozdzielnie z losem wielkich Niemiec, z czym Praga powinna się liczyć, jeżeli chce zachować niepodległość.

Anglia i Francja przeciwstawiają się siłą wszelkiej groźbie, skierowanej przeciw ich istnieniu. Doniosłe oświadczenie min. Halifaxa.

Londyn, 23 lutego.

(PAT) W Izbie lordów odbyła się wezwartek debata, podczas której poruszono zagadnienie stosunków angielsko-francuskich.

Lord Halifax, zabierając głos w imieniu rządu, m. in. oświadczył, iż błędem byłoby przypuszczenie, że premier wygłaszając swą deklarację o solidarności z Francją miał na myśli jakiegokolwiek zastrzeżenia. Deklaracja ta była jasna i niedwuznaczna.

Oile wolno — powiedział Halifax — w celu wytłumaczenia sensu tego oświadczenia użyć prostej przenośni, mógłbym powiedzieć, iż przypominało ono te znaki ostrzegawcze, które widzimy na drogach w pobliżu wielu niebezpiecznych miejsc: „Stój — magistrała przed tobą”. Celem tej deklaracji było

udzielenie takiego właśnie ostrzeżenia — powiedział Halifax.

Pomiedzy W. Brytanji a Francją nie ma żadnych różnic i nie jest potrzebne jakiegokolwiek ustne potwierdzenie solidarności obu krajów. Wkrótce będziemy mieli możliwość podkreślić tę solidarność — powiedział Halifax — gdy witać będziemy prezydenta republiki francuskiej. Jedynie wskutek nieodpowiadających rzeczywistości przedstawienia stosunków francusko-angielskich w pewnych kołach. W. Brytanja była zmuszona do wyrażenia w bardziej stanowczej i niedwuznacznej formie tego, co oddawna uznane jest za prawdę i przyjęte przez oba narody.

Ścisły związek W. Brytanji z Francją podyktowany jest nie tylko przez sytuację geograficzną, ale również wynika z identycznych interesów i całkowitego wzajemnego zrozumienia się. Czynnik ten są najłepszą gwarancją, iż nie grozi niebezpieczeństwo podporządkowania polityki jednego kraju polityce strony drugiej. Halifax podkreślił z naciskiem, że solidarność angielsko-francuska nigdy nie stanowiła i nie stanowi jakiegokolwiek groźby dla stron trzecich.

Co się tyczy różnic, istniejących między Włochami a Francją, to pod pewnym względem nie dotyczą one bezpośrednio W. Brytanji, ale z drugiej strony właśnie ze względu na stosunki, łączące ją z Francją, nie są dla W. Brytanji obojętne. Jesteśmy radzi — mówił dalej Halifax — iż poprawiły się nasze stosunki z Włochami i pragniemy by były one oparte na jak największej serdeczności. Podkreślił jednak muszę — dodał Halifax — że ani rząd francuski, ani też włoski nie dają do poznania, że pragną aby strona trzecia podjęła mediację i przeto niczego podobnego

nie należy oczekiwać,

dopóki obie strony mediacji tej nie zapragną. Dotychczas rząd włoski formalnie nie wskazał jakiego rodzaju różnice istnieją między nim a Francją.

Stanowisko W. Brytanji jest często fałszywie przedstawiane zagranicą. Zbrojenia W. Brytanji, jak można było czytać w niektórych organach zagranicznych, miały na celu nie tylko zapewnienie bezpieczeństwa, lecz również były dokonywane w celach wojny prewencyjnej. Mówiono również, że rząd pragnie pokoju, ale że są inni, którzy pragną wojny. Należy uświadomić sobie, że w Anglii nie ma żadnej partii zmierzającej do wojny. Żadna partja, ani żaden mąż stanu nawet na chwilę nie myśli o wojnie agresywnej. A zresztą, tego rodzaju polityka nie otrzymaby żadnego poparcia narodu brytyjskiego.

Istnieją jednak zagranicą również pewne osoby, ulegające odwrotnej omyłce. Interpretują one brytyjską wolę utrzymania pokoju jako

dowód słabości, tchórzostwa, lub braku stanowczości.

Pragnę oświadczyć — powiedział Halifax — że pierwszy pogląd jest również nieuzasadniony, jak drugi jest całkowicie fałszywy.

Odpowiedzialni kierownicy rządów europejskich w różnych okolicznościach oświadczyli, że wojna nie przynosi zwycięscy żadnych korzyści. O słuszności tej enuncjacji narody W. Brytanji i Francji przekonały się już za życia obecnej gene-

racji i nie jest przeto dziwnem, że potęplają wojnę jako narzędzie polityki narodowej.

Nie oznacza to jednak, że naród brytyjski, lub francuski nie przeciwstawiliby

Przyjazd min. Ciano do Polski manifestacją tradycyjnej przyjaźni.

Warszawa, 23 lutego.

(Ig) Zapowiedziany na sobotę przyjazd ministra spraw zagranicznych Włoch hr. Ciano, da sposobność do wielkiej manifestacji tradycyjnej przyjaźni polsko-włoskiej, sięgającej początkami jeszcze średniowiecza. Wspólność kultury łacińskiej, wiary i umiłowania najwyższych ideałów ludzkości łączą naród polski z Italią

w sposób wyjątkowo trwały,

co objawia się w ciągu wieków w historii obu narodów. To też wizyta hr. Ciano i jego małżonki w Polsce nabiera szczególnego znaczenia. Widać to chociażby z programu obliczonego na 5 dni.

Pociąg ministra włoskiego stanie na granicy Polski w Boguminie wczesnym rankiem 25 b. m. W imieniu rządu polskiego powitała tam pana ministra rada Leopold Koziembrodzki i rada Ludwik Kubieński z M. S. Z. oraz władze miejscowe. W Warszawie stanie pan minister tego dnia w godzinach południowych. Z dworca minister Ciano z małżonką udadzą się do pałacu Blanka, gdzie zamieszkała podczas pobytu w Warszawie, wkrótce po przyjeździe goście włoscy udadzą się do swej ambasady, gdzie spożyją śniadanie.

Urzędowy program rozpocznie się o godzinie 16-tej złożeniem wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza a następnie wizytami u p. prezesa Rady ministrów i p. ministra Becka. Następnie hr. Ciano będzie przyjęty przez Marszałka Rydza Smigłego, poczem powróci do pałacu Blanka, gdzie go zrewizytują p. premier i minister Beck. Wieczorem odbędzie się obiad u państwa ministrowiastwa Becków w pałacyku przy ul. Fredry, a po obiedzie wielki raut.

Dzień niedzielny 26 bm. rozpocznie się uroczystością odsłonięcia pomnika płk. Nullo na terenach Frascati, przyczem poza ministrem i jego żoną obecny będzie podosta miasta Bergamo, skąd pochodził

bohaterski pułkownik, który padł w walce o Polskę. O godz. 13-tej hr. Ciano z małżonką przyjeżdżą na audiencję u P. Prezydenta R. P., który zatrzyma ich na śniadaniu. Godziny popołudniowe przeznaczone są na zwiedzenie instytutu włoskiego, mieszczącego się u zbiegu ul. Złota i Złotej. Obiad tego dnia wyda ambasador włoski di Valentino, po obiedzie raut.

W poniedziałek hr. Ciano wraz z swą żoną uda się na groby

„oległych w Polsce żołnierzy włoskich,

pochowanych na pięknym cmentarzu w Młocinach. Śniadaniem gości włoskich podejmować będzie w dniu tym pierwszy pułk lotniczy na Okęcie, ze względu na to, że hr. Ciano jest oficerem pilotem. Po południu specjalnym pociągiem nastąpi wyjazd do Białowieży, gdzie goście włoscy wespół z towarzyszącymi im gospodarzami staną przed godziną 10-tą wieczorem. Cały następny dzień przeznaczony jest na polowanie, noc zaś na przejazd bezpośrednio z Białowieży do Krakowa.

Przyjazd i powitanie przez wojewodę krakowskiego, dowódcę O. K. i prezydenta miasta nastąpi o godz. 11-tej rano. Wprost z dworca hr. Ciano wraz z towarzyszącymi mu osobami udaje się

Serdeczne pozdrowienie Italji dla Polski przywiezie min. Ciano.

Rzym, 23 lutego (ry) W dniu wyjazdu ministra Ciano do Warszawy, wszystkie dzienniki włoskie poświęcają obszerne artykuły na omówienie serdecznych stosunków łączących Włochy z Polską. Minister Ciano zawiezie narodowi polskiemu serde-

Czytajcie ŚWIATOWIDĄ

się siłą wszelkiej groźbie, skierowanej przeciwko ich istnieniu, ich niepodległości, lub gdyby zagrożone były ich żywotne interesy.

Kończąc to przemówienie, Halifax powiedział, iż zdaniem jego zasoby W. Brytanji są nadal obfite, a duch narodu brytyjskiego pod żadnym względem nie uległ zmianie. Nie pragniemy — mówił minister — próby siły, ponieważ uważamy, że

wojny mogą tylko powiększyć chaos,

a z drugiej strony nie ma zagadnień, które przy dobrej woli nie mogłyby być rozwiązane za pomocą szczerzej dyskusji.

Rząd brytyjski pragnie, by tego rodzaju postępowanie było zastosowane wobec obecnych zagadnień. Z drugiej jednak strony, nikt kto zna brytyjski sposób myślenia, nie będzie wątpił w to, że gdyby kiedykolwiek W. Brytanji została narzucona inna konieczność, naród brytyjski okazałby się nie mniej niż dotychczas przywiązany do swych swobód.

Ataki prasy niemieckiej na Chamberlaina.

Berlin, 23 lutego (HH) Mowa Chamberlaina, wygłoszona 22 bm. w Blackburn spotkała się z niezadowoleniem i krytyką prasy niemieckiej, która wskazuje na dwulicowość i dwuznaczność znamienującego rzekomo prem. Chamberlaina.

Mówi on — piszą Niemcy — o pokoju, a z drugiej pochwała przygotowania do wojny. Z jednej strony wskazuje on na niebezpieczeństwa dla pokoju, a z drugiej cytuje nadzieje Hitlera na długotrwały pokój. Taka dwuznaczność nie dobrego nie wroży.

do krypty pod wieżą Srebrnych Dzwonów

celem złożenia wieńca na trumnie Marszałka Piłsudskiego.

Po zwiedzeniu katedry i zamku wawelskiego nastąpi śniadanie na Wawelu, wydane przez ministra Becka. Całe popołudnie przeznaczone jest na zwiedzanie Krakowa.

Wieczorem na dworcu nastąpi pożegnanie hr. Ciano i jego małżonki przez ministra spraw zagran. Becka i panią Jadwigę Beckową. Pociąg hr. Ciano opuści granice Polski zaraz po północy.

Dziennikarze w liczbie 12, którzy towarzyszą hr. Ciano w podróży do Polski, zatrzymają się u nas jeszcze na cały dzień i zwiedzą jedną z kopalińskich zakładów w Trzcinie i Boguminie.

* * *

Rzym, 23 lutego (Elk). W czwartek o g. 24.30 wyjechał z Rzymu włoski minister spr. zagr. hr. Ciano, udając się z oficjalną rewizytą do Polski.

Ze strony włoskiej towarzyszą hr. Ciano szef protokołu ministerstwa spr. zagr. hr. Bonarelli, szef departamentu dla spraw Europy środkowej i śródziemnomorskiej min. Buti, szef dep. dla spr. ogólnych dyr. Vitetti oraz grono dziennikarzy.

Ze strony polskiej jedzie ambasador Wieniawa Długoszowski z małżonką i atache ambasady R. P. przy Kwirynale, Lasocki. Do specjalnego wagonu min. Ciano wsiądzie w Wenecji hr. Edda Ciano-Mussolini, która towarzyszyć będzie małżonkowi w jego podróży do Polski.

Antyniemiecka demonstracja w Los Angeles.

(Specjalna służba informacyjna „United Press” dla „Ilustr. Kuriera Codziennego”).

Los Angeles, 23 lutego. Przed domem niemieckim w Los Angeles doszło wczoraj do wielkiej demonstracji antyniemieckich. Związek niemiecko-amerykański w Los Angeles urządził obchód urodzin Waszyngtona. Uczestnicy obchodu przy wejściu do domu obrzuceni zostali przez zgromadzonego tłum zgniecionymi i zepsutymi jarzynami. Silny oddział policji usiłował rozproszyć tłum. Demonstranci nieśli transparenty z napisami: „Precz z Hitlerem!”, „Precz z faszystami!”, a samochód z głośnikami na sąsiedniej ulicy nadał podobne okrzyki.

Roosevelt to żyd Rosenfeld — mówią Niemcy amerykańscy.

Berlin, 23 lutego.

(HH) Nastroje antyamerykańskie, a szczególnie nastroje antyrosenfeldowskie w Niemczech narastają coraz wyraźniej. Przemówienie amerykańskiego posła Martina podczas uroczystości Jerzego Wa-

szyngtona w Izbie reprezentantów w Waszyngtonie, przemówienie, w którym oskarżył on Związek Niemców w Ameryce o zdradę Stanów Zjednoczonych i ich rząd, wywołało niebywałą burzę w niemieckiej prasie. Dzienniki rzucają

najcięższe obelgi,

zarówno pod adresem Roosevelta, jak i innych polityków amerykańskich, którzy się — zdaniem prasy niemieckiej — solidaryzują z polityką Roosevelta.

„Nachtausgabe” sędzi, że Rzesza ustosunkuje się odpowiednio nie tylko do Stanów Zjednoczonych, lecz i do tych narodów któreby się w jakimkolwiek względzie zaleźniły od Ameryki. Równocześnie dzienniki zapytuje, jak Anglia i Francja zamierzają zareagować na judzenie Ameryki przeciwko Rzeszy. Daje to niedwuznaczna odpowiedź na pytanie, co to są za narody, przeciwko którym „Nachtausgabe” każe się mobilizować niemieckiej opinii publicznej.

W niemieckich kołach politycznych panuje raczej przynęcenie, niż oburzenie z powodu zajęć w Ameryce. Wice Związku Niemców w Madison Square Garden, podczas którego Roosevelta nazwano żydem Rosenfeldem, nie oddał niemieckiemu rządowi przysługi. Nie może on bowiem być platformą, na której można by w Waszyngtonie składać protest z powodu obrazy narodu niemieckiego i głowy państwa.

Narada na Zamku.

Warszawa, 23 lutego. (PAT) P. Prezydent Rzeczypospolitej przyjął we czwartek w obecności p. Marszałka Smiętego-Rydzę p. prezesa Rady ministrów gen. Stawo Składkowskiego, p. wicepremiera Inz. Eug. Kwiatkowskiego i p. ministra spraw wojkowych gen. Tad. Kasprzyckiego.

Amb. Łukasiewicz odleciał do Londynu

Paryż, 23 lutego (ch). Agencja Havasa donosi: Ambasador R. P. Łukasiewicz odleciał we czwartek samolotem do Londynu. Londyn, 23 lutego (ZG). „Times” donosi z Paryża, że min. Bonnet odbył konferencję z ambasadorem Łukasiewiczem i że należy sądzić, iż przedłożył zaproszenie dla min. Becka, by w drodze powrotnej z Londynu odwiedził Paryż.

Tajemnica komunikatów polittechniki lwowskiej.

Lwów, 23 lutego (C). Przed kilku dniami otrzymała redakcja oddziału IKC we Lwowie za pośrednictwem urzędowej agencji dwa komunikaty.

Pierwszy podpisany przez wicerektora U. J. K. ks. prof. Stacha i zaopatrzone pieczęcią rektoratu dotyczył uchwały senatu w sprawie stanowiska senatu wobec ataków na rektora Bulandę.

Drugim, niepodpisany, zaczynał się od słów „Jak się dowiadujemy” i mówił o uchwaleniu senatu polittechniki lwowskiej. Sprawa komunikatu drugiego domaga się wyjaśnienia. Wielu członków senatu Politechniki zaprzeczyło wręcz, jakoby odbyło się posiedzenie senatu poświęcone tej sprawie.

Wobec napiętej atmosfery, jaka panuje obecnie w związku z tą sprawą w kółach profesorskich Lwowa i wobec najrozmaitszych plotek oraz pogłosek, jakie krąży na temat genyzy tego komunikatu byłoby pożądane, by kompetentne czynniki zabraly głos i dały autorytatywne wyjaśnienie.

Pomnik papieża Piusa XI stanie w Castelgandolfo.

Città del Vaticano, 23 lutego (PAT) Ludność Castelgandolfo rozpoczęła składki na wzniesienie pomnika papieża Piusa XI, chcąc uczcić wielokrotne jego tam pobyty.

Niemczenie litewskich nazwisk w Kłajpedzie.

Kowno, 23 lutego. (F). Z Kłajpedy donoszą, że dyrektorjat kłajpedzki zainteresował się żywo ustawą przyjętą przez sejm litewski o litewszczeniu nazwisk.

Na podstawie tej ustawy, dyrektorjat kłajpedzki przystąpił wręcz do niemieczenia nazwisk, tłumacząc, że idzie tu tylko o przywrócenie dawnego brzmienia nazwisk, zlitewszonych za czasów dawniejszych dyrektorjatów.

Tajemnicze aresztowania na granicy Francji i Luksemburgu.

Paryż, 23 lutego. (PAT). Agencja Havasa donosi, że trzy osoby, jadące samochodem zostały zatrzymane na granicy francusko-luksemburskiej, pod Mondorf.

Aresztowanych przewieziono do Metz. — Powody zatrzymania są nieznane. Władze zachowują w tej sprawie zupełną tajemnicę.

W Palestynie oblawa na Arabów...

Jerozolima, 23 lutego. (PAT). Na obszarze Tulkarem wojska brytyjskie dokonały nowej wielkiej oblawy, przyczem aresztowano wielu Arabów.

We wsi Quaffin rąpano 5 Arabów, którzy chcieli zbiec. W okolicy Galilei znów uszkodzono rurociąg naftowy. Wypływającą ropę podpalono w 3-ch miejscach.

Bezrobotni angielscy przejdą przeszkolenie wojskowe.

Londyn, 23 lutego (ZG) Jak słyhać, rząd angielski zamierza zatrudnić młodych bezrobotnych w dziale obrony kraju. Poza tem istnieje projekt, ażeby tym bezrobotnym, którzy uchylają się od przeszkolenia fizycznego, będącego wstępem do przeszkolenia wojskowego, odebrać zasiłki.

Antyżydowskie nastroje w Słowacji.

Bratysława, 23 lutego. (B). W czasie dyskusji w sejmie słowackim, omówił szef propagandy Mach kwestię żydowską w Słowacji.

Jeśli ktoś wątpi — mówił Mach — że żydostwo jest największym nieprzyjacielem i największym niebezpieczeństwem Słowacji, to niech idzie do miast i wsi, aby przekonał się, że żydostwo niszczy naród przy pomocy wódki i obniża płace warstwom robotniczym.

Musimy kwestię żydowską gruntownie rozwiązać, ponieważ ta kwestia stanowi największą przeszkodę na drodze do wypełnienia misji naszego narodu. Drugą przeszkodę stanowi także nierozwiązana kwestia czeska. Wszystkie te trudności należy rozwiązywać nie z nienawiścią do narodu czeskiego, ale z miłością i zrozumieniem obywateli wobec własnego narodu.

Niemcy zbroją się za... przemycane marki.

Niezwyczajne operacje na czarnej giełdzie w Londynie.

Londyn, 23 lutego (PAT). W związku z ograniczeniami dewizowymi, jakie obowiązują w różnych krajach europejskich, rozwinęła się ostatnio w Londynie tzw. „czarna giełda”, na której odbywają się miljonowe transakcje banknotami różnych państw. Banknoty te, według doniesień z Londynu, są przeważnie przemycane z różnych krajów i sprzedawane w Londynie po cenie znacznie niższej od oficjalnego kursu danego pieniądza.

Największą ilość transakcji na wspomnianej „czarnej giełdzie” odbywa się w markach niemieckich, lirach włoskich i koronach czeskich.

Cena za liry wynosi obecnie około 153 za

1 funta, podczas gdy oficjalny kurs wynosił ok. 89 lirów za 1 funta. Liry włoskie dostają się do Anglii przeważnie z Abisynii, gdyż tamtejsza ludność nie ma wielkich trudności z wydobyciem tych banknotów poza granicę imperium włoskiego.

Cena korony czeskiej wynosi około 450 koron za 1 funta (kurs oficjalny wynosi 137 koron). Korony czeskie pochodzą przeważnie z nowozajętych przez Niemcy terytoriów.

Najciekawsze jednak jest to, że mimo ostrych ograniczeń dewizowych, jakie panują w Niemczech, można dostać w Londynie nieograniczone ilości marek niemieckich. Kurs banknotów niemieckich w Londynie

wynosi obecnie około 55 marek za 1 funt.

W City londyńskiej istnieje przekonanie, że marki niemieckie wyceniane są na rynek angielski celowo. Efekt tych transakcji jest wprawdzie przeważnie inflacyjny, ale też

jest to jeden ze środków, przy pomocy których można otrzymać łatwo pewne ilości dewiz dla finansowania wielkiego importu niemieckiego, koniecznego dla wykonania ogromnych planów zbrojennych.

Należy zaznaczyć, że marki niemieckie są z powrotem przemycane do Niemiec.

Wielka ofensywa pokojowa Anglii

(Specjalna służba informacyjna „United Press” dla „Ilustrowanego Kurjera Codziennego”).

Londyn, 23 lutego.

Od pewnego czasu w kółach politycznych angielskich panuje nastroj bardziej optymistyczny. Przyczynia się do tego ożywiona aktywność dyplomatyczna, wyrażająca się w podróżych podsekretarza stanu Hudsona do Berlina, Warszawy, Moskwy, oraz stolic północnych, dalej w akcji dyplomatycznej Anglii w Rzymie, w podróży min. Ciano do Warszawy, w podróży Berarda do Burgo, zapowiedziach wizyty min. Becka w Londynie, a także ewentualnie w podróży Bonnetta do Berlina.

Trudno jest to przewidzieć, co się wyłoni z mgławicy rozmaitych akcji dyplomatycznych, sądzą jednak w Londynie, że

w obecnej sytuacji Niemcy nie będą dążyli do stwarzania takich napięć, jak w okresie kryzysu austriackiego, lub czeskiego i że raczej dążyć będą do kompromisowego załatwienia żądań włoskich pod adresem Francji.

Ogólną uwagę zwraca wzmożona aktywność dyplomacji angielskiej, poparta wysiłkami wewnętrzными, przedewszystkiem na polu zbrojeń i gospodarki. Zwracają uwagę na takie jej objawy:

- 1) Zmiany w statucie Banku angielskiego i oddanie 350 milionów funtów w złoże funduszu wyrównawczemu, co stwarza ogromną swobodę manewru finansowego.
- 2) Finansowanie programu zbrojeń, prze-

widującego w jednym roku wydatki na ten cel w wysokości 580 milionów funtów bez uciekania się do poważniejszych zwiększeń podatków.

3) Szeroka działalność dyplomacji angielskiej, prowadzącej rozmowy z gen. Franco, z Włochami, Polską i Rosją, tudzież rokowania gospodarcze z Niemcami.

4) Wzmocniona propaganda radiowa brytyjska w obojętnej językach (obecnie radiostacje angielskie nadają audyjo w językach: niemieckim, francuskim, włoskim, hiszpańskim, portugalskim i arabskim) i dążenie do zawarcia ugody z Arabami w celu ułatwienia stosunków z całym Islamem. Całkowitą tej akcji określaną jest jako „wielka ofensywa pokojowa Anglii”. —myspra-farcentda

Podróż marszałka Badoglio do Libji niema charakteru demonstracji.

(Od naszego korespondenta politycznego).

Rzym, 23 lutego.

(Elk) Tutejsze koła miarodajne zaprzeczają stanowczo pogłoskom o zajęciach, wywołanych rzekomo przez oddział włoskich wojsk kolonialnych na pograniczu Libji i Tunisu.

W związku z powyższymi wymienione koła powtarzają z naciskiem, że wbrew opinii pewnego odłamu prasy zagranicznej podróż marszałka Badoglio do Libji nie ma wcale charakteru demonstracji przeciwko któremuś z państw sąsiadujących z Libją. Marszałek Badoglio dokona niewątpliwie inspekcji garnizonów włoskich w okolicy Tripolisu, lecz czynność ta wchodzi w zakres normalnych obowiązków szefa sztabu. Poza tem w dniu 5 marca marszałek inauguruje doroczne targi międzynarodowe w Tripolisie.

Co się týczy kwestii wzmocnienia sił włoskich w Libji o 30.000 żołnierzy, to zdaniem rzymskich sfer politycznych fakt ten niesłusznie wywołano zagranicą, gdyż łącznie z nowymi posiłkami wojska włoskie w Libji dorównują liczebnie połowie sił francuskich skoncentrowanych na terenie Tunisu i Algieru. Jasnym jest tedy, że

zarządzenia militarne w Libji posiadają znaczenie wyłącznie obronne i nie mogą zagrażać niczym interesom w Afryce północnej.

Dżibuti gotowe do obrony.

Paryż, 23 lutego. (ch) Agencja Havasa komunikuje: Ze strony kompetentnej oświadczają, iż każde usiłowanie owdziału obojętne portem Dżibuti jest praktycznie niemożliwe: terytorjum i port są broniące przez 3000 strzelców senegalskich, 80 samolotów, 1 krawoznik i 3 łodzie torpedowe i prawdopodobnie w ewentualnym wypadku podobnej próby atak zostałby odparty.

Jeśli idzie o pogłoski w sprawie pośrednictwa brytyjskiego między Francją i Włochami, o jakich donosi nawet prasa włoska, sądzi się tutaj, iż pośrednictwo to, jako jedyny wynik, miałoby pomóc Włochom do wyjścia z impasu, w jakim znajdują się one od 8-ch miesięcy, tj. od chwili jednostronnego wypowiedzenia umowy Laval—Mussolini.

Plotki o masowych egzekucjach milicjantów.

Burgos, 23 lutego (PAT) Ogłoszony został komunikat, zaprzeczający pogłoskom, jakoby milicjanci, powracający do Hiszpanji z Francji, byli masowo rozstrzelani w Fontarabie.

Komunikat stwierdza, że wszyscy milicjanci, przybywający na teren Hiszpanji, będącej pod władzą gen. Franco, po przybyciu do tronu odpyśniali są do obozów koncentracyjnych. Z obozów milicjanci są zwalniani indywidualnie za poręczeniem odpowiedzialności osobistej. Milicjanci, oskarżeni o zbrodnie polityczne, przekazywani są sądom, które dają całkowitą gwarancję bezstronności i sprawiedliwości wyroków.

Anglia chciała już dziś uznać hiszpański rząd narodowy.

Londyn, 23 lutego (PAT). Jak się dowiaduje korespondent PAT, rząd brytyjski zwrócił się w środę wieczorem za pośrednictwem ambasadora Phippsa w Paryżu do ministra Bonnet, proponując, aby uznanie rządu gen. Franco ogłoszone zostało w piątek.

Ze strony rządu francuskiego zgłoszone zostały jednak zastrzeżenia, a to ze względu na to, że toczące się między senatorem Berard a władzami gen. Franco rokowania zakończone zostaną dopiero w sobotę, pozem gabinet francuski, otrzymawszy sprawozdanie sen. Berard, powezmie decyzję.

Rząd francuski zaproponował, jako najwcześniejszy termin, poniedziałek, lub ewentualnie nawet wtorek. Rząd brytyjski uznaje za błędny, jakimi kieruje się rząd francuski, przychylił się do tej propozycji.

Wymiana depesz między kancl. Hitlerem a gen. Franco.

Berlin, 23 lutego (PAT). Gen. Franco i kanclerz Hitler wymienili depesze z okazji przegladu wojsk, dokonanego przez gen. Franco w Barcelonie.

W depeszy gen. Franco jest mowa o ochotnikach niemieckich, którzy maszerowali podczas rewji. Kanclerz Hitler odpowiedział depeszą treści następującej: „Niemcy i armia niemiecka są szczęśliwi, iż ochotnicy niemieccy mogli walczyć w pańskiej sławnej armii obok towarzyszy włoskich, przyczyniając się do wyzwolenia kraju i odbudowy Hiszpanji narodowej”.

300 postów francuskich za utrzymaniem stosunków z czerwoną Hiszpanją.

Paryż, 23 lutego (B). Około 300 deputowanych wypowiedziało się za utrzymaniem stosunków z Hiszpanją republikańską i przeciw uznaniu rządu gen. Franco. W związku z tem kilku deputowanych wniosła interpelację w Izbie, domagając się natychmiastowej dyskusji.

Haga, 23 lutego (PAT). Urzędowo donoszą, że rząd holenderski postanowił uznać rząd gen. Franco de iure.

Włochy ubiegły Niemcy w zakupie nafty sowieckiej.

(Od naszego korespondenta politycznego).

Londyn, 23 lutego.

(ZG) Wiarogodne doniesienia mówią, że powodem opóźnienia w zawarciu nowego układu handlowego niemiecko-sowieckiego jest konkurencja Italii.

Oto Niemcy chcieli otrzymać od Sowietów maksimum ropy, której ilość przeznaczona na eksport wynosiła do półtora miliona ton na r. 1939. Powodem, że Sowiety zmniejszyli kwotę eksportowej ropy,

jest fakt, że spożycie ropy i benzyny w Rosji sowieckiej wzrosło na skutek zwiększenia ilości traktorów i innych maszyn rolniczych.

Sowiety nie mogą jednak ofiarować Niemcom ropy, albowiem układ włosko-sowiecki przyznał Italii niemal, że całą sowiecką kwotę eksportową ropy na r. 1939. Italia ubiegła Rzeszę w Moskwie o parę tygodni.

Wielka rewja floty narodowej przed gen. Franco.

Tarragona, 23 lutego (PAT) W związku z przedzeworazją, pierwszą w Barcelonie, wielką paradą wojsk narodowych, w porcie Tarragony odbyła się we środę wielka rewja floty gen. Franco. Wśród nich udział 15 okrętów wojennych, wśród nich trzy krawozniki „Canarias”, „Cervera” i „Navarra”.

Gen. Franco przybył na pokład krawoznika „Canarias”, poczem z kontrtorpedowca „Mar Negro” przyjął defiladę wszystkich okrętów. Okręty defilowały w szyku torowym, a zgromadzone na pokładzie załogi salutowały generalissimusa przez podniesienie ręki.

Bezpośrednio po przejściu defilady okrętów wojennych defilowały eskadry wodnosamolotów w sile 200 aparatów.

Rewji przyglądały się niezliczone tłumy ludności Tarragony, a na specjalnej trybunie zasiadali członkowie korpusu dyplomatycznego, akredytowanego w Burgos, oraz szereg osobistości ze świata wojskowego i z falangi hiszpańskiej.

W czasie odprawy oficerów na pokładzie krawoznika „Canarias”, gen. Franco stwierdził niezłomną wolę rządu narodowego stworzenia z Hiszpanji potężnego państwa morskiego.

Japonia nie da się wciągnąć w konflikt europejski.

(PAT) Agencja Havasa donosi z Tokio: Według wiarygodnych źródeł, przewodniczący rady przybocznej cesarza, prem. Hiranuma, udzielił na tajnym posiedzeniu komisji budżetowej Izby parów w dn. 17 lutego zapewnienia, że układ wojskowy, mający na celu wzmocnienie paktu antykominternowskiego, wymierzony będzie jedynie przeciwko Kominternowi.

Premier udzielił tego zapewnienia w odpowiedzi na wyrażenie obaw przez jednego z posłów umiarkowanych, że Japonia może zostać automatycznie wciągnięta w nieprzewidywany konflikt pozostałych partnerów osi, np. w zatarg śródziemnomorski.

Wywody premiera Hiranumy zostały poparte przez min. Arita.

Deklaracja premiera — jak stwierdza w dalszym ciągu agencja Havasa — uważana jest w umiarkowanych japońskich kołach politycznych za „jedną z najważniejszych w dziedzinie dyplomatycznej ze zgłoszonych w obecnej sesji parlamentu”.

Równocześnie donosi Havas z równie pewnych źródeł, że gabinet księcia Konoye był już bliski w grudniu ub. r. podpisania daleko idącego układu, zaproponowanego przez Rzeszę i Włochy. Ks. Konoye powstrzymał się jednak ostatecznie od złożenia podpisu z chwilą, gdy okazało się, że projektowany układ mógł wciągnąć Japonię w ewentualny konflikt z Francją i Anglią.

W zakończeniu donosi Havas, że między Rzymem, Berlinem i Tokio toczą się rozmowy, mające na celu ustalenie tekstu kompromisowego, precyzującego, jakiej pomocy mogłyby Rzym i Berlin oczekiwać od Tokio w pewnych określonych wypadkach,

kiedy akcja nie byłaby wymierzona bezpośrednio przeciwko ZSRR i Kominternowi.

Japonia przeprosiła Anglię.

Tokio, 23 lutego (PAT). Minister spraw zagr. Arita złożył w imieniu rządu japońskiego wyrazy ubolewania ambasadorowi W. Brytanii z powodu wypadku, jaki się zdarzył w czasie bombardowania linii kolejowej Kanton—Kaulun.

W japońskich kołach politycznych nie wzięto, że ze strony brytyjskiej została podniesiona sprawa odszkodowania za zniszczenia spowodowane wybuchem bomb, jednak wyrażana jest nadzieja, że po natychmiastowym przeproszeniu ze strony władz wojskowych i minist. spr. zagr. za wypadek, spowodowany nieporozumieniem, sprawa odszkodowania i inne sprawy sporne będą mogły być zlikwidowane szybko w drodze bezpośrednich negocjacji władz angielskich i japońskich na miejscu wypadku.

wewn. w porozumieniu z min. Obrony Narodowej i angielskim dowództwem rozpoczęło na szeroką skalę zakrojona akcja zwalczania pracy obcego wywiadu w Egipcie. M. in. będzie zwrócona baczniejsza uwaga na ochronę rozmaitych obiektów o znaczeniu wojennym.

Wielkie poruszenie wywołało wczoraj zniszczenie przez nieznanych sprawców na przestrzeni kilkudziesięciu metrów podziemnego kabla telefonacyjnego, łączącego fortyfikacje i posterunki w pustyni zachodniej z Aleksandrią.

6000 samolotów posiadać będzie Ameryka.

Waszyngton, 23 lutego (United Press). Komisja senatu uchwaliła wczoraj ustawę, orzekającą na rzecz Izby reprezentantów, upoważniającą rząd do zakupu 3032 samolotów. Ustawa przewiduje, że w możliwie najkrótszym czasie amerykańskie siły lotnicze posiadać będą 5500 samolotów. Na żądanie ministra wojny senat powiększył tę liczbę do 6000.

Dwa samoloty zderzyły się w powietrzu.

Londyn, 23 lutego (B). W odległości 50 km. na północ od Karachi zderzył się nad pustczą samolot hinduskiego towarzystwa lotniczego z drugim samolotem.

Pasażerowie samolotów, dwaj Hindusi i Amerykanin, stracili życie. Obydwa samoloty uległy całkowitemu zniszczeniu. Jeden z Hindusów był znanym lotnikiem i w ub. roku otrzymał złoty medal lotniczy wicekróla Indji.

2 marca koniec Izby deputowanych we Włoszech.

Rzym, 23 lutego. (PAT) „Gazzetta Ufficiale” donosi, że z dniem 2 marca nastąpi ostateczne rozwiązanie Izby deputowanych. W dniu 23 marca zwołana zostanie Izba i Izba faszystowska i korporacyjna celem wysłuchania orędzia królewskiego.

Kronika telegraficzna.

(A) MIN. BECK PRZYJĄŁ 23 bm. ambasadora Francji w Warszawie, p. Leona Noela.

(—) UMORZONE BONY INWESTYCYJNE. W dniu 23 bm. wylosowane zostały do umorzenia bony Funduszu Inwestycyjnego oznaczone numerami: 2863, 14978, 15390, 18969, 19534, 27521 i 35853.

(PAT) RADJO BULGARSKIE W SOFII nadawać będzie w piątek 24 bm. o godz. 1245 w/g czasu wschodnio-europejskiego (czyli o godz. 1145 w/g czasu środkowo-europejskiego) odczyt p. Otona Barbara o Panu Prezydencie R. P. I. Mościckim.

(ry) STANY ZJEDN. OBCHODZIŁY W ŚRODĘ 207-MĄ ROCZNICĘ URODZIN JERZEGO WĄSZYNGTONA, pierwszego prezydenta Ameryki północnej. We wszystkich miastach odbyły się z tej okazji obchody patriotyczne.

(PAT) PARLAMENT IRAKICKI ZOSTAŁ ROZWIĄZANY na skutek niemożności współpracy z rządem. Termin nowych wyborów nie został dotychczas ustalony.

(PAT) PREZYDENT LITWY ULASKAWIŁ DEZERTERÓW KŁAJPEDZKICH. Z okazji litewskiego święta niepodległości, 16 lutego, prezydent Smetona uwzględnił 67 podań osób, skazanych przez litewskie sądy wojskowe. Wśród ulaskawionych znajduje się 11 kłajpedzian, skazanych za dezercję. Dalszym 6 kłajpedzianom, skazanych również za dezercję i jednemu za działalność komunistyczną, darowano część kary.

(PAT) ZDERZENIE SAMOLOTÓW NAD DUNGLĄ. Korespondent Reutera donosi z Karaszi (Indje): Dziś rano nastąpił nieoczekiwany wypadek zderzenia się w dżungli, w odległości 70 km. na północ od Karaszi, dwóch samolotów, należących do „Indian National Airways”. Dwa pilotów hindusów oraz jeden pasażer, obywatel St. Zjednoczonych, zginęli na miejscu.

(z) CODZIENNIE ZGŁASZA SWĘ PRETENSIJE DO TRONU ANGLIEJSKIEGO... Istnieje w Europie pretendenci do rozmaitych tronów... Najbardziej zapalonym i konsekwentnym z pośród nich jest niewątpliwie Anglik Antoni Henryk Hall. Manja jego jest udawanie swych „praw” do tronu angielskiego, na którym chciałby zasiąść pod mianem króla Antoniego I-go. Antoni Hall w celu zrealizowania swoich dążeń przemawia codziennie w Londynie, urządzając zebrania uliczne.

(ch) „BRITISH BROADCASTING CORPORATION” ODMÓWIŁA sir Oswaldowi Mosleyowi oraz innym członkom Związku faszystów brytyjskich udziału w serii przemówień politycznych, jakie będą nadawane przez radio brytyjskie.

(Un. Press) OLBREZYMI SAMOLOT LINII „PANAMERICAN AIRWAYS” „Cripper 18”, który wystartował w czwartek z Wyspy Skarbow pod San Francisco do wielkiego lotu nad Pacyfikiem do Chin i z powrotem do Kalifornii, lądował o godz. 8.50 rano czasu miejscowego, w Honolulu.

Kronika żałobna.

(Ł) S. P. WŁADYSŁAW KONOPIŃSKI. Dnia 21 bm. zmarł w Toruniu w 61 roku życia em. radca kolejowy śp. Władysław Konopiński, znany i powszechnie ceniony działacz na niwie społecznej, brat długoletniego redaktora „Nowej Reformy” Michała Konopińskiego. Urodzony w Ryglicach pów tarnowskiego młodociał swą specjał w Malopolsce i początkowo pracował w dyrekcji stanisławowskiej, po zlikwidowaniu kł. reij przeniósł się do dyrekcji toruńskiej, gdzie uzyskał srebrny medal za długoletnią służbę

Tylko indywidualne odroczenie zeznań podatkowych.

Warszawa, 23 lutego (A). Ministerstwo skarbu wydało okólnik o przedłużeniu terminu wpłaty zaliczek na poczet państwowego podatku dochodowego w roku ub.

Przedłużenie terminu do złożenia zeznań powołując na automatyczne odroczenie wpłaty zaliczek. Podania indywidualne osób fizycznych i spadków, wakujących o prolongatę złożenia zeznań do dnia 1 kwietnia, powinny być traktowane przez urzędy skarbowe przychylnie, nawet, o ile nie zawierają one szczególnych motywów.

Podania umotywowane powodować mogą przedłużenie tego terminu dla osób fizycznych i spadków wakujących do dnia 1 maja, zaś dla osób prawnych do dnia 1 lipca rb. (PID)

Marszałek Blücher wraca na Daleki Wschód?

Helsinki, 23 lutego (F). W związku z mającymi nastąpić niebawem zmianami na Dalekim Wschodzie w Moskwie krąży pogłoski, że marszałek Blücher zostanie zrehabilitowany i wróci na dawne stanowisko na Dalekim Wschodzie.

Równocześnie donoszą z Chabarowska, że w tych dniach odbyła się tam narada specjalistów wojskowych, w której wzięli udział członkowie sztabu generalnego, przybyli z Moskwy. Na konferencji tej stwierdzono, że fortyfikacje na Dalekim Wschodzie są niedostateczne. Postanowiono więc opracować plan rozbudowy obiektów i sił wojskowych na Dalekim Wschodzie.

Statek „Pecten” nieuszkodzony płynie do Anglii.

Londyn, 23 lutego (PAT). Właściciele statku-cysterny „Pecten”, o którym rozeszły się pogłoski, iż został storpedowany na południe od Azorów, otrzymali dziś z tego statku radiową depeszę, donoszącą, iż znajduje się w odległości 600 mil na północny wschód od Azorów oraz że w stanie nieuszkodzonym zawinie w poniedziałek do Southampton (Patz str. 4)

Nowa kontrybucja na żydów w Niemczech.

Berlin, 23 lutego. (PAT). Dziennik urzędowy Rzeszy zamieszcza zarządzenie, na zasadzie którego wszyscy żydzi, obywatele niemieccy, oraz żydzi pozbawieni obywatelstwa, obowiązani są w ciągu 2 tygodni złożyć za odszkodowaniem w odpowiednich urzędach wszystkie przedmioty ze złota, srebra i platyny, oraz klejnoty i perły. Zarządzenie to wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

„Partja Węgierska”.

Budapeszt, 23 lutego (ch). „Ruch węgierski”, organizacja o znanej tendencji antysemitycznej i faszystowskiej, założona przez Imredyego łączyła się z rządem „Stronnictwem Jedności Narodowej”. Decyzja ta została powzięta we środę wieczorem na zebraniu członków partji Jedności Narodowej, któremu przewodniczył prem. Teleky w obecności Imredyego i b. ministra wojny, gen. Rátza.

Nowoutworzona organizacja będzie się nazywać „Partja Węgier”.

Dwa nowe krążowniki buduje Holandia.

Haga, 23 lutego (PAT) Rząd holenderski zamówił dwa krążowniki o tonażu 8.350 tonn. Budowa tych okrętów ukończona zostanie w drugiej połowie 1941 r., przyczem każdy z nich zaopatrzony zostanie w 10 dział 15-centymetrowych oraz w 6 wyrzutników torpedowych.

Niemcy budują olbrzymią papiernię w Meksyku.

(Specjalna służba informacyjna „United Press” dla „Ilustr. Kurjera Codziennego”)

Meksyk, 23 lutego. Urzędowa organizacja importowa w Meksyku „Pipsa”, posiadająca stanowisko monopoliczne, ogłasza, że 5 fabryk niemieckich złożyło oferty na budowę olbrzymiej papierni w górach Toluca. Koszty budowy wyniosłyby 8 milionów dolarów, z czego przypada 5.624.000

na maszyny, a reszta na budynki i laboratoria.

Według komunikatu „Pipsy”, największe widoki na uzyskanie dostawy maszyn mają fabryki Wagnera, zakłady Siemens, oraz Skoda. Skoda proponuje transakcję kompensacyjną, pragnąc dostarczyć generatory w zamian za ropę naftową.

Problem flamandzki musi być rozwiązany zasadniczo.

Oświadczenie nowego premiera belgijskiego.

Bruksela, 23 lutego. (PAT). Nowy gabinet Pierłota przedstawił się we czwartek Izbie, przyczem premier wygłosił przemówienie, w którym stwierdził, iż rząd utworzony przez niego, jest rządem przejściowym.

Po ustąpieniu tego rządu istnieją tylko dwa rozwiązania, z których jednym jest stworzenie gabinetu fachowego, niezależnego od Izby; drugim zaś rozwiązanie parlamentu.

Aparat administracyjny — oświadczył w dalszym ciągu premier — nie odpowiada obecnej sytuacji i niezbędna jest reforma państwowa. W dziedzinie polityki finansowej dążyć będzie nowy rząd do utrzymania równowagi budżetowej. W tym celu należy poczynić duże oszczędności w dziedzinie administracji i ustawodawstwa socjalnego. Począwszy od 1 kwietnia, wiele wydatków państwowych musi ulec zmniejszeniu o 5 procent, prócz tego zaś planowana jest podwyżka podatków od zysków pewnych товариств monopolowych.

Premier Pierlot przeszedł następnie do zagadnienia flamandzkiego i oświadczył, że oświadczenie narodowe Flamandczyków oraz ich żądania w dziedzinach kulturalnej i językowej wysunęły się na pierwszy plan życia Belgji.

Zagadnienie flamandzkie musi być załatwione w sposób zasadniczy, gdyż dotychczasowe reformy w tej dziedzinie okazały się niewystarczające. Większość belgijskiej opinii publicznej życzy sobie kulturalnej samodzielności Flamandów i Wallonów na drodze decentralizacji ministerstwa kultury. Rząd zamierza uczynić zadość tym żądaniom.

W dziedzinie polityki zagranicznej pozostanie rząd wierny polityce, uprawianej przez gabinet poprzedni. Do ważnych również zadań należy obrona kraju, zwłaszcza zaś obrona przeciwko atakom lotniczym i ochrona ludności cywilnej.

Rozłam w obozie nacjonalistycznym w Indjach.

Bombaj, 23 lutego (ry) W Indjach brytyjskich wywołane zostało niełatwotworne w historii tego kraju, ostre przesilenie polityczne.

Mianowicie na skutek ponownego wyboru przywódcy partji kongresowej Subhasa Chandra Bose na przewodniczącego indyjskiego kongresu narodowego, podało się 13 członków komitetu wykonawczego, z ogólnej liczby 15 — do dymisji, wśród nich znany przywódca nacjonalistów Pandit Nehru.

Dziś Węgry podpiszą pakt antykominternowski.

Berlin, 23 lutego. (HH). W piątek 24 b. m. podpisany zostanie w Budapeszcie akt przystąpienia Węgier do paktu antykominternowskiego Berlin—Rzym—Tokio.

Ze strony węgierskiej złożył podpis minister spraw zagr. hr. Csaki, w imieniu rządu Rzeszy i Italji ich posłowie w Budapeszcie, a za Japonię ambasador japoński w Berlinie, który udał się w tym celu do Budapesztu.

Demonstracja

b. czerwonoobrygadziłów w Anglii.

Londyn, 23 lutego (PAT) Przed gmachem w Blackburn, w którym przemawiał wczoraj premier Chamberlain, b. angielscy członkowie brygad międzynarodowych w Hiszpanji wraz z bezrobotnymi zorganizowali manifestację.

Dla utrzymania porządku musiała interwenjować policja, która aresztowała kilkudziesięciu uczestników demonstracji.

Dalsze kasowanie pociągów w Niemczech.

Wiedeń, 23 lutego (PAT). Niemieckie władze kolejowe skasowały obecnie na austriackich liniach kolejowych 23 pociągów osobowych oraz 15 pociągów pospiesznych.

Dotyczy to połączeń kolejowych na następujących liniach: Innsbruck—granica szwajcarska, Brenner—Monachjum, Salzburg—Monachjum oraz Innsbruck—Monachjum.

Walka ze szpiegostwem w Egipcie.

Kair, 23 lutego (PAT): Ministerstwo spraw

695, naslon 156, pastewnych i innych 66 tonn. Ogólny obrót 2888 tonn.

KRONIKA KRAKOWSKA.

Dziś w Teatrze M.: MIZANTROP.

Nabożeństwa pasyjne w bazylice OO. Franciszkanów.

We wszystkie piątki Wielkiego Postu o godz. 4.30 po południu w kaplicy Męki Pańskiej przy bazylice OO. Franciszkanów w Krakowie, odbywają się uroczyste nabożeństwa pasyjne. Symboliczne ceremonie Arcybractwa Męki Pańskiej nadają im swoisty i jedyny w całej Polsce charakter, zewsząd ściągając na nie tłumy wiernych.

Urok tegorocznych nabożeństw pasyjnych podnoszą pasje, najnowsze specjalnie dla krakowskich OO. Franciszkanów skomponowane, dzieło znanego namemu miastu kompozytora O. Bernardino Ritzego, Franciszkanina. Pierwszą część wspomnianych pasyj odśpiewał chór kleryków Seminarjum OO. Franciszkanów w niedzielę 19 bm., drugą część odśpiewa w piątek 24 bm., a trzecią 3 marca.

Prezes międzynar. org. kombatanów przybył do Krakowa.

W piątek w nocy o godz. 21.30 przybył pociegiem pospiesznym z Warszawy ks. karol Edward von Sachsen Coburg-Gotha, prezes międzynarodowej organizacji b. wojskowych, w towarzystwie gen. Wilhelma Reinharda i Geiletera Schwede-Coburg. Tym samym pociegiem przybył zarząd główny Federacji Polskich Obrońców Ojczyzny z gen. Góreckim, gen. Jarnuszkiewiczem i mjr. Ludygą-Laskowskim na czele.

Orkiestra Pocztygo Przysp. Wojskowego powitała gości niemieckich hymnem państwowym niemieckim, a kompania honorowa Związku Rezerwistów sprzenotała broń. Po przejściu przed frontem kompanii honorowej w towarzystwie gen. Jeteinickiego, oraz konsula niemieckiego z Krakowa dr. Schlingera, udano się do salonu recepcyjnego, gdzie w półkoło ustawily się poczy zastandowe siedemnastu związków sferowanych w Zw. Polskich Obrońców Ojczyzny. Tu w towarzystwie władz Federacji — plk. dr. Topolnicki powitał ks. Coburg-Gotha przemówieniem w języku niemieckim.

Z dworca goście udali się do przygotowanych apartamentów. W piątek koło godz. 10-tej ks. Edward Coburg-Gotha złożył hołd w krypcie Marszałka Piłsudskiego, poczem po oficjalnych przejazdach o godz. 18-tej nastąpi odjazd gości niemieckich do Berlina.

Profesorowie bułgarscy w Krakowie.

W czwartek wieczorem przybyła do Krakowa delegacja uniwersytetu sofijskiego, która wzięła P. Prezydentowi Rzeczypospolitej w Warszawie dyplomy doktoratów honorowych wszystkich wydziałów uniwersytetu w Sofii. Na czele delegacji stoi rektor uniwersytetu sofijskiego, dr Aleksy Stankow, profesor chirurgii, a w skład tej delegacji wchodzi: dr. Iwan Stranski, profesor geologii, dr. Iwan S. Stranski, profesor chemii i dr. Borys Jecow, profesor literatury słowiańskiej.

W piątek, dnia 24 bm. o godzinie 18-tej wygłosił profesor Jecow w auli Uniwersytetu Jagiellońskiego wykład p. t. „Mikiewicz i Bułgaria”. Wykład odbędzie się w języku polskim, którym prof. Jecow włada. — Wstęp wolny.

Średniowieczne wizerunki Kazimierza Wielkiego.

Zaden z średniowiecznych polskich monarchów nie posiada tylu portretów co **Kazimierz Wielki**. Ale też nie w tym dzimnowie, gdyż żaden z nich nie był wiekiem od króla Kazimierza mecenasem sztuki, hojniejszym fundatorem świątyń i budowli świeckich.

Figura na monumentalnym grobowcu wawelskim (1370—82) rozpoczyna długi szereg wizerunków króla Kazimierza, mających go ucieci i zostawić potomnym pa-



Kazimierz Wielki — szczegóły z grobowca Kazimierza Jagiellończyka w katedrze krakowskiej, dłuta Wita Stwosza z r. 1492.

mię jego wielkich dzieł. Szereg ten zamknięty portret królewski, wykonany przez **Wita Stwosza** na sarkofagu Kazimierza Jagiellończyka, z r. 1492.

O tych licznych przedstawieniach plastycznych Kazimierza Wielkiego mówić będzie na najbliższym odczycie urzędowym przez Towarzystwo Miłośników Historii i Zabytków Krakowa w piątek dnia 24 lutego b. r. o godz. 18-tej w sali Miejskiego Muzeum Techniczno-Przemysłowego (Smoleńsk 9) — mgr. Jerzy Zarnecki, asystent U. J. Wstęp 20 gr., dla młodzieży szkolnej 10 gr.

REKOLEKCJE MIESZCZAŃSKIE. Staraniem Sołdacki Mieszczański w Krakowie odbędzie się w czasie od 27 lutego do 4 marca 1939 w kościele św. Barbary, dla kupców, przemysłowców i rzemieślników. Nauk rekolekcyjnych udzielać będzie ks. Ludwik Seweryn T. J.

ZRZESZENIE SĘDZIÓW I PROKURATORÓW. Zwyczajne walne zgromadzenie krakowskiego Koła Miejskiego Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów RP. odbędzie się dnia 12 marca br. o godz. 9.30 przed poł. w lokalu klubowym Koła przy ul. Brackiej 4, II p.

NA PUNKCIE OBSERWACYJNYM.

Tania demagogia.

Na pierwszym posiedzeniu nowowybranej Rady m. Krakowa, zajęto się przedewszystkiem sprawą uposażenia prezydenta. Uznano, że należy zerwać z dotychczasowym systemem, bezpośredniego lub pośredniego pobierania poza pensją jakiegokolwiek innego wynagrodzenia przez prezydenta, domagano się nawet, aby uposażenie to było ustalane według najniższych norm, ustawowo obowiązujących.

Ze szczegółowych wyliczeń okazało się, że prezydent stołeczno-królewskiego m. Krakowa pobiera 790 zł. gaży, 239 zł. dodatku reprezentacyjnego (słuchajcie, słuchajcie!) i 650 zł. za godziny nadliczbowe. Ponadto przysługuje mu dodatek na mieszkanie w kwocie 72 zł. dla kawalera i 92 zł. dla żonatego. Po odtrąceniu zaś podatków pozostaje prezydentowi na rękę około 1.300 zł.

Chciałbym widzieć prezydenta, nawet kawalera, któryby za 1.300 zł. miesięcznie potrafił godnie Kraków reprezentować?

Bo wszak nie zapominajmy, że niemal co dnia przejeżdżają do Krakowa najrozmaitsze wybitne osobistości z zagranicy, które trzeba przyjmować i fetować. Jakże często w takich wypadkach prezydent, nie mając na ten cel odpowiednich funduszy, albo nie otrzymując ich z Warszawy, dla honoru miasta, musi wydatki reprezentacyjne ponosić z własnej kieszeni.

Powtórze nie należy zapominać, że prezydent stołeczno-królewskiego m. Krakowa, gdziekolwiek występuje urzędowo, musi „pokazać się”, t. j. przedewszystkiem często sięgać ręką do kieszeni i opłacać się najrozmaitszymi komitetom, instytucjom dobroczynnym, itd. Nazwisko jego figuruje na pierwszym miejscu na wszystkich listach składkowych, przyczem komitet liczy zawsze, że kto jak kto, ale taki dygnitarz nie powinien dawać mniej, niż setkę.

Minęły także czasy, kiedy ministrowie i inni wysocy dygnitarze występowali urzędowo w cyklistówkach. Sam byłem świadkiem na pogrzebie Zeromskiego, jak minister oświaty wszedł na trybunę, aby wygłosić w imieniu rządu przemówienie żałobne i był ubrany w jasny paltoć i cyklistówkę. No, ale to było zdaje się w 1922 r., obecnie zaś wymaga się, aby ludzie na stanowiskach wybierali się zgodnie z protokołem dyplomatycznym. Dygnitarze więc tak, jak aktor, musi pokazać część swoich dochodów przeznaczyć na garderobę i krawca, jeżeli nie chce skompromitować siebie i instytucji, którą reprezentuje.

To wszystko trzeba mieć na uwadze, gdy ustala się pensję dla prezydenta. Ale my Polacy nie umiemy nigdy zachować miary i zawsze z jednej przesady wpadamy w drugą. Owszem, nie wolno dopuszczać do tego, aby grosz publiczny był marnowany, aby na tle ogólnej nędzy wyrastały synekury wylające o pomstę do nieba, ale źle jest, gdy doradca w sprawach wymagających rozważliwego i zdrowego rozsądku, staje się tania demagogia.

Był czas, że wysokie stanowiska w administracji powierzano arystokratom, dlatego, że stać ich było na reprezentowanie państwa, czy miasta z własnych funduszy, ale skoro stosujemy demokrację, to musimy mieć, właściwego człowieka na właściwym miejscu, skoro wynosimy kogoś na stanowisko prezydenta duchowej stolicy Polski, to nie proponujemy mu 1.300 zł. miesięcznego uposażenia, bo to wygląda niepoważnie.

Nie walpimy, że zarząd m. Krakowa, który stosownie do rezolucji, w przeciągu 2-3 miesięcy ma przedłożyć wnioski w sprawie nowego uposażenia prezydenta i wiceprezydentów, że skromne uwagi weźmie pod łaskawą rozważę.

Oseka.

Włamywacze okradli wdowę po śp. K. H. Rostworowskim.

Władze policyjne w Krakowie prowadzą obecnie dochodzenia w sprawie dwóch **zuchwałych włamywaczy mieszkaniowych**, dokonanych na terenie miasta. Mianowicie w nocy na środę nieznanymi sprawcami włamywacze weszli do mieszkania w domu przy ul. Długiej 7, gdzie łupem włamywaczy padła garderoba, biżuteria i złote monety, wartości 9200 zł.

Szczegółowo tych zuchwałych włamywaczy — ze względu na dobro śledztwa — podać na razie nie możemy.

Kurs społeczno-oświatowy młodzieży wiejskiej.

Małp. Związek Młodzieży Lud. na pow. krakowski urządzał w Czarnocicach k. Wieliczki **tygodniowy kurs społeczno-oświatowy dla działaczy młodzieżowych**. W kursie brało udział 50 delegatów Kół młodzieży (27 chłopców i 23 dziewcząt). Na kursie wykładowi: prof. W. Styryski, dr. Haskiewicz, insp. inż. Rodekiewicz z Izby Roln. dyr. Górszczyk z Łososiny Dolnej, insp. Czapik, inż. Lisak, ref. wojew. Gawlik, prezes Beaupré, sekr. Jaworowski, sekr. Kardas Piotr.

Podkreślił wypada, że młodzież z wielkim zainteresowaniem słuchała wykładów i pogadank z zakresu: gospodarstwa, zdrowotności, nauki o Państwie, teatru lud., kultury, oświaty itd.

Po kursie odbył się w Krakowie walny zjazd, na którym p. pos. prof. B. Pechmanowski wygłosił interesujący referat p. t. „Kola młodzieży wiejskiej w Polsce dzisiaj”. Przemówienie to zostało przyjęte przez młodzież entuzjastycznie oklaskami. W zjeździe brało udział ponad 150 osób.

DZIS PREMIERA „MIZANTROPA” MOLIERA. Dziś w piątek ukaże się w teatrze im. J. Słowackiego po raz pierwszy w nowej szacie i opracowaniu reżyserem Wł. Woźnika, w świetnym przeładzie E. Doyca-Zelazkiego, znakomitej komedii Moliera „Mizantrop”. „Komedia” — dzieło doskonałe satyrycznej ujęcia, w formie niezwykłej miernego dialogu i nielitościwego wydrwiania pospolitej płaszczyki duszy ludzkiej, ale równocześnie — głęboki „dramat” wranionego serca i spowiecianego uczucia „mizantropa”. Role Alestea (Mizantropa) odegra Wł. Woźnik (reżyser sztuki), a Celimyna — B. Pawłowska. W przedstawieniu biorą udział: A. Kłosa, E. Bieleka, R. Wronski, Z. Mroczewski, A. Posarski, J. Bobrowski i A. Fuzakowski. Oprawa dekoracyjna K. Fryzo. Dziś jest przedstawienie poprzedzi przemówienie dyr. Władysława Rutkowskiego z okazji święta narodowego Republiki Estońskiej.

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Jutro w sobotę i w niedzielę wieczorem, po ośmiu zniżonych, włoska komedia B. Corra i J. Achille „Młodość będzie naszym wynalazkiem”, w opracowaniu scenicznym reż. J. Karbowskiego. W rolach głównych występują: Z. Jaroszewski, J. Karbowski, W. Nowakowski i J. Ziębiński. W niedzielę po południu teatr zaplanował widowiskową komedię B. Niewiarowicza „Dlaczego zaraz trzęsienie?”

SPECJALIZACJA CZYNNOŚCI ZAWODOWYCH KUPCA — odczyt pod tym tytułem wygłosi p. Stefan Muchowski, staraniem Zrzeszenia Absolwentów W. S. H. w Krakowie, dziś, w piątek o godz. 19-tej w lokalu Zrzeszenia, Rynek 61, 25, III p.

ZAPIS ŚP. EDMUNDA ZECHENTERA. Przed kilku laty złożył na ręce zarządu m. red. śp. Edmund Zechenter, dziennikarz i publicysta pewną kwotę pieniężną na cele zakładu dla biednych dzieci. Obecnie zarząd miejski zgodnie z wolą śp. zmarłego, a w porozumieniu z jego synem zakupił radio-dziennik i przekazał go zakładowi dla biednych dzieci, odczyt pod wzw. św. Elżbiety.

TECHN. I ZWIĄZKU PRZEMYSŁU. Staraniem krak. Tow. Techn. i Związku Przemysłu odbędzie się w lokalu, ul. Straszewskiego, 28 w piątek 24 bm. o godz. 19-tej, zebranie, na którym inż. Koszałki wygłosi odczyt na temat: „Problemy psychologiczne inżyniera bezpieczeństwa”.

Aeroklub krakowski zwycięża w zawodach lubelsko-podlaskich.



W VI zawodach lotniczych lubelsko-podlaskich pierwsze miejsce zajęła załoga samolotu Aeroklubu Krakowskiego: pilot Ródek i obs. Klein. Z okazji zwycięstwa przez Aeroklubu wicewicewoda dr. Małachowski złożył zawodnikom gratulacje.

żonę i jego towarzysza, chcieli następnie ich pobić, od czego uchroniła ich interwencja posterunkowego.

Oskarżony Bild na czwartkowej rozprawie przyznał się do zarzuczonego mu przestępstwa, tłumacząc się, że „atak mu się wyrwał”, bo był podenerwowany tem, że mało w tym dniu uzbierało.

Ciekawe były zeznania jednego ze świadków Stanisława Iwulskiego, który był obecny przy zajściu i oświadczył, że wspomniane słowa miał wypowiedzieć idący w towarzystwie Bilda niewidomy Braum. Zeznaniem tego świadka zaprzeczyl stanowczo oskarżony, a również i Braum mówiąc, że może nawet „bożniczy przysięga”, że nie on to mówił, lecz Bild. Również i st. posterunkowy, który przeprowadzał dochodzenie zeznał, że podczas wspólnego przesłuchania początkowo obaj wypierali się winy, a później dopiero Braum powiedział, że Bild wypowiedział te słowa, czego już się Bild nie wypierał.

Sędzia dr. Stępniewski skazał oskarżonego Bilda na 7 mlec. więzienia bez zawieszania.

Proces o nadużycia w zakładzie zastawniczym.

We czwartek przed Trybunałem Sądu Okr. w Krakowie pod przewodnictwem s. s. o. dr. Konopki rozpoczął się 3-dniowy proces przeciwko emerytowanym pracownikom Miejskiego Zakładu Zastawniczego przy K. K. O. Jerzemu Alexandrowiczowi, kasjerce Marii Czulkowskiej i likwidatorce Jadwidzie Szumłowej oskarżonym o to, że w latach 1924—1935 dopuścili się systematycznych nadużyć w Zakładzie na usługę w akcie oskarżenia kwotę 28.400 zł na szkodę Miejskiego Zakł. Zastawniczego przy Kom. Kasie Oszez. m. Krakowa.

Nadużycia wykryto po przejściu oskarżonych na emeryturę, przyczem aresztowano ich i dotąd pozostają w więzieniu.

Oskarżeni podczas przesłuchania na czwartkowej rozprawie oskarżają się wzajemnie. Na rozprawę przeniesiono dwa ogromne stosy ksiąg Zakł. Zastawniczego, jako dowody rzeczowe.

POSIEDZA W WIEZIENIU ZA USILOWANE WŁAMANIE. W sądzie okr. karnym w Krakowie odbyła się w czwartek rozprawa przeciwko Polakowi Dymie, Izakowi Gielbierowi i Adamowi Stawonkowi z Krakowa, oskarżonym o to, że 30 listopada ub. r. w porze obłąlowej dokonali włamania do składu krawieckiego Majewicza i Stabachy przy ul. Marjackiej 1, skąd skradli materiały sukienne wartości 6500 zł. Skradzione materiały wywieźli od następnego w skrypcach od bananów do Podgórza na ul. Hetmańską, gdzie polska żel odnalazła. Sąd po przeprowadzonej rozprawie skazał Polaka Dyma na 2 lata i 6 mlec. więzienia, Izaka Gielbiera na 2 lata więzienia, zaś Adama Stawonkę na 1 rok więzienia.

ZABOJCA POLICJANTA APELUJE. Ochronek skazanego na karę śmierci Juliana Gulgula za zabójstwo wywiadowcy policji śp. Franciszka Niedzieli, zgłosił do sądu zapowiedź apelacji od wyroku sądu okr.

Co grają w kinach krakowskich?

Adria: „Rakieta na Marsa” i „Jego obroby” (Flap. Flap).

Apollo: „Konflikt” (Cortine Luchaire, Annie Ducant).

Atlantyk: „Królowa Śnieżka” (Walt Disney) i „Cyganika”.

Dom Żołnierza: „Korsarze” (Fr. Gaal, Fr. March).

L. O. P. P.: „Granica” (Barszczyńska) i „Wesoły człowiek”.

Museum: „Legja zatrzaśców” (Fred Murray, Jean Parker) i „Bohater Texasu” (Buck Jones, Cecilia Parker).

Promieć: „Hotel najwięksi błąd” (Paula Weste-ly).

Scala: „Hotel du Nord” (Annabella, Louis Jour-vet).

Stella: „Szczęśliwa 13” (Sielafski, Grossówna).

Sztuka: „Nanon” (Erna Sack).

Swit: „Za winy niepopelnione” (Barłówna, Slepowski Rodol).

Uciecha: „Patrol bohaterów” (Errol Flynn).

Wanda: „Verdi” (Benjamin Gigli).

Zorza: „Marja Stuart” (R. Hepburn i F. March).

FOTOPLASTIKON, Szczepańska 5: „Semm-ling” (Baden, Vöslau).

Kurjer i komunikacyjny

turystyczny zdrojowy

Przez płonący step do podnóża Ruwenzori.

(Oryginalna korespondencja „Kurjera Turystycznego“).

Poniżej zamieszczamy oryginalne sprawozdanie z pierwszej części polskiej wyprawy naukowej w głąb Afryki, która wyruszyła w masyw górski Ruwenzori pod kierunkiem prof. Lotha. Opis pierwszego etapu tej wyprawy — pióra jednego z uczestników podróży, świadczy o dużych trudnościach, jakie zważywać będą musieli nasi podróżnicy. Red.

Bugoye, w styczniu.

W Narrobi, stołecznym mieście Kenji, bawimy kilka dni, poświęcając czas na uzupełnienie zakupów, jak i na kupno ciężarowego samochodu. Po dłuższych bowiem obliczeniach i kalkulacjach, doszliśmy do wniosku, że taki nabytek zarówno zmniejszy koszt transportu naszego olbrzymiego bagażu, jak i będzie wielce przydatny dla pozostającej u stóp Ruwenzori grupy naukowej tj. profesora dr E. Lotha i doc. S. Gorzuchowskiego. Celem wypróbowania 2-tonnowego „Chevroleta“ robimy z profesorem wycieczkę do doległej o 15 mil, misji Lioki, gdzie według otrzymanych uprzednio informacji znajduje się

polski misjonarz ksiądz Józef Nowicki.

Szybko mknie nasza ciężarówka po gładkich szosach, by po ostatnich paru milach przebytych wazutką drogą, ukrytą wśród plantacji kawy, zatrzymać się na niewysokim lecz malowniczym pagórku, tuż obok fundamentów świeżo rozpoczętej budowy kościoła.

Wyszedł ku nam misjonarz w zwyczajnym świeckim, roboczym ubraniu i na dźwięk polskiej mowy wyciągnął do nas radośnie ręce.

Podjeżdżając gościnnie dowiadujemy się od niego wielu szczegółów dotyczących zarówno jego życia, jak i stosunków kolonialnych. Gospodarz nasz należący do Zgromadzenia OO. Ducha Św., przebywa już od 39 lat w Kenji, nie wiec dziwnego, że z trudem przypomina sobie polską mowę. Jego pasją życiową jest, jak się okazało z rozmowy, budowa kościołów i zakładanie nowych misji.

Obecnie jest to już 12-ty kościół, który buduje niemal dosłownie własnymi rekami. Za każdym bowiem razem przystępując do budowy musi uczyć nawróconych przez siebie murarzy, cieśli i t. p. aby przy ich pomocy dokończyć swego dzieła.

Na miejscu nowej misji pod jego okiem powstają plantacje kawy, z których dochód daje nie tylko możliwość utrzymania samej misji, ale również i zakładanie nowych. Pytamy jeszcze księdza czy prawdziwa jest opinia urobiona w Europie, że murzyni po kilkakroć przyjmują chrześcijaństwo, aby uzyskać piękne białe koszule i medaliki. Misjonarz z wiel-

kiego działania w drodze powrotnej z Ruwenzori, zaś na południe stożek Kilimandżaro, najwyższego wzniesienia Afryki (6010m).

Zegnani przez księdza i tłum murzyńskich dzieciaków, ze szkoły misyjnej, odjeżdżamy naszą ciężarówką w stronę Naisobi. W czasie tej przejażdżki samochód zdał egzamin, wobec tego postano-



Fragment masywu Ruwenzori. Widac od lewej ku prawej: Aleksandra Moebius, Helene, Savoit.

kiem oburzeniem zaprzecza temu, twierdząc, że obecnie nawróceni murzyni są poprawnymi katolikami, a ludność murzyńska oświecona w misji katolickiej znajduje zawsze pracę.

Podobno działalność tych misji jest tu lepiej widziana, aniżeli odpowiednich misji protestanckich czy też anglikańskich.

Ze swej strony musieliśmy dużo opowiadać księdzu o Polsce, gdyż z tutejszej prasy niewiele się może dowiedzieć o swojej ojczyźnie.

Na zakończenie ksiądz-misjonarz prowadzi nas na teren budowy kościoła, wskazując na widok jaki się stąd rozciąga. W kierunku północnym widać śnieżny masyw Kenji, teren naszego przy-

willmy nabyć go na dalszą część naszej podróży w głąb Afryki.

Korzystając jeszcze z 2 dni potrzebnych dla załatwienia formalności kupna auta, jedziemy do odległej o kilka mil fermy z wizytą do panny Gellinger, Szwajcarki, która przed kilkunastu laty wraz z ojcem i matką odbyła wycieczkę do Ruwenzori i zainteresowawszy się obecnie naszą wyprawą zaprosiła nas na pogawędkę.

Niestety panienka ta nie może nam udzielić dokładnych informacji dotyczących jej działalności górskiej.

Z rozmowy wnioskujemy, że dokonała ona jakiegoś nietrudnego wyjścia na szczyt w najłatwiej dostępnej grupie Bakken. Wizyta ta nie wniosła do naszych

wiadomości o Ruwenzori nie nowego, ale przy tej sposobności odbyliśmy nocną wycieczkę samochodem

do pobliskiego rezerwatu dla zwierząt

by w świetle reflektorów obserwować stada zebra, żyraf, antylop i wsluchiwać się w dźwięczną muzykę nocy tropikalnej.

Brzeczanie świerszczy i cykad nie opuszcza nas zresztą ani na chwilę od czasu wyładowania na brzegu afrykańskim i słyszymy je zarówno w stepach jak i przez okna hotelu w miastach.

Po południu w dniu 7 stycznia, kiedy już wszelkie formalności związane z nabyciem auta oraz wynajęciem zofera zostały załatwione, ładujemy nasz obfity bagaż na platformę i wśród spiekoty iście równikowej

ruszamy w drogę.

Jeżeli podróż autem ma należeć do przyjemności to w każdym razie nie ciężarówką i nie w tutejszym klimacie.

Jedziemy nią zachód przez cały dzień i do późnej nocy przez stepy i sawanny, wioski i większe osiedla murzyńskie.

Zatrzymujemy się krótko nad jeziorem Nakune, by podziwiać i sfotografować liczne stada flamingów zamieszkujące to jezioro. Mijamy równik i wzbijamy się na wys. ok. 3.000 m w okolicy Dimbona, by następnie zjeżdżać serpentynami wśród oryginalnych drzew akacjowych o płasko ściętych koronach.

Nocujemy w przydrożnych hotelach a częściej w tak zwanej „Best House“, których znajduje się tu bardzo wiele.

Są to domki campingowe wystawione do użytku angielskich urzędników. Pozwolenie korzystania z nich otrzymaliśmy od władz angielskich jeszcze przed wyjazdem z kraju.

Granicę między Kenją a Ugandą mijamy niespostrzeżenie, nie jest bowiem ona niczem oznaczona. Coraz częściej spotykamy teraz

pożary stepów

który to widok, zwłaszcza nocą, przedstawia się istotnie efektownie. Ogień przetraca się bez trudności z miejsc na mijasce, tak, że na horyzoncie zawsze widać przynajmniej kilka pożarów, można rzec, że nieomal

cała Uganda płonie.

Ciekawym jest stanowisko tutejszej ludności, która się z obojętnością odnosi do tych pożarów. Ogień bowiem wygasa sam pozostawiając po sobie zwykle kilkudziesięciometrowe rude pogorzelisko.

Aparat fotograficzny — wierny towarzysz turysty górskiego.

Kraków, w lutym.

Góry odznaczają się niezwykle bogactwem kształtów, wspaniałą grą światła i cieni. Posiadają one olbrzymią skalę zjawisk niezwykłych: bądzto groźnych, bądzto czarujących pięknem cichem i łagodnym. Nie wszystkie one, niestety, dadzą się przełożyć na język zdjęć fotograficznych, ale żaden teren nie dorównuje górcom różnorodnością tematów. Dlatego też aparat fotograficzny jest niemal nieodzownym składnikiem ekwipunku turystycznego. W każdym razie jest wiernym towarzyszem, który nie zdradzi, nie nudzi, ma równy humor i wspaniałą pamięć, zatrzymując nazwę sceny i widoki miłe naszemu oku czy wobraźni.

Jednakże nawet z najmielszym przyjacielem trzeba się umiarkować, inaczej gotów się zbuntować i poprosi — odmówić swych usług. Dotyczy to w równej mierze i aparatu fotograficznego.

Nie mamy zamiaru roztrząsać tu poszczególnych zagadnień technicznych, które łatwo znaleźć w podręcznikach fotografowania. Zajmiemy się natomiast stroną żywą — tworzącą zdjęcia górskiego. Jak i co fotografować?

Żeby na ostatnie to pytanie dać odpowiedź, zastanówmy się przedewszystkiem nad tem, jakimi środkami operujemy w kompozycji obrazu. Pamiętajmy, że barwa dla zwykłego zdjęcia fotograficznego nie istnieje. Gdy zatem jakiś obraz uderza nas pięknem barw, nie wynika stąd bynajmniej, że zdjęcie będzie posiadało te same walory. Barwy zachowują się w obrazie fotograficznym jedynie o tyle, o ile dadzą się przełożyć na plaszczyny różnego pokrycia negatywu, a to należy w znacznej mierze od klisz i filtru, jakimi się posługujemy. I tak przy użyciu zwykłych klisz (filmów) ortochromatycznych bez filtru — działanie barw łamiwej części widma (fioletowa, niebieska) jest tak silne, że kontrast między błękitnem niebem a białymi chmurami zupełnie się zatracza, podobnie błękitnawe cienie na śniegu i dale zostają całkowicie „zjedzone“. Składając zaś przedmioty żółtego lub czerwonego koloru wglądają na zdjęciu na czarne.

By zaradzić temu pierwszemu, stosujemy żółty filtr, a w miarę stopniowania jego gęstości uzyskujemy coraz to ostrzejsze kontrasty. Przy użyciu wigo filtru żółtokrotnego, zwykłe niebieskie niebo

staje się czarne, podczas gdy chmury pozostają jasne. Takie „przefiltrowane“ niebo nie robi na ogół miłego wrażenia. Należy zatem więcej unikać używania filtrów zbyt silnych, chyba że chcemy uzyskać jakiś specjalny efekt. Przy zdjęciach zimowych filtr jest obowiązkowy, co stosuje się także do zdjęć wielkich przestrzeni: wodnych, takich jak morze czy jezioro. Bez filtru — woda wypada białą i martwą. Filtr czerwony pozwala na robienie zdjęć w mgle. Inne filtry, stosowane rzadko, wzmacniają barwy, jakie same przedstawiają. Filtr niebieski zwiększa powietrzość i pogłębia perspektywę.

Jeżeli chodzi o zdjęcia zbliżone do obrazu wizualnego, to najlepiej posługiwać się filmami (kliszami) panchromatycznymi, które są naczulone na wszystkie rodzaje światła. Zastępują one dość dobrze słaby filtr żółty.

Fotografia operuje plaszczynami różnego natężenia światła, które w przypadku szczególnym mogą redukować się do konturów, i z nich to właśnie budujemy obraz.

Najsilniej estetycznie działają na nas takie obrazy, które albo są przyjemne jako dzieło, albo oddają dobrze jakiś nastrój czy myśl, co zresztą w praktyce występuje łącznie. I tak np., jeżeli mamy oświeconą gałązkę, której ośm podobny jest do znaku chińskiego (takie zdjęcie znajduje się w „Berge im Schnee“ Trenkera), pierwszy czynnik odgrywa rolę dominującą. Gdy natomiast poza silnie oświetlonym polem owas wznoszą się ciemne, ponure Tatry pod rwalymi ciężkimi chmur, jak na popularnym zdjęciu dr A. Wierzorka, mamy do czynienia z pięknem drugiego rodzaju. Ważnym elementem jest

również ujęcie niezwykle, które odsłania nam pewien aspekt znanej rzeczywistości. Jednakże prawdziwe należy przed nadmiernym sadzeniem się na oryginalność, przechodzi bowiem bardzo łatwo w nieumiejętną manierę.

Ponieważ na zdjęcie, choć jest dwuwymiarowe, patrzymy się jako na obraz przestrzenny, wiążą znaczenie w jego kompozycji: ma ujęcie perspektywiczne. Liniami najsilniejszymi będą wobec tego przekątne. A zatem wszelkie plaszczyny czy linie biegnące wzdłuż przekątnej, które podkreślają perspektywę, są dla oka przyjemne. Można, oczywiście, podkreślić perspektywę także zapożyczając linie poziomych lub pionowych, w górach jednak pochylonych stwardza naturalną skłonność do posługiwania się rzeczą „kompozycja skośną“. Poza tem taka skośna kompozycja jest o wiele łatwiejsza, podoba się, gdyż dobra kompozycja pozioma czy pionowa rzadko się udaje.

Jeżeli na zdjęciu chcemy przedstawić coś więcej niż tylko ciekawy układ linii, konieczne jest nade wszystko miłe. W tym celu należy się starać, by poszczególne plany różniły się oświetleniem: np. w pierwszym będzie w cieniu, drugi — w słońcu, trzeci — w cieniu itp. Piękna głębia uzyskujemy przy powietrzu nieco mglistym, gdy przedmioty stopniowo zacierają się w oddali. Ten stan atmosfery nadaje się szczególnie do zdejmoiwania panoram górskich i perspektyw granicznych.

Wogóle unikać należy zdjęć jednoplanowych. Nie posiadają one głębi i wywołują wrażenie „nani“. Jest to pospolity błąd rozległych widoków górskich, których lepiej nie zdejmoiwac. Jeżeli je zdejmoiw-

9.069 automobilistom, a w 4.662 wypadkach odmówiono wydania pozwolenia jazdy. Najczęstszym powodem odebrania prawa jazdy tj. 4.307 automobilistom, nastąpiło z powodu opilstwa lub wykroczeń drogowych. W szczególności wymienia statystyka: 1421 wypadków odebrania prawa jazdy z powodu niedbalstwa jazdy i zabicia lub poranienia ludzi, 1193 wypadków wykroczeń drogowych i nieprzestrzegania przepisów policyjnych, 839 wypadków kryminalnych przestępstw i fałszowania dokumentów, wreszcie 231 wypadków ucieczki przed odpowiedzialnością. Resztę cofnięcie prawa jazdy przypada na ułomność cielesną kierowców, na wykroczenia przeciw obyczajności, z powodu niezapłaconych odszkodowań itd. Co się tyczy odebrania koncesyj na kursy samochodowe, odmówiono koncesji w 22 wypadkach, a w 127 wypadkach odebrano je głównie z powodu wykroczeń przeciw odnośnym przepisom lub z powodu ich niewypełniania.

Bezpłatny przewóz sprzętu sportowego w Szwajcarii.

(c) Turyści i wycieczkowcy w Szwajcarii mogą przewozić bezpłatnie swój sprzęt sportowy kolejami, a jeśli niema miejsca w wagonach osobowych, wolno je umieścić w przedziale pakunkowym. Na kolejach górskich i kolejkach dojazdowych górskich, dowożących do specjalnych terenów sportowych i wycieczkowych, dołącza się w razie natłoku i braku miejsc, osobny wagon lub platformę krytą, dla przewozu sprzętu sportowego.

Przedziały kolejowe w Anglii dla „niejedzących“.

(c) Wskutek licznych zażaleń publiczności, a przede wszystkim kilku posłów do Izby Gmin, będą kursowały na kolejach angielskich wagony z przedziałami, podobnie jak to ma miejsce „dla niepalących“, dla osób „niejedzących“ podczas podróży. Publiczność angielska ma zwyczaj podczas jazdy spędzać czas na jedzeniu, rozkładając wokół siebie całą spiżarnię rozmaitych smakołyków, puddingów, napojów i t. p. To masowe spożywanie żywności nie obywa się bez hałaśliwej pogawarki, przeszkadzającej współpodróżnym w czytaniu gazet, i odpoczynku. Na przyszłość więc będą mogli „niejedzący“ spokojnie czytać, rozmyślać lub drzeć w osobnych przedziałach.

Turystyka krajów Skandynawskich staje się coraz więcej modną.

Kraje skandynawskie ściągały w ostatnich latach coraz więcej turystów z Europy i z Ameryki z trzech przyczyn: dużej jeszcze pierwotności swej przyrody, rozrostu turystyki sportowej zimowej i wreszcie dzięki spokojowi i bezpieczeństwu wewnętrznemu, czego niestety brakuje zachodniej i środkowej Europie, na skutek znanych wydarzeń wojennych i wstrząsów politycznych ostatnich miesięcy. Ponadto w ostatnich trzech latach uzyskała półwysep skandynawski kilka ulepszonej pośpiesznych połączeń przez Bałtyk i morze Północne z resztą Europy, zapomocą nowoczesnych promów, przewożących samochody i linij lotniczych. Wreszcie nie można lekceważyć zapoczątkowanej propagandy turystycznej na rzecz okolic arktyki, której urok i egzotyka działają fascynująco na fantazję ludzką, pragnącą nowych i głębokich wrażeń i wzruszeń. W tym celu przełożono linie kolejowe niemal aż do najbardziej wysuniętych na północ brzegów Skandynawji, pobudowano tam lotniska, wygodne hotele i szosy automobilowe, a nawet projektuje się zakładanie leczniczych sanatoriów dla piersiowo chorych ze względu na zdrowie i wolne od bakterij powietrze okolic podbiegunowych. Wszelkie te elementy składają się na coraz większy napływ turystów do krajów skandynawskich.

Szwecja: W 7-miu miesiącach ub. r. zwiększyła się liczba turystów zagranicznych o 10% na 90.300. Najwięcej przybyło Niemców 33.450, po nich następują Anglicy 18.700, Amerykanie 14.580, Szwajcarzy 2.380 i t. d. Norwegia: Napływ turystów zagranicznych do Norwegii zwiększył się w r. ub. o 20%, przysparzając krajowi około 80 mil. koron. Danja: W roku ubiegłym zarejestrowano w Danji około 120.000 turystów zagranicznych, w tem sama Kopenhaga miała 114.000. Najwięcej turystów dostarczały kraje anglosaskie, Francja i Holandia. Ameryka utrzymała swój dawny kontyngent. Finlandja: W roku ubiegłym przysto turystów zagranicznych wyniosł około 10%, a łała 1939 i 1940 zapowiadają się rekordowo ze względu na majace się odbyć w Finlandji w roku 1940 Igrzyska Olimpijskie.

Jak wygląda samochód maharadży?

(c) Maharadża rezydujący w Bombaju, zamówił sobie specjalny samochód, ośmioosobowy „Super Eight Limousine“ takiej konstrukcji, aby mogła jeździć także po ornych polach i bezdrożach, a mimo to rozwijać szybkość 110—140 kmg. Maharadża bowiem dojeżdża do swej prowincji, gdzie nie ma bitych dróg a nawet żadnych. Wóz składa się z trzech przedziałów: dla jego wysokości z pomieszczeniem jego bagażu, razem wagi 140 kg., drugi — dla jego dwóch braci z łącznym obciążeniem 163—175 kg. i trzeci, dla pięciu gości-pasażerów. Wewnętrzne wyposażenie wozu jest luksusowe z nowoczesneml wygodami.

Tatry w śniegu.



Mimo zakończenia międzynarodowych zawodów FIS w Zakopanem, panuje w tej stolicy polskich sportów zimowych nadal ożywiony ruch. Śnieg, który pokrył zbocza gór, a którego tak skąpo było podczas FIS'u, stwarza wprost idealne warunki dla turystyki narciarskiej. Na zdjęciu Kasprocy Wierch w śniegu z fragmentem trasy biegu zjazdowego FIS.

Uruchomienie wszystkich schronisk w Beskidach Śląskich.

Dotychczas stan schronisk na odzyskanych terenach Księstwa Cieszyńskiego, zarówno budzi zaniepokojenie ich dewastacją, spowodowaną przez zmiany polityczne we wrześniu 1938 r., jak też brakiem zagospodarowania tych obiektów, w związku z nieustaloną kompetencją różnych organizacji turystycznych na obszarze Beskidów Śląskich. Jak już donosiliśmy, nastąpiła unifikacja turystyki na Ziemi Cieszyńskiej. Obecnie czynne są w Beskidach Śląskich w odzyskanej części Księstwa Cieszyńskiego następujące schroniska turystyczne: Głowa (839 m) schronisko Koła Pol. Tow. Tatrzńskiego w Karwinie, 40 noclegów. Począł Mosty Śląskie, stacja w Mostach lub Czernej. Wielki Polom (1067 m) schronisko Oddziału Pol. Tow. Tatrzńskiego w Katowicach, mieszczącego się w dwóch budynkach, mających ogółem ponad 100 noclegów. Począł i stacja kolejowa w Mostach Śląskich. Soszów Wielki (882 m) prywatne schronisko — pensjonat, własność Erwina Lomosiaka w Bystrzycy — mające 60 noclegów. Począł Bystrzyca nad Olzą. Stacja Bystrzyca (autobus do Nydku) lub Wisła. Kozubowa (976 m) do niedawna jedyne polskie schronisko na Zaolziu, zbudowane w 1928 r. przez Pol. Tow. Tur. „Beskid Śląski“ w Orłowej, obecnie objęte przez Koło Pol. Tow. Tatrzńskiego w Orłowej, Począł i stacja kolejowa Jabłonków, 80 noclegów. Hopiczka (918 m) schronisko Koła Pol. Tow. Tatrzńskiego w Łazach, 60 noclegów, począł Ligotka Kameralna, stacja Gnojnik (autobus do Ligotki). Praszywa (843 m) schronisko Koła Pol. Tow. Tatrzńskiego w Orłowej, 40 noclegów, Począł Ligotka Kameralna, stacja kolejowa Chojnik, skąd autobus do Ligotki. Czantorja (995 m) schronisko Tow. Tur. „Beskidówverein“, Oddziału w Cieszyńcu, począł Bystrzyca nad Olzą, stacja kolejowa w Bystrzycy, Ustroniu lub Polesiu, 30 noclegów. Skalka (928 m) schronisko Tow. Tur. „Beskidówverein“, Oddziału w Cieszyńcu, 60 noclegów, Począł i stacja kolejowa w Mostach. Pod Ślawicem (930 m) stoją obok siebie dwa schroniska: a) schronisko im. Hadaszczaków Tow. Tur. „Beskidówverein“, Oddziału w Boguminie, 60 noclegów, Począł Łomna Góra, stacja Jabłonków, skąd autobus do Łomny Górnej, b) prywatne schronisko-pensjonat Jana Kolarza 80 noclegów, stacja i począł jak wyżej. Przewidywane utworzenie stacji noclegowej Pol. Tow. Tatrzńskiego. Osty (1043 m) małe schronisko Sekcji Narciarskiej Klubu Sportowego „Zaolzie“ w Trzynie, 25 noclegów, Począł i stacja kolejowa Trzynie, względnie stacja Bystrzyca, z Trzynie autobusem do Tyry. Jaworowy (1032 m). W niewielkiej od siebie odległości stoją tu dwa schroniska: a) wyżej stoi schronisko Tow. Tur. „Beskidówverein“ w Cieszyńcu, 45 noclegów. Począł Trzynie, stacja kolejowa Trzynie (autobus do Tyry) lub Trzynie (autobus do Rzeki); b) poniżej (947 m) stoi schronisko Sekcji Narciarskiej Klubu Sportowego „Zaolzie“ w Trzynie, 80 noclegów. Począł i kolej jak wyżej. Kolarz (899 m) schronisko prywatne Henryka Grzędziela, 30 noclegów, począł Ligotka Kameralna, stacja kol. Gnojnik, skąd autobusem do Ligotki.

Kronika komunikacyjna

FRANCUSKI RUCH AUTO-SZYNOWY. We Francji wprowadzono już z górą 669 samochodów szynowych rozmaitego typu na linjach kolei żelaznych. W roku bieżącym uruchomi się dalszych 146 auto-szynowców.

ODCINEK MIĘDZYNARODOWEJ AUTOSTRADY LONDYN—STAMBUL na terenie Jugosławji, został już wykończony. Oddano do komunikacji autostradę Subotica—Horgos — aż do granicy. Reszta jest w budowie.

PRZYWRÓCENIE POCIĄGU RIVIERA-EXPRESS. W okresie od 28 stycznia do 22 kwietnia br. będzie znowu kursował ekspres między Berlinem—Cannes i Berlinem—Rzym, raz w tygodniu. Również z Cannes i Rzymu wyjeżdża raz w tygodniu ten ekspres do Berlina.

ROZPOCZĘCIE LOTÓW PASAŻERSKICH PRZEZ POŁUDNIOWY ATLANTYK. Letni rozkład lotów Niemieckiej Hanzji, zamieszcza po raz pierwszy komunikację pasażerską na wielkich wodnopłatach. D. 26 z Bathurst do Br-

zyli. Dotychczas przewożyły aparaty Luftnanzy tylko pocztę, razem z wodnopłataciami „Air France“, trzy razy w tygodniu. D. 26 wyruszy z Travemünde do Bathurst na zachodnim wybrzeżu Afryki, a stąd do Południowej Ameryki.

MAKABRYCZNA STATYSTYKA. Prasa niemiecka donosi, że w Niemczech co dwie minuty zdarza się wypadek samochodowy, a co godzinę kończy się wypadek taki, śmiercią kierowcy względnie pasażera. W ciągu roku 1938 zginęło 8.000 ludzi z okazji katastrof samochodowych, a 150.000 było z tego powodu rannych. Wielu z nich zostało inwalidami na całe życie. Ponadto wydarzyły się jeszcze liczne drobne wypadki samochodowe, które jednak nie zostały urzędowo zarejestrowane, gdyż winni wypadków, zdołali je zatuzować, dlatego nie zostały objęte statystyką. Wedle zestawień statystycznych „Ward's Automotive Year Book“, w dniu 1 listopada 1938 było w Stanach Zjednoczonych zarejestrowanych samochodów wszelakich typów 25.449.397, a wreszcie świata 9.428.802.

Niebezpieczny wróg automobilisty: napad senności.

(c) W czasopiśmie lekarskiem „Münchener Medizinische Wochenschrift“ ukazał się interesujący automobilistów fachowy artykuł o wypadkach senności u kierowców samochodowych, która powodem bardzo często mniejsze lub większe katastrofy.

Napad senności jest wynikiem zmęczenia. Automobilista, jadąc w nocy zszoną za innym wozem

na przedzie, daje się niejako przez niego „ciągnąć“, t. j. sunie za nim z tą samą szybkością krok w krok, korzysta z jego oświetlenia drogi na skrętach i przejazdach, jednym słowem zdaje się na wyprzedzający go wóz, wpatrzony tylko w jego czerwone tylne światła. Ale przymtem naraża się na wdychanie ulatniających się gazów, na słuchanie monotonnego stukotu motorów

i ma skoncentrowany wzrok i nerwy na czerwone światelko i jego zmienne ruchy. A to właśnie są doskonale podłoża do znużenia i nagłego napadu senności, nawet natury hipnotycznej. Hipnotyzerzy bowiem posługują się również skoncentrowaniem zmysłu wzroku i myśli na jakiś blizszy punkt lub przedmiot, aby znużyć swego pacjenta i użyć go jako narzędzia swej woli.

Dzięki tudy znają również rozmaite sposoby uspienia hipnotycznych. Siedząc nieruchomo i wpatrując się w jakiś punkt lub przedmiot, albo wodząc oczyma za każdym ruchem tancerza przy akompaniamencie monotonnej muzyki i wśród odurzających dymów palonych ziół, łatwo popadają w senność hipnotyczną.

Ale i podczas jazdy w ciągu dnia, może kierowca wskutek monotonii ruchu, drogi, np. na autostradach i wskutek skoncentrowanej na tego rodzaju szczegóły swej uwagi, popaść w senność ze znużenia.

Dlatego to przy budowie autostrad zwraca się uwagę na urozmaicenie krajobrazu, przez odpowiednie ugrupowanie drzew, zmianę kolorów sygnalizacyjnych, przez nadanie mostom i wiaduktom różnych kształtów itp.

Wiele także zależy od zachowania się samego kierowcy. Milczące zapatrzenie się w linję trasy, brak wszelkiego kontaktu rozmownego z pasażerem lub towarzyszem (za wiele rozmawiać i zabawiać się, nie jest również wskazane), wywołuje superkoncentrację zmysłów i gwałtowny napad senności, niejednokrotnie bardzo głęboką, zależnie od organizmu kierowcy i takich okoliczności, jeśli np. się nie wyspał i nie i nie wypoczął należyce przed wyjazdem, lub nadużył napojów i należyce nie wytrzeźwiał.

Oczywiście można zasnąć także z lekkomyślności, lekceważenia sobie obowiązków i leczenia na swą szczególną gwiazdę w życiu.

Utrzymanie tedy pośredniej linji ostrożności, pomiędzy wyżej wymienionymi wypadkami znużenia, a sennością na te koncentracyjnego znużenia, jest rzeczą nielłatwą. Bardzo często usuwa napad senności ssanie cukierków, jedzenie czekolady, gdyż działa to trzeźwiąco i dosyć organizmowi pożywnych substancji. Jeśli mimo to kierowca odczuwa ciężkość w członkach, urywanie się gwałtowne ciążności myślowej, lub migające obrazów przed oczyma — wówczas niema rady, jak przerwać jazdę i przez kilka minut przeprowadzić gimnastykę oddechową lub na 20 minut położyć się we wozie i przysnąć.

Sen jest tak potrzebny dla życia, jak praca. Automobilista musi pamiętać, że zmęczony i niewyspany naraża nie tylko siebie na nieszczęście, ale także towarzyszy jazdy.

Aparat automatycznie przypominający potrzebę naprawy samochodu.

W Anglii opatentowano ciekawy aparat, zwany Callbay, który wmontowany do samochodu, automatycznie sygnalizuje kierowcy, że należy naprawić lub oczyścić wóz. Aparat działa tylko w czasie, gdy samochód jest w ruchu. W regularnych odstępach czasu sygnalizuje wtedy, że dana część wozu potrzebuje naprawy.

Aparat wystawia karteczkę ze wskazówką co się zepsuło lub zanieczyściło. Wystarczy więc oddać kartkę w najbliższemu warsztacie naprawy, aby potrzebna robota uskuteczniła.

Wynalazek został przyjęty w Anglii z wielkim zadowoleniem. Anglicy bowiem niezbyt wiele troszczą się o pielęgnację wozu i nieszczęśliwe wypadki mają najczęściej swą przyczynę we wadliwym stanie wozu.

Nowe 3 projekty komunikacji lotniczej transkontynentalnej.

(c) Między Szwajcarią i Szwecją nawiązano rokowania w sprawie urządzenia nowej linji lotniczej. W tym celu bawił w Szwajcarii przedstawiciel szwedzkiej linji A—B dla omowienia projektu bezpośredniej komunikacji między Malmö (w Szwecji) via Kopenhage, Berlin do Zurichu, a stąd przez Genewę do Marsylii. Linja ta ma być gotowa do 1 V br., o ile nie zajdą nadzwyczajne przeszkody.

Przez duńskiego tow. lotniczego miał odejść w Kopenhage o projekcie komunikacji lotniczej t. zw. skandynawskiej, która byłaby wycieczką ze Skandynawji przez Rosję europejską, Szwecję, Chiny do Japonji, oczywiście przy współudziale sowieckiego „Aeroflotu“. Za projektem miałyby się już oświadczyć Finlandja, Szwecja i Norwegia.

Wreszcie projektuje norweska linja „Det Norske Luftfartsselskab“ utworzenie komunikacji lotniczej z Oslo do Kristiansund, następnie przez Danję do Amsterdamu, skąd samoloty będą miały połączenia do sieci europejskiej. Linja ta miałaby być gotową w czerwcu br.

Francuskie lotnictwo nie pobiera dodatkowych opłat pocztowych.

(c) Na wzór zagranicy, zrezygnowało kilka linij lotniczych francuskich z dodatkowego portu pocztowego za przewóz przesyłek listowych. Dzięki temu wzrosły obroty listowe na linjach lotniczych na dalekich dystansach.

Dotychczas przesyłki pocztowe kolejami z Paryża do Pau, Perpignan, Grenoble — przewożowały 3 dni czasu, aby doszły do rąk adresatów. Obecnie dowozi linja lotnicza „Air bleu“ pocztę o półtora dnia wcześniej. W montażu jest czwartylszlak komunikacji lotniczej, Paryż—Lion—Marsylja—Nizza, tak, że pocztą, załabana rano z Paryża, będzie mogła być na Jasnym brzegu doręczana wieczorem tego samego dnia.

Liczba przesyłek listowych dziennie wynosi przeciętnie 100.000 sztuk. Wreszcie organizują linje lotnicze nocną komunikację lotniczą na linji Paryż—Marsylja i Paryż—Bordeaux.

Wystawa motorowa Berlin 1939.

Osiągnięcia motoryzacji Niemiec do roku obecnego.

(Od specjalnego wysłannika „Kuryera Komunikacyjnego”).

BERLIN, w lutym.

Termin otwarcia motorowej berlińskiej wystawy, wyznaczony na dzień 17 lutego, oczekiwany był przez fachowe sfery Europy, a nawet Ameryki — z wielkim zaciekawieniem.

Pomijając już fakt, że wystawa berlińska jest największą jako całość dorocznie gdziekolwiek organizowaną (Londyn organizuje rok w rok trzy indywidualne wystawy: samochodów osobowych, ciężarówek i motocykli) — interesowała ze względu na demonstrację wyników nadzwyczaj **śmiałości niemieckiej polityki motoryzacyjnej** za rok 1938 oraz niejako zapowiedzi wielkich, przechodzących najsmielsze oczekiwania, postawionych już ostatecznie planów „Wielkiej motoryzacji Niemiec”, jaka rozpocznie się dopiero — zgodnie z oświadczeniami jej kierowników — dopiero z początkiem roku 1939.

Wystawę otwarto przemówieniami dr. **Almęsa**, prezesa niem. Zw. przemysłu pojazdów mechanicznych, dr. **Goebbelsa** oraz kanclerza **Hitlera**. Z przemówień tych można było utworzyć sobie przybliżony obraz posunięć, przewidzianych dla dalszego zamierzonego rozwoju motoryzacji niemieckiej.

Głównymi jej słowami od lat 6, kiedy to kanclerz ogłosił rozpoczęcie pracy w tej dziedzinie, są: program budowy **nowoczesnych dróg**, przeorganizowania produkcji samochodów i motocykli, wreszcie **masowe szkolenie obywateli** i — najważniejsze — ich odpowiedzialność do przyszłej motoryzacji, która i pod tym względem stworzyłaby z Niemiec potęgę.

Program budowy najnowocześniejszych autostrad

został już w znacznej mierze wypełniony, wbrew sceptycznym zapatrywaniom niezbyt tu lubianych... „intelektualistów w kaloszach”.

Po pięcioletniej pracy, wykonano do dnia 1 stycznia 1939 łącznie **3065 km autostrad**; w budowie znajduje się obecnie **1490 km** tych dróg, całkowity program niemieckich dróg obejmuje łącznie **ponad 14.000 km**, dla budowy których przewiduje się łączny okres do **15 lat pracy**.

Z wykonanych odcinków podkreślić należy drogę, prowadzącą od morza przez Berlin, Norymbergę, Monachium aż do Alp, ogólnej długości około 900 km. Operując ulubionymi przez siebie obrazami porównaniami, podkreślił minister Goebbels, że zużyto dla wykonanych dotychczasowych odcinków **5,5 miliona ton cementu**, co dawałoby... długość załadowanych pociągów na linii prawie **3.300 km**.

Drogi nowoczesne, budowane przez lud niemiecki, służą nie tylko dla ruchu... turystów zagranicznych (**660.000 obcych samochodów** w roku 1938), nie tylko dla względów obrony kraju, ale też dla samego ludu, który je budował i teraz ma z nich korzystać — przy pomocy ostatecznie już opracowanego i przeznaczanego do produkcji **wozu ludowego**, odnanego z woli kanclerza „**KdF**”, od nazwy organizacji „**Kraft durch Freude**”.

Wóz ludowy

rozpoczyna jakiegokolwiek rozważania na temat reorganizacji niemieckiego przemysłu pojazdów mechanicznych, będąc jednocześnie clou tegorocznej wystawy. I tu więc, podobnie do problemu drogowego, **zawiodły kalkulacje „fachowców w kaloszach”** i ekonomistów-teoretyków.

30 próbnych wozów KdF, budowanych na wzór prototypu, opracowanego przez sławionego konstruktora typów rekordowych i wyścigowych Auto-Union, dr. **Porsche**, odbyto w sumie

2.000.000 km prób drogowych,

zdradzając najbardziej ukryte swe błędy. Dziś już KdF jest typem samochodu ostatecznie wypróbowanego, dojrzałego do **masowej produkcji** w zakładach w Fallersleben.

Wytwórnia ta w końcu roku obecnego rusza. Pierwsze wozy KdF dostarczone zostaną na początku roku 1940. Nad budową wytwórni pracuje teraz **3.500 robotników**, dodatkowo **1600** buduje miasteczko fabryczne. Każda z hal wytwórni posiadać ma wymiary 250×192 m, wysokość 12 metrów.

Produkowany masowo wóz KdF będzie pierwszym z 23, jakie pozostaną do zakazania produkcji dotychczasowych 55 niemieckich modeli osobowych. Ze 110 o-

becnemu produkowanych typów ciężarowych, pozostanie w roku przyszłym — 14, ze... 150 typów motocykli — 25.

KdF ma być wozem dla robotników i chłopów. Czy będzie wozem dla nich, pokaże przyszłość. Wydaje się raczej trzeźwiejszym spostrzeżeniem, że będzie to typ dla zbyt biednych na porządną samochód a „za bogatych” na większy nawet motocykl. Początkowo notuje się olbrzymie zainteresowanie tym typem, zamówienia z własnej lub lekko przymuszonej woli napływają tysiącami.

A że wóz ten przy cenie 990 marek loco wytwórnia sprzedawany jest

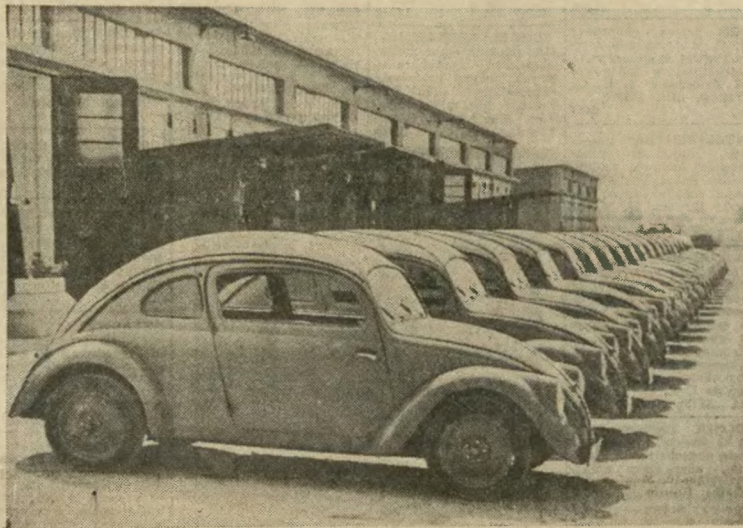
na raty po 6 marek tygodniowo

i raty napływają już od dłuższego czasu (dostawa maszyny dla przeciętnego

bitnie, czy to spalanie odnosi się do jazdy szosowej, czy też do trwałego tempa autostradowego tego wozu, jakie wynosić ma maksymalnie 100 km/godz.

Nadwozia wozów KdF przedstawiają się już o wiele mniej korzystnie. Posiadają kształty aerodynamiczne, opracowane są jako zasadniczo 2 typy 2-drzwiowe: karetta oraz kabrio-limuzyna, obydwa po 4–5 miejsc. Za tylnym siedzeniem znajduje się znaczna przestrzeń dla bagażu. W przodzie zaś wozu, gdzie znajdowałby się silnik samochodu klasycznego, umieszczono pod łatwą otwieraną kłapą **zbiornik paliwa**, pozostawiając resztę wolnego miejsca na zapasowe koło i narzędzia. Wykończenie wozów KdF jest **porządne, ale b. skromniutek**, do granic proste i niezbyt barwne.

Wszystkie wozy będą malowane serj-



Ostatnia próbna seria ludowych wozów KdF.

śmiertelnika dopiero w najlepszym wypadku w pierwszej połowie 1940 roku), tak więc wiele wkładów w budowę, inwestycje wytwórni i ruszenie produkcji, wpłacają zgóry nabywcy KdF.

Już sam typ KdF, przez swą cenę 990 marek, bez żadnych dodatkowych zarządzeń reorganizacji przemysłu samochodów i motocykli — doprowadziłby do zmiany jego struktury.

Ta niesłychanie niska cena za mały, ale poważny samochodzik zmusiłaby producentów samochodów do rewizji ich cen, zmusiłaby do tego samego cały przemysł motocykli. Należy zdać sobie sprawę, że podobny w zastosowaniu i możliwościach samochod innej marki kosztuje w Niemczech powyżej 2.000 marek, że średni i całkiem „standartowy” motocykl kosztuje teraz właśnie tyle, ile 4–5 osobowych KdF.

Samochód ludowy nie jest, jak chcą tego niektórzy sprawozdawcy „**kupa blachy i lakieru**”, nie jest typem, który można byłoby zestawiać z innym, znanym z któregoś z produkujących krajów.

KdF opracowany został

na podstawie najnowszych doświadczeń...

z wyścigówkami Auto-Union, rozwiązaniem wielu szczegółów, przypominając szybki wóz wyścigowy.

Analogie widzi się w rozwiązaniu podwozia. KdF posiada centralny nośnik rurowy w miejscu ramy, przednie koła na wahaczach, po dwa na koło. Koła więc wychyłane są zawsze w płaszczyznach pionowych, nie posiadają więc wad wszystkich konstrukcji indywidualnego zawieszenia, gdzie stosuje się półoski, wychylające koła przy resorowaniu po swych promieniach.

Blok silnika, skrzynki biegów i dyferencjału znajduje się w tyle samochodu, napędza koła tylnie (wzrost pólkości). — I tu zastosowano skrajnie pręty resorowe, upraszczając obsługę tych elementów do minimum.

Przy ciężarze 650 kg w stanie próżnym, samochód ten wykazuje korzystny stosunek do mocy swego silnika, chłodzonego powietrzem o 4 cyl. w układzie poziomym, naprzecięgłym, który wykazuje moc 23,5 KM. Pomimo spartańskości swej budowy, górno-zaworowy ten silnik jest b. elastyczny i spala — jak oświadcza — **6–7 litr. benzyny na 100 km**. Szkoda tylko, że nie zaznaczono do-

tokytki wtedy tylko będzie utrzymana, gdy koszt materiałów i produkcji spadną o co najmniej 40 proc. Jest jasne, że ograniczenie niemieckich typów motocykli do 25 wyłoni zapewne typ „**ludowy**”, który produkować będzie któraś z wielkich wytwórni. Będzie to prawdopodobnie 250-ka czy 350-ka dwutaktowa, prosta, solidny motocykl solo.

Przekształcanie nastawienia całego niemieckiego przemysłu motoryzacyjnego z datą 1 stycznia 1940 odbiło się w znacznym stopniu na **ulepszeniach**, wystawionych jako tegoroczne, samochodów i motocykli.

Zasadniczych ulepszeń widzimy tylko 2: w nowym samochodzie „**Hanomag**” 1,3 l. zastosowano jako elementy przedniego resorowania bloki „**Schwingmetall**”, w typie motocykla TWN 250 cm, zastosowano silnik dwutaktowy, dwutokowy, o dodatkowej przepustnicy obrotowej, z ciekawie ukrytym gaźnikiem w obudowie karterów silnika i skrzynki biegów. Inne wytwórnie, nie ukazując poważniejszych rewelacji, wprowadzają do tych modeli swej produkcji, jakie przypuszczalnie pozostaną przy życiu i w roku 1940, pewne zmiany, niektóre nawet interesujące.

Omówimy je w następnej korespondencji, charakteryzując możliwości dalszego przyspieszonego rozwoju technicznego niemieckich samochodów i motocykli, które z początkiem roku 1940, w ogólnej liczbie 23 plus 14 typów, reprezentować i zamykać w sobie będą wszystko, cokolwiek dadzą najnowsze badania techniki motorowej.

Olbrzymi spodziewany wzrost niemieckiej rodziny motorowej stwarza

konieczność motorowego szkolenia przyszłych kadr

motocyklistów i „drogowego przygotowania” całego 80-miljonowego społeczeństwa. Już dziś słychać zapowiedzi znacznego rozszerzenia „**wychowawczej służby drogowej**” oraz ustanowienia drakonickich praw przeciw burzycielom porządku na jezdni. Zasadniczym punktem przemówienia kanclerza Hitlera na otwarcie wystawy, było stwierdzenie, że **sprawcy około 7.000 śmiertelnych wypadków na jezdni** oraz 30 do 40.000 okaleczeń — są **szkodnikami społecznymi**, którzy wraz z niesfornymi piechurami zasługują na najwyższe kary.

Kanclerz zwrócił uwagę na konieczność wpajania zasad ostrożnej jazdy, w tempie powolnym. Ponieważ jest zwolennikiem zupełnie **bezpiecznej jazdy**, poświęcił więc wiele uwagi samochodom, zajmując się mniej żywo wszystkim, co dotyczy... motocykla.

Janusz J. Makowski.

Niemiecka organizacja uzdrowisk, stacji klimatycznych i miejsc wypoczynkowych.

Całokształt zagadnień uzdrowiskowych w Niemczech regulowany jest niemiernie ściśle. Nie wolno tam swobodnie używać w prospektach, ogłoszeniach itp. nazw takich, jak „**uzdrowisko**” bez bliższego określenia jego charakteru jak np. „**uzdrowisko wysokogórskie**”, „**zimowe**” itp. Nazwami są temi mogą posługiwać się tylko te miejscowości które czynią zadość warunkom ustalonym.

Miejscowości kuracyjne i wypoczynkowe Rzeszy dzielą się na zdrojowiska, mające środki lecznicze oraz na miejscowości klimatyczne. Wśród tych ostatnich są wyróżnione trzy kategorie, a mianowicie **uzdrowiska klimatyczne**, **stacje klimatyczne**, oraz **inne miejscowości wypoczynkowe**, czyli letniska zimowiska, stacje turystyczne ośrodki sportów zimowych, kąpieliska itp.

Uzdrowisko klimatyczne musi posiadać wybitnie lecznicze i stwierdzone właściwości klimatu, zakłady i urządzenia potrzebne dla leczenia chorych itp. Stacja zaś klimatyczna traktowana jest raczej wypoczynkowo, jakkolwiek i ona może odpowiadać muł warunkom, tj. mieć klimat korzystny dla wypoczynku, wygodne mieszkanie, urządzenia sportowe kąpielowe itd.

Skrzynka pocztowa.

P. ROMAN S. KRAKÓW: Cześć wytwórnia samochodów Tatra przeżyła po jesiennych wypadkach w posiadaniu Niemiec. Wozy te będą dostarczane do Polski — oczywiście z Niemiec. Kontakt tej wytwórni z Czechosłowacją polega teraz na zwykłym eksporcie. Niemiec teraz Tatra propaguje zasadniczo tylko model 2,9 litr. z silnikiem z tyłu. Skoda nadal będzie rozwijać działalność eksportową na nasz rynek. Są to wozy dobre, ale powolne.

P. ST. K. ZAMOŚĆ: Motocykl o resorowaniu tyłu posiada oczywiście wielkie zalety dla jazdy po naszych drogach. Wchodzi jednak dla Pasa w grę tylko w typie większym. O ile chce Pan kupić motocykl mniejszy czy średni, to w znanych nam, wprowadzanych do Polski typach lekkich, niema wartościowego tylnego resorowania. Ogar 250 cm. jest produktem ciekim, Ardie niemieckim. Ostatnia ta wytwórnia jest dość znana, trudni się budową 4-ch typów lekkich, o silnikach dwutaktowych.

AUTOMOBILISTA Z WARSZAWY: Stwierdził Pan, że trudne głosunki, panujące w handlu samochodami i motocyklami. Nie może Pan jednak zapominać, że w początkowym okresie motoryzacyjnym brakuje nam odpowiednich ludzi, techników, sprzedawców. Po pierwsze zaspokojeniu potrzeb rynku siła rzeczy przy życiu pozostaną tylko firmy poważne, podczas gdy żerujące będą musiałby zginąć. Po-dane przez Pana fakty są nam znane. Artykuła są-lącemu drukować nie możemy. Za wyrazy umię-nia — dziękujemy.



Wytwórnia wozów ludowych w Fallersleben.

